Pojedynczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9,33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 150. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 4 lipca 1926 roku. Rok XX.

Dr. RADLIŃSKI.

O konieczności łagodzenia przeciwieństw politycznych wśród stronnictw narodowych.

III.

Mimo jaskrawych przeciwieństw klasowych w dobie przedwojennej i w czasie wojny światowej społeczeństwo wielkopolsko-pomorskie tworzyło niemal jednolity obóz polityczny w obronie bytu narodowego przed germańską nawałą. Ze sporadycznemi (odosobnionemi) wyjątkami posiadaliśmy tu w Wielkopolsce jedną, jednolitą orjentację antyniemiecką, odczuwając lepiej od naszych braci w b. Galicji a i w Kongresówce pruskie niebezpieczeństwo dla polskiego bytu narodowego. Samorzutny i zwarty odruch narodowy z 27 grudnia przepędził prusko-germańskich najeźdźców z wielkopolskiej ziemi. Nie było wtedy klasowych rozdźwięków między nami. Zestrzeliliśmy wtedy w jedno ognisko myśli nasze i w jedno ognisko duchy i dlatego pchnęliśmy spleśniałą bryłę naszej niewoli precz od siebie, zdobyliśmy się na mocarny i zwycięski czyn nietylko tu w Wielkopolsce, ale i pod Lwowem i na cud nad Wisłą. Dlaczego wpływ Wielkopolanina, Wielkopolski i zachodniej Polski osłabł przy odbudowie nowożytnej Polski i pozostał bez znaczenia — wykazaliśmy poprzednio. **Daliśmy się wskutek sprytnej i podstępnej gry polsko-żydowskiej międzynarodówki i ciasnej zapalczywości naszych nacjonalistów rozbić i pozwoliliśmy wpływy wielkopolsko-pomorskie, wpływy zachodnio-europejskiej kultury unicestwić z obawy przed błahym zarzutem separatyzmu dzielnicowego, ku niepowetowanej szkodzie Polski całej, ku uciesze i zadowoleniu czerwonej międzynarodówki i masońskiego radykalizmu.**

Polityczny egzamin wypadł dla Wielkopolan i zachodowców fatalnie, wbrew ogólnemu oczekiwaniu. Czy mamy na zawsze polityczną Beocją pozostać, którą polityczni gracze z innych dzielnic będą za nos wodzić ku niezmiernej szkodzie całej Polski? Czy zachodnio-europejskie walory, przechowywane właśnie w społeczeństwie b. zaboru pruskiego, aczkolwiek powinny być kamieniem węgielnym przy budowie odrodzonej Polski, mają przez budowniczych tej Polski być precz odrzucone? **Czy sytuacja obecna Polski po traktacie niemiecko-bolszewickim, głównie przeciw państwu polskiemu wymierzonym, nie wymaga tak samo skupienia wszystkich sił narodowych i solidarności narodowej, jak w r. 1918 lub 1919? Czy możemy z czystem sumieniem i ze zdrowym rozumem siły nasze narodowe rozpraszać w bratobójczej walce, gdy egzystencji naszej zagrażają nietylko zewnętrzni nieprzyjaciele, ale i wewnętrzne wrogi, dążący do rozkładu naszej tężyzny narodowej i do zniszczenia naszych społeczeństw społecznych?**

Proszę zważyć! Jest w Polsce 30% mniejszości narodowych, jest przeszło 10% polsko-socjalistycznej międzynarodówki, chodzącej na pasku żydowskim, jest 10% warcholskich wyzwoleńców, jest około 4—5% bolszewickich komunistów. **Jeżeli tedy pozostałych 45% stronnictw narodowych rzetelnie się kłóci i nawzajem zwalcza, czy w takim razie można marzyć o rządzie narodowym, cóż dopiero mówić o prawicowym?** I nie dziwię się wcale p. Skrzyńskiemu, że bez P. P. S. nie chciał stanąć na czele rządu polskiego. Wobec prawicowo-narodowego rozgardjaszu i wobec prawicowej kiereńszczyzny Piasta i Enpeeru, bez P. P. S. żaden rząd dotąd w Polsce na długo się nie mógł ostać.

Smutny to fakt, z którym każdy realny polityk liczyć się musi. Stoimy przed Hamletowem „być albo nie być“, stoimy albo przed stworzeniem silnego bloku katolicko-narodowego, albo rozprzęgać się w Laokonowej męce i w splotach lewicowego rozgardjaszu międzynarodowego, i stać się łupem ponownie prusko-bolszewickich sąsiadów. **Tworzenie więc bloku katolicko-narodowego jest koniecznością dziejową dla nas, nie tego karłowatego, skarykaturowanego dziś bloku ósemkowego, lecz bloku naprawdę narodowego od robotnika począwszy a kończąc na wyżynach społecznych. Zbawienie Ojczyzny tego żąda!**

W jaki sposób ten postulat imperatywny w czyn wprowadzić? **Chronić się należy od tworzenia nowych stronnictw politycznych.** Stronnictw i partji mamy dziś za wiele; nam dziś po zajściach majowych więcej niż kiedykolwiek zamiast rozgardjaszu stronnictw — zwartości narodowej potrzeba. Wobec tworzącego się bloku stronnictw lewicowych trza tworzyć czemprędzej blok stronnictw narodowych. **Ponieważ zaś radykalna lewica kupi się pod hasłami wyraźnie antykatolickiemi, masońskiemi, grozi nam bezwyznaniową szkołą, rozbiciem małżeństwa, rozwodami i ślubami cywilnemi, deprawacją społeczeństwa, rozpustą, pornografją i niewiarą, blok narodowy powinien się skupić pod hasłem Bóg i Ojczyzna około Chrześcijańskiej Demokracji, zalecanej przecież wierzącym przez Namiestników Chrystusowych w obronie zasady i etyki katolickiej, które jedynie społeczeństwu gwarantują zdrowy rozwój, postęp i życie.**

Dążyć należy do zblokowania obecnych stronnictw narodowych pod hasłem zupełnej zgody w sprawach narodowych, wyznaniach, polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej — tylko sprawy gospodarcze należy pozostawić do woli poszczególnych warstw czy klas społecznych dlatego, że trudno wymagać, by wieśniak bronił interesów mieszczańskich, robotnik interesów kapitalisty, a przemysłowiec interesów urzędniczych. **Blok ten musi się opierać na zasadzie chrześcijańskiej, na fundamencie dekalogu nie na nijakiej etyce narodowej, lecz etyce chrześcijańskiej, a ściślej mówiąc katolickiej.** Jeżeli na tych zasadach stworzy się blok narodowo-chrześcijański, wtedy i co do spornych interesów klasowych łatwiejsze będzie porozumienie w myśl zasady: „In principiis unitas, in dubiis libertas, ante omnia autem charitas“. (W zasadniczych sprawach jedność — wątpliwych swoboda — przedewszystkiem jednak miłość i wyrozumiałość.)

Jeżeli obręczą żelazną bloku narodowo-chrześcijańskiego jest niebezpieczeństwo ze stron zewnętrznych nieprzyjaciół i wewnętrznych wrogów — to siłą wewnętrzną, spajającą żywioły katolickie musi być **umiarkowana, mądra i przezorna polityka na wewnątrz kraju i zewnątrz.** Zerwać należy z nacjonalistycznem pobrząkiwaniem szabelką wobec mniejszości narodowych. Umiarkowaną, mądrą i stanowczą polityką najgenjalniejszy polityk polski Kazimierz Wielki przerobił buntujących się mieszczan niemieckich z Krakowa w polskie patrjotyczne rody Tarnowskich, Melsztyńskich, Kmitów, Herburtów, Firlejów, Zyndrjanów z Maszkowic itd. **Nie chciejmy hakatystyczną nagonkę skuwać i wzmacniać mniejszości narodowe w jeden opozycyjny irredentystyczny obóz!** Zasadą mądrego polityka jest rzymskie „divide et impera“, (rozdzielaj przeciwników i panuj nad nimi!). Głupstwem jest krzykactwem nacjonalistycznem zdobywać sobie tanią wśród prostaków popularność. **Zwalczać należy stanowczo wrogą irredentę, zezującą do Berlina, umiarkowanych i spokojnych Niemców oczy należy skierować na Warszawę i pogodzić z państwowością polską.** W ten sposób rozbija się i osłabia pozycję niemiecką i powoli pociąga się żywioł niemiecki do orjentacji polskiej i niemieckich przybyszy zamienia się wzorem Kazimierza Wielkiego w polskich patrjotów w rodzaju Polów, Hallerów, Seydów, Leitgebrów, Szulców, Laubitzów itd. itd. **Jeszcze bardziej taktowną politykę nieść trzeba wobec małoruskich i białoruskich braci... Łagodnością, sprawiedliwością i połączonem ze stanowczością umiarkowaniem więcej zdziałamy, niż gwałtownem nawracaniem, które nazwać można zawracaniem sobie i innym głowy.**

Nawet ugodowa polityka St. Grabskiego wobec żydów nie zasługuje na bezwzgl. potępienie. Są niestety obywatel. Polski — należy się im sprawiedliwość. **Zwalczać należy bezwzględnie ich chęć do uprzywilejowania, ich zakusy do wywrotu i obejścia prawa.** Krzykliwym antysemityzmem stwarzamy sobie tylko mściwych, groźnych Shylloków i nieróbmy z żydów sztucznie męczenników, nie potrzebujemy z żydami się przyjaźnić i bratać, ale żydowskim obywatelom w Polsce należy się sprawiedliwość i poszanowanie przyznanych im Konstytucją praw. **Nie chcąc szkodzić polskiej sprawie przestańmy być antysemitami, wystarczy, gdy będziemy konsekwentnymi asemitami. Dzięki obywania się bez żydów Wielkopolska i Pomorze od nich się uwolniły.**

Nawet wobec Polskiej Partji Socjalistycznej jest umiarkowana polityka wskazana. I wśród PPSowców są ludzie zdolni, uczciwi i Polskę kochający, zwłaszcza odkąd im zagraża komunizm bolszewicki. Aczkolwiek doktrynerstwo PPSowców i antychrześcijańskie tendencje są główną przyczyną wszystkiej prawie biedy w Polsce, to i oni niejednokrotnie bronią słusznej sprawy, poruszają zdrowe myśli. Tę słuszną sprawę i te zdrowe myśli popierać należy skwapliwie, aby socjalistom odjąć prestige obrońców robotników i pokrzywdzonych, a z drugiej strony, aby i zdrowsze żywioły wśród Polskiej Partji Socjalistycznej pozyskać dla narodowej pracy. Przecież i b. Prezydent Wojciechowski do PPSowców należał. Przecież i w Niemczech katolickie centrum niejednokrotnie wraz ze socjalną demokracją broni słusznej sprawy. Kto „va piano — va sano“ (postępuje delikatnie — zdrowo postępuje) mówi włoskie przysłowie. Ten ton pianowy, jeżeli gdzie jest potrzebny — to właśnie w postępowaniu ze stronnictwami politycznemi lub z mniejszościami narodowemi.

Zlot sokołów w Pradze czeskiej.

Olbrzymi zjazd delegacji z całego świata. — 50 tysięcy ćwiczących sokołów. Sokolstwo polskie nie bierze udziału w zlocie.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Już od dwóch dni zjeżdżają się ze wszystkich zakątków Europy, a nawet Ameryki sokoli na wielki Zlot w Pradze. Przybywają liczne delegacje z całego świata. Stawili się już sokoli z Londynu, Paryża, Genewy, Białogrodu, Bukaresztu, i innych stolic europejskich.

Zlot sokołów zainteresował bardzo prasę, która wysłała na zjazd 120 swych przedstawicieli, dziennikarzy.

Miasto Praga wspaniale udekorowane.

* * *

Dowiadujemy się, że w ćwiczeniach wspólnych uczestniczyć będzie 50.000 sokołów. Z Ameryki przybyło bardzo wielu Słowaków i Czechów.

Sokoli polscy — jak wiadomo — udziału oficjalnie w zlocie nie biorą. Zawinili tu Czesi, którzy uroczystości sokole połączyli z uczczeniem Husa, swego bohatera narodowego i — reformatora religijnego, podobnie jak Luter, wroga kościoła katolickiego. Sokolstwo polskie ma charakter katolicki i dla tego — acz z przykrością prawdziwą — odmówić musiało udziału w Zlocie, który nabrał poniekąd charakteru antykatolickiej manifestacji. Nie mają racji te pisma, które z tego powodu na sokolstwo polskie napadają, ponieważ rzekomo z jego winy zabraknie barw polskich w Pradze podczas obecnych uroczystości. Ubolewać nad tem można, ale są przecież względy, których nie wolno poświęcić nawet dla prestiżu państwowego.

Dolar spada w dalszym ciągu.

Bank Polski płacił dnia 3 lipca za:

dolary amerykańskie	9,15
funty szterlingów	44,75
franki szwajcarskie	178,00
franki francuskie	24,65
marki niemieckie	219,00
guldeny gdańskie	177,57
szylingi austrjackie	130,00
korony czeskie	27,23

84 oficerów i żołnierzy padło ofiarą granatu pod Powórskiem.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wybuch granatu pod Powórskiem nastąpił w czystem polu. Ogromną ilość ofiar można wytłumaczyć skupieniem niemal trzech kompanji, aby oglądnąć znaleziony pocisk. Zmarł jeszcze jeden oficer w szpitalu. Dowództwo Okręgu Korpusu II Lublin zawiadamia urzędowo, że zostało zabitych lub rannych ogółem 84 żołnierzy, w tem trzech oficerów. Żaden z wojskowych nie manipulował koło pocisku ani też nie zbliżał się do niego.

Hindenburg rządzi jak Wilhelm Ostatni.

Mimo niezaufania Reichstagu nie pozwala rządowi ustąpić.

Berlin, 2. 7. (PAT). Niespodziewane załatwienie kryzysu parlamentarnego zostało spowodowane listem prezydenta Hindenburga, wystosowanym do kanclerza. W liście tym oświadcza Hindenburg, że ze względów polityki wewnętrznej i zewnętrznej nie mógłby obecnie podpisać dekretu, rozwiązującego parlament i prosi wobec tego gabinet o pozostanie na stanowisku.

Po przemówieniu socjal-demokraty Wellso i niemiecko-narodowego posła dr. Westarpa zabrał głos kanclerz dr Marx, który w oświadczeniu swem stwierdził, że rząd ma zamiar podać się do dymisji wobec listu jednak prezydenta decyzję swą zmienia i cofa swój projekt kompromisowy w sprawie odszkodowań dla byłych dynastji. Oświadzenie kanclerza przyjęto na ławach komunistycznych ogólnym śmiechem i wrzawą. Partja demokratyczna ogłasza komunikat, w którym całą winę za niedojście do skutku kampromisu w sprawie odszkodowań przypisuje socjal-demokratom. Socjal - demokraci — stwierdza komunikat — ponoszą winę, jeżeli obecnie niemiecko-narodowi tryumfują i jeżeli w narodzie wiara w parlament została zachwiana.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2. 7. (PAT). Konwent senjorów Reichstagu postanowił odroczyć Reichstag po dzisiejszem nocnem posiedzeniu do dnia 3 listopada.

Początek przesilenia gabinetowego w Niemczech.

Berlin, 2. 7. (PAT). Godz. 16,45. Wobec stanowiska socjal-demokratów i niemożności przyjęcia żądań nacjonalistów, rząd Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu cofnął swój projekt kompromisowy. Ustawa o odroczeniu wszystkich procesów byłych dynastji została następnie przyjęta olbrzymią większością głosów. Wobec tego gabinet pozostaje u władzy i sprawa rozwiązania par lamentu upada.

Rząd ma zupełne zaufanie do złotego.

Warszawa, 2. 7. (PAT) W najbliższym czasie P. K. O. przyjmować będzie wkłady złotych w złocie. Zarządzenie to jest wyrazem zupełnej ufności rządu w możność i pewność stabilizacji, a następnie poprawy kursu złotego. Z drugiej strony nawet najbardziej pesymistycznie nastrojeni otrzymują zupełną gwarancję wkładanych sum. Wkłady złotych w złocie oraz przyjmowane już wkłady w dolarach winny wciągnąć w obieg tezauryzowane dziś waluty obce.

Premjer Bartel zażegnał strajk w Łodzi.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Delegacja związku przemysłowców w Łodzi, która przybyła tu na życzenie ministra Pracy aby układać się z robotnikami fabryk włóknistych w sprawie grożącego zatargu, zgodziła się pod naciskiem premjera Bartla podnieść skalę zarobków o 12 %. Przedstawiciele robotników porozumiewają się z kolegami w Łodzi co do przyjęcia propozycji. Strajk należy uważać za zażegnany.

Wyrok na ukraińskich bandytów.

Lwów, 2. 7. (PAT) Wczoraj późnym wieczorem w tutejszym sądzie karnym jako sądzie przysięgłych zapadł wyrok w toczącym się od miesiąca procesie przeciwko 12 Rusinom, oskarżonym o utworzenie antypaństwowych związków i zyskiwanie na ich cele funduszów drogą rabunków i kradzieży, dokonanych przeważnie na ambulansach pocztowych wiozących pieniądze, a nadto o zamordowanie posterunkowego. Czterech oskarżonych uwolniono, 8 zaś skazano na karę więzienną od trzech do 8 lat.

Stronnictwa radzą nad zmianą Konstytucji.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) U marszałka Sejmu odbyła się konferencja przedstawicieli zainteresowanych stronnictw celem uzgodnienia najważniejszych punktów i różnic projektów zmiany Konstytucji i opracowania wspólnego wniosku, któryby mógł mieć poparcie Izb. Obecni byli przedstawiciele Z. L. N., Chrześc. Dem., Chrz. Nar., Piasta i N. P. R. Z powodu wielkiej rozbieżności nie doszło do zgody. Dalszy ciąg narad w poniedziałek.

Ciemne siły otaczają gen. Malczewskiego.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ opowiada, że kufer z garderobą, który wysłała rodzina gen. Malczewskiego do więzienia na Antokolu w Wilnie, przepadł, jak kamień we wodzie. Widocznie ciemne siły — rozumuje pismo — w dalszym ciągu nie zapominają o pozbawionym wolności.

Jakie prawo wyborcze posiadać będą miasta.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Sejmowa komisja administracyjna postanowiła w drugiem czytaniu projektu ustawy o gminie miejskiej ustanowić 25 lat dla biernego prawa wyborczego, a 21 dla czynnego. Ustalono, że miasta będą się dzielić na wydzielone i niewydzielone z powiatu. Te ostatnie rozpadać się będą na dwie kategorje: podlegające władzy wydziału powiatowego lub wojewódzkiej.

Znów trzech matadorów pod kluczem.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) W Wilnie aresztowano prezesa byłego banku Rolniczo-Przemysłowego Jankowskiego, oraz dyrektora Ciecirskiego i Kozioł-Poklewskiego, w związku ze słynną aferą czekową we Lwowie.

Zniesienie uniwersyteckich taks egzaminacyjnych?

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Kiownil Ministerstwa Oświaty oświadczyprezesowi ogólno-polskiego związku Łatnich Pomocy, że pragnie niezwłoczniеodjąć załatwienie sprawy odciążenia rodzieży przez zwolnienie jej od opłat : egzaminy i na budowę domów professkich jednakże musi znaleźć poprzedn źródło pakrycia wynikłego stąd ubytu dochodów.

Poseł Sochacki ryje między robotnikami

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Poeł komunistyczny Sochacki zjawił sięw fabrycc amunicyjnej w Łodzi i urządził na poczekaniu wiec. Przy tej sosobności rozrzucił plikę odezw, domgających się postawienia Rządu w san oskarżenia i zwalających na niegcwinę za rzeź bezrobotnych w Stryju pd koniec marca b. r. Policja rozpędził wiec

Przedsiębiorczość polskiego inżyiera w Turcji.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Byłj polski attaché wojskowy przy poselstwie w Angorze Bobicki otrzymał koncesę na budowę i utrzymanie magazynów polskich narzędzi rolniczych i materjałów w obrębie kolei anatolijskiej w Tircji. Bobiński przystąpił do budowy na własny rachunek wobec tego, że zabiegi jego o państwową gwarancję kredyową nie odniosły skutku.

Masło polskie jeździ aerolotem do Londynu.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Aby zapobiec psuciu się masła przy wywozie do Anglji drogą morską czy lądową, zwrócili się nasi eksporterzy do Aerolotu, który nie mógł podjąć się przewozu ze względu na wielką frekwencję pasażerów na linji Warszawa—Gdańsk. Natomiast Tow. międzynarodowe „Cidna“ załadowało 500 kg. na samolot i przewiozło je do Paryża, skąd innym aeroplanem dostało się nad Kanał.

Drobne wieści.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleciła poczcie polskiej w Gdańsku przyjmować opłatę od publiczności w złotych. Skutkiem mylnego zrozumienia okólnika żądano opłat w guldenach gdańskich.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Minister Spraw Wojskowych wycofał z Sejmu projekt ustawy o najwyższych władzach wojskowych i projekty ustaw o orderze „Virtuti Militari“ i o medalu „walki o niepodległość“.

Feljeton tygodniowy.

(Mądry idzie z prądem. Pieniądz i asekuracja. — Spółka z ludźmi i z niebem. — Biedakowi wiater w oczy. — Mamut z parasolem. — Dwaj krewniacy. — Mamutatorjum szkolne — a nowoczesne prądy. — Jeszcze o parasolu. — Dlaczego posłowie na nauczycieli zawzięci?).

Znasz-li tego jaśnie wielmożnego pana, którego zwią prądem czasu?

Wieczny on nie jest, wszelako potężny czasowo; zgoła podobny do paskarza, co długi, długi czas — często nawet wbrew swej woli — zagarnia szczęście w postaci dolarów, i asekuruje się ów mądry człek przed ciosem losu, albowiem wie dobrze, że rychlej czy później coś go trzaśnie w łeb.

To się nazywa koniec prądu albo urwanie ucha u dzbana, który nosił wodę.

Świat stoi na pieniędzach, przeto pierwsza asekuracja to lokata kapitału. W kasie własnej trzymać go niezdrowo, gdyż się nie procentuje, a do tego gotówka narażona na kradzież, sam zaś właściciel, na wypadek gdyby jej bronił, gotów oberwać od rzezimieszków po grzbiecie.

Złożyć gotówkę w kasie państwowej — to lepiej wprost zgubić, ponieważ nie tylko że pieniądze zdewaluują się, ale nadto rząd o nich wie i wali od nich podatki. Podwójna strata dla biednego paskarza.

Włożyć w interes, zwłaszcza do spółki, ma pewien czas sens o tyle, że zawsze się coś na tem zarobi. I tak: jeden daje do spółki kapitał, drugi doświadczenie. Po rozwiązaniu spółki ten z doświadczeniem ma kapitał, a ten, co włożył kapitał, ma doświadczenie. Nie jest to wiele, ale w każdym razie coś.

Mówimy wszakże o człowieku mądrym, a mądry nigdy nie wchodzi w spółkę, chyba z takim, co ma herb i syna w sam raz dla jego pieniędzy i córki. Te cztery pierwiastki: herb szlachecki i syn szlachecki z jednej strony, a pieniądze i panna na wydaniu z drugiej — mogą stworzyć szczęście wymarzone, w tem, atoli sęk, że najczęściej takowy herbowy hrabicz po ślubie okazuje zdolności do podawania talerzy.

Ach, jak ciężko żyć z ludźmi bogaczowi!

Z Panem Bogiem półbiedy. Robi się z niebem także rodzaj spółki i trzeba przyznać, że tutaj majętny jegomościcki robi rajski interes. Daje niewiele, ledwie kilka groszy, i to nie wprost Panu Bogu, tylko Jego krewnemu ubogiemu...., a ubogi natychmiast po otrzymaniu gotówki (czytaj: dwóch groszy) telefonuje do nieba:

— Panie Boże, stokrotnie zapłać!

Takie słowa posłyszawszy, możesz, panie bogaczu, uradować duszę — o ile ją masz — pięknemi marzeniami. Ubogi Bogu nakazuje zapłacić ci za jałmużnę stokrotnie.

Uważaj tedy, panie Majętnicki, że dałeś żebrakow 2 groszę, a w niebie czeka na cię 2 złote, które już możesz w myśli oprocentować sobie i zagwarantować wypłatę w dolarach.

Zwykły śmiertelnik w niebie — jużci, że będzie zażywał wszelakich rozkoszy, ale ten, co za życia skadał kapitał na zbawienie wieczne w postaci jałmużny, ten ci zaiste będzie miał w kasie rajskiej conajmniej „taszengeld“ na lody czy też na cygarko, a może nawet dostanie lepsze miejsce przy stole albo też zdoła się wkręcić do sejmu niebieskiego.

Otóż takiego człowieka, co to i na ziemi ma pewny grunt pod nogami i po śmierci wspaniałe dożywocie uważać należy za mędrca, który umie iść z prądem czasu, a wiatr go jeszcze pcha w coraz większe powodzenie. Bo też właściwie mieliśmy na myśli tych niedorzecznych, co koniecznie chcą płynąć przeciw prądowi.

Ci nie chcą wierzyć w mamonę, zato wyszukali sobie jakieś dziwne urojenie, które nazwali oświatą, i wierzą w nią, mimo że od wybuchu wojny wieje ustawicznie przeciwny wiatr.

I cóż się stało?

Siedzą w długach, ubranie z nich oblatuje, zamiast pracować martwią się i dziwaczeją, a oprócz tego narażają się na przekleństwa ludzkie. I to zaco? Za pracę nad młodymi Polakami i za tak zwaną płacę od młodej Polski.

Chyba każdy zrozumie, że tu mowa o nauczycielach. Głucho dziś o nich, bo dawny typ pedagoga-mamuta wymiera. Nic dziwnego; żaden profesor nie chodzi z parasolem, bo młoda Polska marnie płaci, więc go nie stać na taki luksus.

Wspominamy mimo to o tej kategorji ludzi ze względów — jak twierdzi Nowakowski — krewieństwa. Dziennikarz i nauczyciel to jedna krew i jeden zawód. Nauczyciele i dziennikarze sprowadzają rozum człowieczy do jednolitego poziomu. Pierwsi rozwijają umysł ze stanu dziecięctwa, drudzy ogłupiają starszych, a w ten sam sposób ani młodzież dzisiejsza nie jest zbyt głupia, ani też dojrzały człowiek nie wybuja ponad średnią miarę mądrości.

Cześć się zatem od redakcji należy pedagogom, choć nie mają parasoli i chociaż nie płyną z prądem czasu. Cała ich zresztą powaga i wielkość na tem polega. Ktoś inny, choćby np. dziennikarz, nie może sobie na to pozwolić; on musi płynąć z prądem, nie musi atoli wyróżniać się parasolem.

Bo i cóżby się stało, gdyby mamutatorjum szkolne stosowało się do wymogów czasu?

Zniknęłaby fizyka i chemja w szkole, a demonstrowanoby wyrób lodów; godzinę literatury przepędzałaby młodzież w kinie na tem, „o czem się nie mówi“ a Karaśkiewicz (drukuj pan śmiało, panie zecer: on już wyjechał do Gdyni!) zam. gam lub patrjotycznych pieśni musiałby uczyć „Pod sukienką“. Zamiast historji należałoby wówczas uczyć wiecowania, a matematykę zastąpiłaby spekulacja giełdowa. Noty z zoologji dawałby profesor za trafne oznaczenie płci mimo zrównania istot ludzkich pod względem długości włosa (crinis capitalis). W botanice kształciłaby się tylko niedojrzała białogłowa, i to specjalnie podlotek arystokratyczny w robieniu sztucznych kwiatów do kapelusza, a pospolita gawiedź dziewczęca w skrobaniu perek, szatkowaniu kapusty i t. p. kulinarnych sztuczkach. Logika obrałaby sobie za temat: „Seperacja czy rozwód“.

A teraz zwracamy się do starszych:

Czy pozwolilibyśmy na takowy prąd czasu w pedagogji? Zaiste nie. Wynika z tego, że i zgłodzeni, często przez uczniów przeklinani profesorzy mają rację bytu i powinni mieć każdy swój parasol, godło władzy belferskiej, odstraszające deszcz. Nigdy bowiem deszcz nie odważy się zwilżyć ziemię, kiedy profesor wyjdzie z domu z parasolem.

Jeśli tedy, skrzętny rolniku, chodzi ci o pogodę na twoją pszeniczkę, a wam, rodzice, o to, by wasze dzieci nie stały się przedwcześnie przemądrzałemi, to.... Nie! To na nic się nie przyda. Choćbyście błagali posłów sejmowych o zmianę uposażeń nauczycielskich, nic z tego, bo tam zasiadają ci, którym w żaden sposób nie mógł profesor wpakować nauki do głowy.

Dlatego to oni teraz tacy twardzi, bo mszczą się za złe cenzury, zato, że ich profesorzy tytułowali za młodu posłami bez „p“.

Bydgoszcz, 3. VI. 26r. **Kr. Stasicki.**

W przededniu Sejmiku Chrześć. Demokracji na Pomorzu.

W niedzielę, dnia 4 lipca br. zjeżdżają do Grudziądza wybitni posłowie oraz delegaci kół Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z Pomorza na sejmik, celem rozpatrzenia stanowiska, zajętego przez stronnictwo w sprawie ostatnich wydarzeń warszawskich, oraz zdania sprawy z dotychczasowej działalności Chrześcijańskiej Demokracji, w szczególności na Pomorzu.

Gdy dnia 30 października 1921 r. odbył się w Grudziądzu pierwszy większy sejmik Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorze, wtedy już stronnictwo posiadało zarządy okręgowe i znaczną liczbę kół dobrze zorganizowanych z zarządem wojewódzkim w Grudziądzu na czele.

Od tego czasu liczba członków i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu stale wzrastała; ogół społeczeństwa pomorskiego, poznawszy cele i zadania Chrześcijańskiej Demokracji, coraz więcej począł skłaniać się ku tej organizacji politycznej, zasilając zwarte szeregi członków nowemi siłami, zdającemi sobie dokładnie sprawę z posłannictwa Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja powstała i rosła w siłę na Pomorzu w chwili największego wiecowania i ostrej polemiki, toczącej się na łamach prasy oraz na wiecach i zebraniach między rozgałęzionemi już organizacjami politycznemi i różnymi działaczami jeżdżącymi na ulubionym i wszechwładnym koniku partyjnym.

Ze szczerem zadowoleniem i znaczną ulgą przyjęło społeczeństwo pomorskie fakt silnego ugruntowania się Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu; społeczeństwu uprzykrzyło się bowiem to wieczne ujadanie jednych na drugich, to ciągłe wiecowanie i ustawiczne polemiki, zamieniające się nieraz w niesmaczne walki osobiste.

Ta namiętna walka partyjno-polityczna toczyła się podówczas niemal wyłącznie między Związkiem Ludowo-Narodowym a Narodową Partją Robotniczą; rozgorzała ona do tego stopnia, że w niektórych miejscowościach doszło do awantur meksykańskich i rozbicia wieców.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które ostatecznie tę nazwę przybrało na zeszłorocznym kongresie w Warszawie, powstało nie jako stronnictwo walki, lecz jako organizacja pracy, jednocząca wszystkie warstwy społeczeństwa pod jeden wspólny sztandar polski, katolicki i demokratyczny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że założenie Chrześcijańskiej Demokracji jako stronnictwa t. zw. środka, było wprost koniecznością państwową.

Przywódcy endeccy często Chrześcijańskiej Demokracji odmawiali racji bytu, twierdząc, że program jej zapożyczony został od Związku Ludowo-Narodowego. Ten zarzut endeków zbijaliśmy już niejednokrotnie jako zupełnie nieuzasadniony i dlatego nie będziemy się powtarzali. Zaznaczamy tylko, że np. program gospodarczy Chrześcijańskiej Demokracji o całe niebo różni się od programu gospodarczego Związku Ludowo-Narodowego.

Co zaś do Narodowej Partji Robotniczej, to program jej zarówno ogólny jak i gospodarczy, niemniej i taktyka polityczna nie wiele ma wspólnego z programem i taktyką Chrześcijańskiej Demokracji.

Przez wszystkie lata swego bytowania Związek Ludowo-Narodowy szedł ciągle coraz więcej na prawo, a Narodowa Partja Robotnicza coraz więcej na lewo. Dziś obie te partje zbierają owoce swej fałszywej polityki i złej taktyki. Najlepszym tego dowodem są znane wydarzenia majowe i wzrastająca coraz więcej w siłę P. P. S.

Okaże się to niewątpliwie jeszcze dobitniej przy przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu. Przywódcy endeccy i enperowscy przekonają się niechybnie, że przygotowali grunt dla P. P. S., która, dawniej nieznana np. na Pomorzu, wedługwszelkiego prawdopodobieństwa zdobędzie tam kilka mandatów poselskich i senatorskich. Jest to rzecz smutna, lecz niestety nieunikniona.

Chrześcijańska Demokracja ani w jotę nie odstąpiła od swego programu; nie poszła ona ani w prawo ani w lewo, lecz trzymała się ściśle swego sztandaru, i to zarówno w ciągu całej swej dotychczasowej działalności jak i szczególnej w drażliwych dniach przewrotu, oraz w chwili obecnej.

Tu i owdzie słychać wprawdzie pewne zgrzyty i niezadowolenie, że przywódcy chadeccy w czasie zajść majowych „rzucili się znowu w objęcia endeków", i zgrzyty te i niezadowolenia odbiją się niezawodnie głośnem echem na sejmiku

Wynalazek Dra Podlasiaka

(13

Nowela fantastyczna.

(Ciąg dalszy)

Nagle rzucił okiem w górę, na szereg cyferblatów, które stały poprzednio na różnych cyfrach, obecnie wszystkie z dziwną jednomyślnością wskazywały zero.

Przykręcony z niebywałym pośpiechem aparat nie pomógł: wskazówki ani drgnęły. Coś się stało widocznie, coś wyłączyło gdzieś prąd, czy może odebrało moc promieniom Podlasiaka.

Coraz gorączkowiej de Tingel naciskał i kręcił te lub owe części maszyny: nic nie pomagało. A godzina oczekiwania nieubłaganie dobiegała końca.

Całe szczęście, że nikt z obecnych nie dostrzegł figla, spłatanego niechcący przez de Tingla.

Wreszcie Tulany dał znak, a pan Bolesław zamknął ponownie drzwi szafy i położył pieczęć.

Z gorliwością, wypływającą z poczucia własnej winy, de Tingel jął się manipulacji według wskazówek Podlasiaka. Wszystko było dokonane z należytą ścisłością. Wreszcie radca podskoczył ku drzwiom szafy w słabej nadziei, że może jakim cudem Podlasiak się znajdzie.

Niestety, szafa była próżna.

Zdumienie ogarnęło obecnych prócz de Tingla, który zbladł, ale milczał uporczywie. Po chwili Opoczyński począł zapewniać, że on nigdy nie miał zaufania do Podlasiaka i że sprawę całą od początku uważał za szwindel.

Po dłuższem wahaniu sporządzono wreszcie protokół, stwierdzający, że „komisja nie była w stanie ocenić maszyny, ponieważ wynalazca przed końcem posiedzenia opuścił je w sposób niedostatecznie usprawiedliwiony i więcej się nie pokazał".

Wobec konieczności powrotu do śródmieścia i nieobecności gospodarza — komisja drzwi pracowni zamknęła na klucz i położyła na drzwiach pieczęcie; klucz zabrano z sobą dla przesłania go drogą urzędową do właściwego komisarjatu policji.

Tak zakończył się zabieg urzędowy, na którym Podlasiak takie budował nadzieje.

6. Przygody Podlasiaka.

W parę chwil po wejściu do szafy doktor Podlasiak, niby ptak, sfrunął na grzbiet skalistego wzgórza, z jednej strony porosłego lasem. W dole wiła się wśród wysokich brzegów spora rzeka. W odległości paru kilometrów widniało wielkie miasto, prawdopodobnie Praga.

Stwierdziwszy, że jednak parę kilometrów na tak znacznej odległości, jaka dzieli Marymont od Pragi Czeskiej, stanowi pomyłkę niewielką i że dane doświadczenie wykazało bądź co bądź duży stopień precyzji maszyny, Podlasiak usiadł pod drzewem owocowem (znalazł się bowiem w jakimś sadzie) i począł rozglądać się po okolicy; przezorność wprawdzie radziła mu opuścić cudzy ogród, ale do miejsca przykuwała go obawa przed opuszczeniem miejsca, w którem działanie promieni jego maszyny będzie najniezawodniejsze w niedalekiej chwili powrotu do Warszawy.

Wprost przed nim morze dachów oraz las sterczących wieżyc wskazywały Pragę;słońce południowe widniało po prawej ręce ponad wzgórzami. Po tej też stronie widać było w pobliżu szeroką dolinę z wijącą się szosą i z dachami domów wśród zieleni; dolina ta zdążała ku rzece, w której domyślać się można było Wełtawy.

Rozglądając się w malowniczym krajobrazie, Podlasiak spoglądał od czasu do czasu na zegarek. Upływała właśnie godzina, trzeba było szykować się do odjazdu czy odlotu. Oba te wyrażenia były w danym wypadku niewłaściwe, i Podlasiak wynalazł już był nawet termin „przepylenia", którym zamierzał wzbogacić język polski, gdy maszyna jego już się dostatecznie spopularyzuje.

Godzina ubiegła, w położeniu Podlasiaka nic się jednak nie zmieniło. W coraz większem podnieceniu czekał z sekundy na sekundę, wreszcie począł nerwowo biegać od jednej jabłoni do drugiej.

— Maszyna zawieść nie mogła — rozmyślał — chyba więc ten gałgan z wiecznie ruszającą się dolną szczęką zrobił jaki kawał (myślał o radcy Opoczyńskim, do którego od pierwszego wejrzenia poczuł odwzajemnioną zresztą antypatję).

Upływająca godzina następna zastała Podlasiaka siedzącego pod drzewem w nerwowem wyczerpaniu, ze wzrokiem rozpaczliwie utkwionym hen poza Pragą w tem miejscu horyzontu, która, jak domyślać się było można, zakrywała Warszawę przed jego oczami.

Minęło jeszcze pół godziny. Podlasiak przypomniał sobie, że niedługo już siła promieni tak osłabnie, iż może nie wystarczyć na przeniesienie go do Warszawy. Po upływie trzeciej godziny stać się może, że albo promienie dematerjalizujące nie będą w stanie zdematerjalizować jego osoby całkowicie (a dematerjalizacja częściowa — to śmierć nieunikniona, bo rozdział ciała na dwie części, z których żadna nie będzie zdolna do samodzielnego życia), albo też promienie przenoszące nie będą w stanie jego organizmu przenieść aż do Warszawy, lecz rozsieją go w przestrzeni (również perspektywa niewesoła).

Trzeba więc było zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem, grożącem w razie, gdyby komisja w Marymoncie z nieznanych powodów zbyt późno zechciała skłonić Podlasiaka do powrotu, i coprędzej uciec z zaczarowanego koła o promieniu paru kilometrów, w którem działanie promieni Podlasiaka mogłoby się dać odczuć.

Zakosami po stromem zboczu poprzez jakąś winnicę i podwórko dotarł Podlasiak do szosy; tablica na słupie głosiła, że zapewne miejscowość ta zowie się „Obec Podbaba", co zresztą nic a nic Podlasiakowi nie mówiło.

Szybkim krokiem zbliżał się Podlasiak do miasta; przeciął mu drogę wielki park, wobec czego podróżnik skręcił w prawo i szedł w nieznanym kierunku rozpoczynającemi się właśnie ulicami miejskiemi, nim wreszcie nie uzyskał pewności bezpieczeństwa przed własnemi promieniami, od których teraz uciekał.

Przeszedł następnie przez zamek hradczański, nie wiedząc zresztą o tem, i począł zstępować na dół, rozpytując o kolej. Niepokoiła go bowiem myśl, czy za niewielką kwotę pieniężną, jaką miał w kieszeni, zdoła powrócić koleją do kraju. Nie wybierał się w podróż, więc nie pomyślał w swoim czasie o zaopatrzeniu się w niezbędne pieniądze.

Wkrótce spotkał usłużnego przechodnia, który podjął się doprowadzić go do kolei.

Czech był rozmowny, rozkochany w Pradze — jak wszyscy Czesi; opowiadał więc nieustannie, chcąc cudzoziemcowi udzielić możliwie dużo wiadomości o mijanych gmachach.

Rozumieli się wzajem nieszczególnie; Podlasiak próbował przemówić po niemiecku, ale Czech tak huknął na niego, że zawstydzony umilkł i mówił już dalej po polsku, czego znów Czech nie rozumiał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wojewódzkim w niedzielę, nie zmienia to jednak tej prawdy, że Chrześcijańska Demokracja kroczy i kroczyć będzie nadal drogą **samodzielną, wolną od wszelkich wpływów innych stronnictw i ludzi stojących od niej zdala.**

Wspólna wymiana zdań, jaka nastąpi na sejmiku niedzielnym, przyczyni się do gruntownego wyświetlenia sprawy i bezsprzecznie do tem większego zacieśnienia węzłów, łączących członków i sympatyków Chrześcijańskiej Demokracji z jej przywódcami.

Na sejmik przybędzie kilku wybitnych posłów sejmowych, którzy prócz spraw ogólnych, jak „wypadki majowe i ich skutki", „sprawy gospodarcze", „nasze położenie polityczne" i t. d., przedstawią podłoże programu Chrześcijańskiej Demokracji. Ostatnią sprawę referować będzie prezes klubu sejmowego Ch. D. poseł Antoni Chaciński. Omawiane więc będą sprawy wielkiej i doniosłej wagi.

* * *

Jako objaw nader dodatni i zbawienny podnieść należy fakt, że w szeregach wyznawców zasad Ch. D. znalazły się wszystkie warstwy społeczeństwa. Zarówno szerokie warstwy ludowe jak i inteligencja rozumie zadanie ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce i świadoma jest swych obowiązków względem Boga, Ojczyzny i społeczeństwa.

Był czas, kiedy zaciekłość partyjna na Pomorzu zmalała. Stwierdzono to mianowicie na zjeździe delegatów Ch. D. odbytym dnia 9 marca 1924.

W międzyczasie jednak znów w całej pełni rozgorzały namiętności partyjne stronnictw. Wynikiem tych walk namiętnych były znane wypadki majowe, a co za tem idzie, i rozsierdzenie socjalistów, hodurowców i komunistów, którzy z całą zapalczywością zohydzają wszystko, co katolickie i narodowe.

W takich warunkach oczy całego społeczeństwa zwrócone są na Chrześcijańską Demokrację, która stoi niewzruszenie przy sztandarze polskim, katolickim, chrześcijańskim i demokratycznym i śmiało występuje zarówno przeciwko czynnikom wywrotowym jak i przeciwko czynnikom reakcyjno-monarchistycznym.

Około sztandaru Chrześcijańskiej Demokracji powinni zgromadzić się wszyscy, którym dobro i przyszłość Kościoła i Ojczyzny leży na sercu. Żadnemu prawemu obywatelowi dziś na uboczu stać nie wolno. Wszyscy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, uczeni i prostaczkowie, winni stanąć pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji, stronnictwa o zdrowych podstawach i wielkiej przyszłości.

Jesteśmy przekonani, że sejmik niedzielny obudzi ospałych i gnuśnych i przyczyni się do zszeregowania nowych bojowników za Wiarę i Ojczyznę pod sztandarem Ch. D.

W tej myśli i w tej nadziei życzymy sejmikowi pomorskiemu pomyślnych i owocnych obrad.

Przegląd religijny i społeczny.

Po Kongresie w Chicago. — Pacta conventa masonerji dla ministra oświaty. — Zamach na hymn „Boże coś Polskę". — Słabe strony katolików niemieckich.

Uczestnicy Kongresu Eucharystycznego w Chicago, w dniach 20—24 czerwca, wyrażają się w prasie zagranicznej z entuzjazmem o tej niezwykłej manifestacji katolickiego życia. W kraju, gdzie na tronie zasiadł dolar, gdzie materjalistyczny i sensualistyczny światopogląd święci swoje tryumfy, gdzie 80 proc. ludności stanowią liberali i protestanci, taki potężny objaw żywotności katolicyzmu jest dowodem, że Kościół katolicki zaczyna dopiero swoje dzieło. Miljon pielgrzymów z różnych narodów z czterema miljonami stałych mieszkańców miasta Chicago, było świadkiem tryumfu Boga, utajonego w Hostji, nad kultem bożków na miarę ludzkiego egoizmu zakrojonych. Procesja z Najśw. Sakramentem w Arca-Mundeleine koło Chicago, ostatni akt uroczysty kongresu, była jakby wstępem do uroczystości Chrystusa-Króla, którą z woli Stolicy św. obchodzić będziemy w ostatnią niedzielę października. Christus regnat...

P. premjer Bartel uspokoił delegację Chrz. Demokracji i Str. Chrz. Nar., interpelującą go w sprawie zamierzonego oddania nauki religji w szkołach pod kompetencję władz administracyjnych, tem, że „rząd nie zamierza narazie oddzielać departamentu wyznań od ministerstwa oświaty". Zaraz jednak po tem oświadczeniu ministra Bartla „Nowy Kurjer Polski" z dnia 25. 6. br. zamieścił **pacta conwenta dla przyszłego ministra oświaty.** Jednym z pierwszych warunków **to oddział wyznań od oświaty.** „Połączenie oświaty z wyznaniem — pisze „N. Kurjer Polski", odrazu uwypukliło jakby pewną zależność jednego od drugiego na tradycyjną, w państwach zaborczych utartą niekorzyść oświaty". Wniosek z tego oczywiście taki, że trzeba odłączyć wychowanie szkolne od religji, bo szkoła winna być bezwyznaniowa. Wprawdzie tego się jeszcze „na razie" tak jasno nie wypowiada, ale niemniej konsekwentnie do tego się dąży.

Drugim warunkiem, pod którym masonerja szkolna ślubuje posłuszeństwo nowemu ministrowi oświaty, to **zaprowadzenie t. zw. „szkoły jednolitej"**, wysunięte dzisiaj — jak twierdzi „Nowy Kurjer Polski" „przez cały świat cywilizowany". Istotnie cała masonerja wysuwa postulat „szkoły jednolitej". We Francji było to w roku 1924 hasłem wyborczem, po którem p. Herriot wszedł do Izby deputowanych.

„Nowy Kurjer Polski" nie tłumaczy nam na razie, **co to znaczy „szkoły jednolite"**, jednakże z bliższych określeń **tego postulatu masońskiego** na zachodzie wiemy, że hasło to oznacza 1. monopol oświaty w ręku państwa, wedle podręczników, z których wykreśla się nawet imię Boga, jeśli taki prąd powieje, 2. **trudności prawno-administracyjne stawiane szkołom prywatnym**, zwłaszcza katolickim i **konsekwentna dążność do zniesienia szkół prywatnych**, 3. w rezultacie zaś **zatarcie różnicy między prawdą i fałszem.**

Wedle podręczników do historji we francuskiej szkole powszechnej, dzieje Francji zaczynają się od W. Rewolucji z r. 1789. U nas po wprowadzeniu w życie „szkoły jednolitej" historja Polski zacznie się prawdopodobnie od Piłsudskiego i „rewolucji majowej". Cóż na to katolicy?

Spór o hymn narodowy jeszcze u nas nie załatwiony. Zwyczajem ogólnym utarło się jednak, że hymnem narodowym staje się pieśń **„Boże coś Polskę"**. Orkiestry wojskowe, nawet w czasie oficjalnych uroczystości, odgrywają „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". — Inteligencja radykalna, nie może jednak słuchać spokojnie tak „zacofanej" pieśni, jak „Boże coś Polskę". Organ piłsudczyków „Polska Zbrojna", piszę w jednym z ost. numerów, że „hymnem naszym narodowym jest **tylko** pieśń Józefa Wybickiego „Jeszcze Polska nie zginęła" i że „tego hymnu nie wyprze hymn Alojzego Felińskiego, napisany na cześć Aleksandra I, znany pod nazwą (!) „Boże coś Polskę". — Reformator hymnów polskich zapomina nieco o tem, że o hymnie narodowym rozstrzyga naród, a nie „Polska Zbrojna". Wprawdzie „Boże coś Polskę" pisane było z okazji — a nie na cześć — przybycia Aleksandra I. do Warszawy, **jednakże dzisiaj hymn ten stał się łącznie z „Jeszcze Polska nie zginęła" hymnem narodowym i takim pozostanie przynajmniej w obecnem pokoleniu.**

Wobec ataków odrodzeńców majowych" na „Boże coś Polskę" dołóżmy starań, **aby żadna uroczystość patrjotyczna nie skończyła się bez odśpiewania tego właśnie hymnu.** Pierwszobrygadzistom zaś, wyjeżdżającym z Aleksandrem, przypominamy, że nuta pruskiego marszu „Wir blauen Husaren" posłużyła za natchnienie twórcom pieśni „My pierwsza brygada" Melodja ta sama, tylko tekst dorobiony.

Ks. de Morau, profesor historji kościelnej na uniwersytecie w Lowanium, zamieścił w „Nouvelle Revue theologique" artykuł o **„przyszłości katolicyzmu w Niemczech"**, w którym wylicza kilka czarnych stron katolicyzmu niemieckiego.

I tak na p. **katolicy zajmują w życiu publicznem za mało stanowisk.** Na okrągło 45 miljonów protestantów jest w Niemczech 24 miljonów katolików, czyli 33 proc. całej ludności. **Tymczasem na 680 najwyższych urzędników jest tylko 80 katolików,** a więc 11 proc. Reszta to protestanci i żydzi. W latach 1919—1823 ogłosiło blisko miljon protestantów swoją bezwyznaniowość. To samo uczyniło w tymże czasie 100.000 katolików. Od r. 1918 do 1923 przeszło z protestantyzmu na katolicyzm 42.556 ludzi, gdy tymczasem katolicką wiarę porzuciło 56.986. W seminarjach duchownych niemieckich znajduje się obecnie 2.898 alumnów, a trzebaby 3.500 do 4.000. Liczba powołań, jak na razie, maleje.

Najsłabszą stroną katolików w Niemczech są małżeństwa mieszane. Wedle obliczeń z roku 1921 co siedemnasty katolik żenił się z protestantką. Tylko 62 proc. tych małżeństw błogosławił kapłan katolicki, a tylko w 48 proc. chrzcił dzieci z takiego małżeństwa. Reszta szła do zboru.

Autor widzi ratunek katolickich Niemiec w rzetelnej pracy zakonów.

Mimo to jednak dzieło „odchrześcijanienia" postępuje w Niemczech naprzód. Przyrost ludności niemieckiej zmniejszył się w ostatnich latach o 50 proc. W r. 1910 na tysiąc mieszkańców liczono 40 nowych urodzin rocznie, w r. 1923 tylko 21. W Berlinie np. w r. 1924 było o połowę mniej urodzin, niż w tym samym roku w Paryżu. (Berlin 9 proc., Paryż 16 proc.)

Ciekawe te liczby powinny nas nieco otrzeźwić w zachwycie nad metodami pracy katolików niemieckich.

Nie od metod, ale od ofiar i od łaski Bożej zależy rozrost Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Przyjazd dzieci polskich z Niemiec.

Na podstawie układu zawartego między rządem polskim i niemieckim, przybędzie w roku bieżącym do Polski na wywczasy wakacyjne 2 000 dzieci polskich z Niemiec, wzamian za co rząd polski zgodził się na wyjazd takiej samej ilości dzieci niemieckich z Polski do Niemiec.

Pierwszy transport dzieci polskich, obejmujący 619 dzieci z Berlina, Hamburga i Hannoweru, przybędzie dnia 6 lipca. Następny transport, obejmujący 102 dzieci z Lipska, Drezna i okolicy, zapowiedziany jest na dzień 10 lipca. Dzieci westfalskie w ilości 700—1000 przybędą w ostatnich dniach lipca. Wszystkie wymienione transporty znajdą pomieszczenie w Wielkopolsce. Pozatem Związek Obrony Kresów Zachodnich przygotowuje kolonję dla 250 dzieci na Pomorzu, 1 600 dzieci ze Śląska Opolskiego i Województwa Śląskiego na terenie byłej Kongresówki i Śląska Cieszyńskiego Umieszczanie dzieci na terenie Wielkopolski i Pomorza napotyka w roku bieżącym na szczególne trudności, z powodu których brak jeszcze poważnej ilości miejsc dla dzieci zapowiedzianych. Wobec tego zwraca się Związek O. K. Z. z gorącym apelem do społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego o poparcie jego zabiegów w kierunku zapewnienia gościny dziatwie polskiej, przybywającej do nas, by ujrzeć i poznać kraj macierzysty i tu pokrzepić się na ciele i duchu do dalszego ciężkiego bytu w obcem środowisku.

Ofiarne rodziny polskie, gotowe przyjąć dzieci w swój dom, zechcą zgłosić się do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (ul. Fredry 7) wzgl. do biura Okręgowego w Toruniu (ul. Franciszkańska 14), lub do czynników przygotowujących przyjęcie dzieci w poszczególnych powiatach.

Z tragedji polskiej oświaty ludowej.

Pisma małopolskie doniosły o pewnym bardzo smutnym, w naszych stosunkach oświatowych niezwykle znamiennym fakcie: oto wedle obliczeń niedawno odbytego zgromadzenia maturzystów seminarjów nauczycielskich we Lwowie znajdzie się w bieżącym roku 2.000 (dosłownie dwa tysiące) nauczycieli ludowych bez zajęcia. W samym Lwowie otrzymało patenty dojrzałości w roku bieżącym 500 (pięćset) osób, a posad w całem państwie ma być tylko 100 (sto!).

Gdy się choć na chwilę zastanowimy nad powyższym objawem, to doprawdy płakać się chce nad obecnemi, oświatowemi stosunkami w naszym kraju.

Mamy według najnowszej, ścisłej statystyki 55 procent analfabetów w Polsce, a 2.000 nauczycieli ludowych zostanie podobno w tym roku bez zajęcia!

W liczbach tych uderza każdego przedewszystkiem zupełne, *karygodne* wprost niedołęstwo naszej całej, dotychczasowej polityki szkolnej. Produkujemy w seminarjach i na różnych kursach masowo nowe kadry nauczycielstwa ludowego bez równoczesnego stwarzania nowych placówek pracy nauczycielskiej, wytwarzamy więc w ten sposób szkodliwą niewspółmierność między ilością nauczycieli a ilością szkół ludowych w Polsce.

W kraju, w którym nie brakuje żadnego z najnowszych urządzeń cywilizacji świata, w państwie, w którem pokrywa się urzędowo miljonowemi sumami krwawe, rujnujące awantury polityczne „rycerzy" w rodzaju Józefa Piłsudskiego, w nieszczęsnej Ojczyźnie 55 procent analfabetów umiemy się zdobyć na wszystko, tylko nie na odpowiednią, potrzebną ilość szkół ludowych!

Stan taki jest objawem i dowodem niedołęstwa całej naszej polityki szkolnej. Dobrze zdaje sobie każdy rozsądny człowiek sprawę z tych wszystkich trudności, jakie się piętrzą dzisiaj na drodze powołania do życia nowego gimnazjum lub jakiejkolwiek wyższej uczelni, rozumie każda światlejsza głowa ogrom wydatków, potrzebnych na racjonalne uruchomienie jakiegokolwiek średniego zakładu naukowego, ale też z drugiej strony każda trzeźwo i praktycznie na rzeczy patrząca jednostka uprzytomnia sobie i z obserwacji życia wie dobrze, jak stosunkowo niewielkiemi środkami można nieraz założyć nową placówkę oświaty ludowej — szkołę ludową.

Przecież w miejscowościach, gdzie nas na to wyraźnie nie stać, nie potrzebujemy budować odrazu szkoły ludowej siedmioklasowej, zadowolnijmy się na początek w takich miejscowościach szkołą choćby trzy lub czteroklasową, byleby tylko jednak szkoła tam była, byleby tylko elementarna, konieczna oświata szkolna wśród ludu naszego się szerzyła.

Oświata, jako bezgraniczny lot duszy ludzkiej nie ma końca, ale ma przecież i musi mieć gdzieś swój początek, w szkole ludowej dajmy ludowi naszemu choćby ten początek oświaty a uskrzydlimy nią bujną i zdrową duszę jego do dalszych, szlachetnych lotów.

Natomiast tępmy wszędzie, jak dżumę, straszliwy w swoich skutkach, ciemny analfabetyzm.

Nie jest ponad nasze siły i możność stworzenie nowych, choćby paroklasowych szkół ludowych, zwłaszcza we wschodnich okolicach naszego kraju, gdzie oświata ludowa stoi jeszcze na stopniu niemowlęctwa umysłowego, nie są ponad nasze zasoby i środki państwowe konieczne wydatki na narazie choćby bardzo ograniczoną rozbudowę naszego szkolnictwa ludowego, ale są te wszystkie potrzebne, oświatowe poczynania widocznie ponad nasze ospalstwo i niedołęstwo społeczne.

W państwie, w którem panuje w 55 procentach ludności najciemniejszy analfabetyzm, znajdzie się bez zajęcia 2000 nauczycieli ludowych, czyż na dostateczne scharakteryzowanie tragedji polskiej oświaty ludowej, potrzeba jeszcze wymowniejszej, bardziej przekonywującej liczby?

Rumieńcem wstydu oblać się powinny nasze oblicza, ilekroć spojrzymy w tragiczną wymowę tych wielkich cyfr i ilekroć się uczciwie zastanowimy nad karygodnem niedołęstwem całej naszej dotychczasowej polityki szkolnej.

Dała nam Opatrzność lud tęgi, piękny i zdolny, nie poskąpiła nam potrzebnych ludzi i środków na jego oświatę chociażby elementarną oświatę, a my tymczasem karygodnem niedołęstwem naszej polityki szkolnej chowamy go nadal w mrokach do wszystkiego zdolnej ciemnoty.

A potem gdy, czego nie daj Boże!, porwie się kiedyś na nas ciemnotą szalony lud i pod wpływem zbrodniczej demagogji rozwali nam z takim trudem wznoszony gmach odrodzonej państwowości naszej, wtedy my, odwiecznym, również karygodnym zwyczajem polskim, skarżyć i żalić się będziemy na jego niewdzięczność.

Czyż może wdzęcznym nam być powinien lud za to, że, mogąc, nie idziemy do niego, jak to jest naszym kardynalnym względem niego obowiązkiem, z kagańcem oświaty?

Jan Kaźmierczak.

Co pisał o odrodzeniu Bolesław Prus.

Choroby życia społecznego są zawsze te same.

Przeglądając „Lalkę“ Prusa, ma się miejscami wrażenie, że nie cztery prawie krzyżyki dzielą nas od czasów, kiedy była pisana, lecz że mowa jest o naszych dniach i o nas.

Jak wtedy tak i dziś fanfaroni, lekkoduchy i bankruci w rodzaju byłego magnata — zdemokratyzowanego nagle Łęckiego, wykrzykują przy lada okazji. — Tylko oszczędność i praca! Narody nie umiejące pracować i oszczędzać, zniknąć muszą z powierzchni ziemi

To nie przeszkadza głoszącym tę słuszną zasadę, opierać swoją egzystencję na spekulacji na łatwowiernych i na kombinacjach dochodów bez pracy.

Niezmienioną zostaje „minjatura kraju“: „Jedni giną w niedostatku, drudzy z rozpusty. **Praca odejmuje sobie od ust, aby karmić niedołęgów, miłosierdzie hoduje bezczelnych próżniaków,** a ubóstwo nie mogące zdobyć się na sprzęty, otacza się wiecznie głodnemi dziećmi.“

Czy nie takim jest los rzesz pracujących, pogrążonych przez nieudolne sejmowładztwo, nie tak wygląda rozdawanie zapomóg za nieróbstwo i czy nie gorzej jest z nędzą, która „nie mogąc zdobyć się na sprzęty“ hołduje dewizie „zastaw się, ale postaw się“ i obejść się nie może bez zbytkownych luksusowych pretensji?

„Strach co się tu stanie za kilka generacji. **A przecież jest proste lekarstwo: praca obowiązkowa — słusznie wynagradzana“.**

Oto recepta odrodzenia, bez którego „strach co się stanie“. Nie oznaczy to jednak zasklępienia się w sprawach codziennych. Odrodzenie przyjdzie, o ile każdy z nas będzie chciał stać się lepszym. **A lepszym stanie się ten, co będzie „miał w duszy ideę, sięgającą po za kilka lat naprzód“**, a nie tak jak ci, co „żyli z dnia na dzień dla własnego żołądka albo kieszeni“.

W. P.

Uczczenie poety.



Jan Kasprowicz

największy dziś poeta Polski, urodzony Wielkopolanin, którego działalność uczciła niedawno temu cała Polska.

Wojciechowski i Grabski gaworzą nad założeniem nowego stronnictwa.



„Tak, tak, mój Protazeńku“ — rzekł klucznik Gerwazy
„Tak, tak, mój Gerwazeńku“ — rzekł woźny Protazy
„Tak to, tak“ — powtórzyli zgodnie kilka razy
Kiwając w takt głowami...

(„Pan Tadeusz“ Ks XI.)

Polacy w Ameryce o przewrocie w Polsce.

Bankier F. Smulski zarzuca małoduszność prezydentowi Wojciechowskiemu i Witosowi. — Rozczarowanie do przyjaciół politycznych.

W dniu 13 czerwca odbyła się w Chicago, stolicy duchowej całego wychodźtwa polskiego, rozrzuconego po Stanach Zjednoczonych, olbrzymia manifestacja publiczna, podczas której znany bankier J. F. Smulski, prezes onego Wydziału Narodowego, który mobilizował Polaków do wojska we Francji, w kilka lat później nazwanego „armją gen. Hallera“, wyraził stanowisko Polaków w Ameryce wobec przewrotu w Polsce.

Od przeszło 20 lat Polacy w Chicago rok rocznie urządzają manifestację publiczną w parku Humboldta przed pomnikiem Kościuszki, przed tyluż laty kosztem tejże Polonji wzniesionym.

Z różnych przyczyn obawiano się, że tegoroczna manifestacja, naznaczona na dzień 13 czerwca, wypadnie słabiej, tymczasem — wedle sprawozdania „Dziennika Związkowego“, wypadła ona wspanialej i barwniej niż się spodziewano.

„Liczniej w roku bieżącym wystąpili Sokoli, równie licznie Związek Weteranów Armji Polskiej, Związek Weteranów Armji Amerykańskiej, Legjon Amerykański, mniej natomiast licznie grupy związkowe, zjednoczeniowe i innych organizacyj, których było o połowę mniej niż lat ubiegłych. Pięknym urozmaiceniem pochodu były rydwany, dodające wymarszowi koloru i wzbudzające powszechne zainteresowanie.

Gdy ostatnie szeregi pochodu stanęły u stóp pomnika, prezes komitetu manifestacji, p. J. Rączka powołał na przewodniczącego p. J. F. Smulskego, na sekretarza p. Krygowskiego, poczem ks. Kowalczyk odmówił inwokację, prosząc Boga, by pozwolił odnieść korzyści z takich zebrań, by manifestacje takie były przykładem i wskazaniem na przyszłość, byśmy mogli zachować nasz język, naszą religię i wspólność narodową na przyszłość.

— Zebrały się tu was tysiące — zaczął J. F. Smulski — bo się poczuwacie do polskości i boście synowie jednej ziemi, boście w pracy nad odbudowaniem niepodległości swej macierzy zgodny i silny brali udział, boście zawsze gotowi byli do pomocy dla Polski, która z tego kraju, w którym mieszkacie, otrzymała już **pół miljarda dolarów w zasiłkach.** Zebraliście się tu, bo macie prawo wypowiedzieć, co myślicie i czujecie. Corocznie zbieramy się tutaj, ażeby znowu pieśnią i słowem okazać naszą radość i wdzięczność, że Naród Polski nie jest już więcej pogardzanym niewolnikiem.

Zebranie nasze tu dzisiaj nie jest szczęśliwem. Nie może tu być pieśni triumfalnej. Niema tu miejsca dla dumy narodowej. Odkrytą jest przed nami nagość duszy, ubóstwo charakteru, rażący brak ludzi dorosłych do zadań chwili. (Głosy: racja).

Widzimy postać naczelnika państwa, ustępującego pod groźbą gwałtu fizycznego. (Racja). Widzimy postać pierwszego ministra, uciekającego przed osobistym niebezpieczeństwem. A co najgorsze, widzimy niekarność żołnierza, który łamie przysięgę i zdradza rząd i władzę, której przysięgał wierność i posłuszeństwo.

Nie wiem, co dalej mówić, bo brak mi słów, a żal głęboki i uczucie wstydu kołowacieją język, rozbijają myśli, martwieją duszę.

A jednakowoż **nie chcę ani potępić, ani rzucić kamieniem, bo nie wiem w którą stronę i gdzie najcięższa leży wina.** Nie wiem, kto do fermentu tego najwięcej dolewał trucizny i szału. **Nie wiem, kto najwięcej przyczynił się do spodlenia imienia polskiego. Wiem tylko tyle, że Prezydent Rzeczypospolitej powinien był stanąć w poprzek drogi i dopiero po swoim trupie przepuścić falę zbuntowanego wojska do siedziby władzy. (Brawo! — oklaski).**

Byłaby wtenczas jedna trumna, zawierająca zwłoki, którymby cały Naród oddał cześć za śmierć bohaterską. My, na wychodźtwie, ze spokojem i cierpliwością oczekujemy rozwoju dalszych wypadków. Nie sądźmy, nie potępiajmy. Wykonujmy swoją powinność i obowiązek“.

Tak się przedstawia w streszczeniu mowa czołowego człowieka wychodźtwa polskiego, zbliżonego do Narodowej Demokracji. — Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że ś. p. Biliński w swych pamiętnikach zarzuca Smulskiemu, iż rozbił starania o pożyczkę amerykańską dla Polski na sumę 200 miljonów dolarów. Zarzuty te zresztą w niczem nie osłabiły autorytetu F. Smulskiego w Ameryce.

To też rozczarowanie, bijące z jego słów do prawicy narodowej w kraju, jest bardzo znamienne.

A. P. B.

Murzyni amerykańscy manifestują wdzięczność dla Kościuszki.

Podczas wielkiej dorocznej manifestacji Polaków w Chicago w dniu 13-go czerwca ku czci Tadeusza Kościuszki w parku Humboldta, wielkie wrażenie wywołało przemówienie przedstawiciela murzynów R. S. Abbota, wydawcy wielkiego pisma murzyńskiego „The Defender“. Była to właściwie wielka skarga przedstawiciela ludu, który rozumie, że chociaż ma wolność, to jednak teoretycznie, i wzdycha do rzeczywistej wolności, do prawdziwego równouprawnienia. Tem goręcej odczują dlatego murzyni wspaniały testament Kościuszki, tem serdeczniej rozumią jego wielkie serce, dla którego mają ogromnie wiele czci. Wśród ludu murzyńskiego — mówił Abbot — miłość dla Kościuszki nigdy nie zagaśnie i Polacy będą mieli wśród murzynów zawsze gorących obrońców i przyjaciół. I wdzięczność ich pójdzie tak daleko, że gdyby Polska kiedykolwiek znalazła się w niebezpieczeństwie, gdy Warszawa znalazła by się w niebezpieczeństwie wśród murzynów znajdą się tysiące, które pójdą jako ochotnicy na pomoc, by choć w części odwdzięczyć się za uznanie ich praw do wolności przez wielkiego Kościuszkę.

Niemcy targują się z Francją.

Paryż, 2. 7. (AW). Poseł niemiecki w Paryżu von Hoesch interwenjował dziś u Brianda w sprawie zbyt wielkiego, zdaniem rządu Rzeszy, kontyngentu wojsk okupacyjnych Nadrenji. Rząd niemiecki przez ambasadora Hoescha wskazywał na swoją skłonność do zajęcia bardziej umiarkowanego stanowiska w tej sprawie w razie, gdyby pomiędzy Francją a Niemcami osiągnięte zostało porozumienie w sprawach gospodarczych. Mówi się o tem, że rząd niemiecki zgodzi się na ustępstwa w sprawie umowy handlowej, a nawet podjąłby się pomocy dla Francji w stabilizacji franka wzamian za redukcję załogi okupacyjnej. Pisma prawicowe wyrażają przekonanie, iż demarche jest wywołane chęcią wykorzystania przez rząd niemiecki obecności w rządzie francuskim p. Caillaux, który jest gorącym zwolennikiem wszechstronnego i bardzo daleko idącego zbliżenia Francji z Niemcami.

„Berliner Tageblatt“ o Caillaux.

Teodor Wolff, naczelny publicysta „Berliner Tageblatt'u“, publikuje w swem piśmie artykuł p. t. „Caillaux—Poincare“, w którym wyłuszcza stosunek lewicy niemieckiej do obecnego ministra skarbu Francji. Uważa on, iż Niemcy nie mogą popełnić błędu na który mogła się zdobyć jedynie lekkomyślność Wilhelma II — podcinania stanowiska Caillaux w społeczeństwie francuskiem przez jaskrawe wystąpienia przeciwfrancuskie. W 1911 roku w okresie Agadiru Wilhelm pomógł do tego, aby sprzyjający Niemcóm Caillaux został zastąpiony słynnym politykiem nienawidzącym Niemcy p. Delcassé. Lekcje z tego okresu, co postawił na czele Francji ludzi, którzy się w następstwie przyczynili do klęski Niemiec, powinny być obecnie w pełni wyzyskane. Niemcy powinny skorzystać z tego, iż decedyujące wpływy na politykę francuską ma obecnie Caillaux, dla ustalenie ścisłej współpracy gospodarczej Francji z Niemcami. Pan Wolff obawia się, czy społeczeństwo francuskie, które nie przeszło jeszcze przez wszystkie okropności inflacji, okaże są dostatecznie podatne niepopularnym zarządzeniom sanacyjnym p. Caillaux, który jedyny z polityków miał odwagę wzięcia na siebie odpowiedzialności za sanację skarbu francuskiego. Od tej odpowiedzialności jego największy przeciwnik Poincaré cofnął się

Z PROWINCJI.

Koronowo.

Z żałobnej karty. Dnia 30 czerwca zmarł w 92 roku życia śp. **Makary Kleybor** z Koronowa. Zmarły był już 70 lat mistrzem garncarskim, za co w ostatnim czasie jeszcze przed swą śmiercią otrzymał od Izby Rzemieślniczej dyplom. Śp. Makary Kleybor był dobrym Polakiem-katolikiem, to też pamięć o nim w sercach koronowiaków nie przeminie.

Ucieczka więźnia. Dnia 26 ub. m. zbiegł z pola tutejszego domu karnego jeden z pracujących tam więźniów. Dozorca wystrzelił z karabinu do uciekającego — lecz strzał chybił, gdyż więzień zdołał się już ukryć między drzewami lasku miejskiego „Grabiny". Stąd udało się więźniowi dotrzeć aż do wioski Tryszczyn, oddalonej od Koronowa o 1,2 klm. Tu dopiero już pod wieczór, jeden z dozorców, którzy udali się w pogoń za zbiegiem zdołał schwycić go i doprowadzić zprowrotem do domu karnego w Koronowie.

Dwuletni chłopiec utonął. W ostatniej korespondencji donosiliśmy o zaginięciu dwuletniego synka naczelnika tutejszego domu karnego p. Gaja, przypuszczając, że chłopiec się utopił. Przypuszczenie to sprawdziło się, gdyż w dniu 30. ub. m. wydobyto w pobliżu majętności „Łącznica" z rzeki Brdy zwłoki nieszczęśliwego chłopca. Pogrzeb chłopca odbył się w czwartek, dnia 1 lipca po poł. o godz. 5-tej.

Inowrocław.

Pogrzeb dwóch ofiar niedzielnych wypadków. W ub. czwartek około godz. 10 rano odbył się pogrzeb śp. Kruszyńskiego Łucjana i Króla Franciszka, którzy w wypadkach niedzielnych ponieśli śmierć. Pogrzeb wyruszył z kaplicy cmentarnej i odbył się spokojnie.

Kradzież skór. Dnia 30 ub. m. dokonano kradzieży fartucha skórzanego, który odcięto od bryczki, stojącej w podwórzu domu przy ul. Cmentarnej.

Pożar. Dnia 29 ub. m. gospodarzowi Grzemprzyńskiemu w Lisewie Kościelnem spaliła się stodoła, szopa, chlew oraz część inwentarza martwego wartości 12 tys. zł. Przyczynę pożaru narazie nie ustalono.

Uroczystości strzeleckie. W dniach 27. i 29. bm., odbywały się w Inowrocławiu uroczystości strzeleckie o godność króla kurkowego. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele N. Serca Jezusowego, celebrowana przez ks. dziekana i radcę Kubskiego.

O godz. 1. wyruszył pochód z orkiestrą 59 pp po sztandar króla kurkowego i władze wojskowe oraz cywilne, a następnie odmaszerowano na strzelnicę, gdzie odbywało się wstępne strzelanie o godność króla.

Drugi dzień strzelania tj. 29. czerwca, zwabił na strzelnicę więcej publiczności jak w niedzielę z powodu ostatnich rozruchów. Strzelanie trwało do wieczora, poczem udano się pochodem przez miasto do hotelu Basta, gdzie odbył się bal królewski i proklamacja króla kurkowego. W tym roku zdobył tytuł króla p. Zamiar z Mątew, pierwszym rycerzem został p. Strzałkowski, drugim p. Spławski.

Po rozdaniu nagród, których było 13, oraz 3 żetony, puszczono się w tany do białego rana.

Utonął w rowie. Niejaki Michał Branc, liczący lat 83, pochodzący z Glinek, pow. inowrocławski, utopił się w przydrożnym rowie. Nieszczęśliwy był umysłowo chory i prawdopodobnie wpadł do wody, skąd nie mógł się wydostać.

Poświęcenie boiska i występ Sokoła. Dnia 4. bm., Tow. gimn. Sokół urządza doroczny swój występ latowy z poświęceniem własnego boiska sportowego.

Program dnia bardzo urozmaicony i każdy znaleść może godziwą rozrywkę. Od godz. 2. koncert w ogrodzie Parku Miejskiego, i hotelu Basta.

Cyrk. Dnia 30. ub. m. przybył do Inowrocławia i rozbił swój namiot na targowisku cyrk Staniewskiego, który swojemi produkcjami oraz zwierzętami dzikiemi, budzi ogólne zainteresowanie i cieszy się wielkiem powodzeniem.

KRUCHOWO, pow. Mogilno. (Zuchwałe włamanie). W nocy z piątku na sobotę dokonano śmiałego włamania do mieszkania nauczyciela szkoły powszechnej p. Czarneckiego. Rabusie dostali się do wnętrza po wyjęciu szyby w oknie. Widocznie doskonale obznajmieni z rozkładem mieszkania, udali się do pokoju, w którym spodziewali się znaleźć obfitsze łupy. Po dokładnem splądrowaniu zabrali bieliznę, ubrania, płaszcze i futro. W ręce złodziei wpadł również pozłacany kielich mszalny, który się znajdował u p. Cz. w przechowaniu, gdyż w Kruchowie jest tylko filja kościoła parafjalnego, znajdującego się w Dusznie.

KAMIENIEC, pow Mogilno. (Skutki własnej nieostrożności). Robotnik Ciesielski Czesław wracał w niedzielę nocą rowerem z odwiedzin u krewnych do swej wioski. Mimo, że była ciemna noc, a droga wcale nie należy do najlepszych, C. nie zaopatrzył się w latarkę, kierując się w drodze instynktem. Nie przewidywał również żadnego niebezpieczeństwa w takim sposobie podróżowania, które go jednak dosięgło. Zderzył się z podobnym, jak i on cyklistą. W ciemnościach nie dostrzegli się i całym pędem najechali na siebie. Skutki zderzenia odczuł na sobie Ciesielski, uległ bowiem bardzo silnym potłuczeniom i obrażeniom i stan ofiary nieszczęśliwego wypadku jest poważny. Ciesielskiego odstawiono natychmiast do szpitala.

Prof. Oswald Balcer.



Na uniwersytecie poznańskim odbyła się obecnie z wielką uroczystością promocja znakomitego uczonego polskiego prof. Oswalda Balcera na doktora honorowego tej wszechnicy.

TRZEMESZNO. (Zreorganizowanie Gimnazjum Żeńskiego). Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej debatowano pilnie nad sprawą reorganizacji miejscowego Gimn. Żeńskiego, subwencjonowanego przez miasto. Gimnazjum o typie humanistycznym, miało dotychczas, tj. do końca bieżącego roku szkolnego siedem klas; utworzenie klasy ósmej uznano za niemożliwe, gdyż w najwyższej klasie znalazłyby się tylko dwie uczenice.

Podobny stan rzeczy wykazały trzy klasy poprzednie — siódma, szósta i piąta, w których również liczebny stan uczenic nie dosięgał wymaganego dla klasy minimum. Dlatego i te klasy skreślono, zatrzymując jedynie cztery pierwsze klasy gimnazjalne.

Obecnie specjalna komisja, złożona z członków Magistratu i Rady Miejskiej, zajęła się reorganizacją gimnazjum i prowadzi swoje prace do końca. Dotychczasowy dyrektor gimnazjum, ks. prob. Kowalski, wielce zasłużony koło powstania i rozwoju tej placówki kulturalnej, złożył swój urząd kierownika gimnazjum.

W tych dniach obejmie urzędowanie nowy dyrektor, przyjęty przez miasto drogą rozpisanego konkursu. Reformie uległ też program gimnazjum; dla niższych klas gimnazjum uznano obok języka francuskiego, jako obowiązkowy język niemiecki. Świadczy to, że zrozumiano w odnośnych, decydujących kołach wartość języka niemieckiego, który dla nas, mieszkających o miedzę tylko z Niemcami jest o wiele pożyteczniejszy aniżeli język francuski. Wogóle będzie się w zreorganizowanem gimnazjum kładło większy nacisk na praktyczny kierunek nauk, przy równoczesnem najszerszem uwzględnieniem programu gimnazjum humanistycznego. Bardzo umiarkowane czesne pozwoli na posyłanie dzieci rodziców, nawet mniej zamożnych. Miesięczne czesne wynosić będzie 15 zł. W stosunku do opłat, pobieranych przez inne gimnazja miejskie, jest kwota powyższa bardzo mała.

Można więc przypuszczać, że obecnie gimnazjum pójdzie po linji świetnego rozwoju, gdyż spodziewana jest wielka frekwencja uczenic zarówna z miasta jak i okolicy. Nadto uzyska gimnazjum w najkrótszym czasie pełne prawa uczelni państwowej, a tem samem stanie na równi z państwowemi instytucjami szkolnemi. Co rok będzie gimnazjum automatycznie uruchomiało jedną klasę dalszą tak, że po kilku latach będziemy mieli pełnoklasowe Miejskie Gimnazjum Żeńskie. Zreorganizowanej uczelni — na nowej drodze — wiele pomyślności!

Święto Bractwa Strzeleckiego. W trzydniowem strzelaniu do tarczy królewskiej oddał najcelniejsze strzały p. Janik, sołtys z pobliskiego Duszna, którego proklamowano królem kurkowym. Ostrogi rycerzy zdobyli sobie pp. Nowicki Ludwik i Rosiński Franciszek. Nowego króla odprowadzono przy dźwiękach orkiestry i blasku płonących ogni bęgalskich z strzelnicy do miasta, a następnie udano się do sali p. Przewoźnego, gdzie ochoczo bawiono się.

ROGOWO. (Przedstawienie na rzecz ubogiej dziatwy). Dnia 29 ub. m. urządziło kierownictwo tutejszej szkoły powszechnej przedstawienie, na którem dzieci szkolne odegrały bardzo udatnie kilka obrazów scenicznych. Dzięki staraniom kierownika szkoły p. Głąbińskiego, oraz nauczycielki p. Lisieckiej, która przy pomocy kilku chętnych panienek uszyła kostjumy dla dzieci, przedstawienie wypadło ku zadowoleniu dość licznie zgromadzonej publiczności. Przedstawienie urządzone zostało w tym celu, by zdobyć gotówkę na zakupienie podręczników szkolnych dla dzieci niezamożnych. Mieszkańcy miasta naszego, przybywając tak licznie na przedstawienie, dali dowód, iż w zupełności rozumieją obecne krytyczne położenie ubogiej dziatwy.

WĄGROWIEC. (Koło podoficerów rezerwy). W niedzielę, dnia 27 ub. m. o godz. 2 po poł. w sali p. Podlewskiego odbyło się zebranie organizacyjne Koła Podoficerów Rezerwy, na które stawiło się 27 kandydatów. Zebranie zagaił p. Januszewski Klemens. Po odczytaniu porządku obrad uczczono pamięć poległych braci i bohaterów w Warszawie przez powstanie, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Dłuższy referat wygłosił p. Bürger o celach koła i odczytał statut Związku. Po zapisaniu kandydatów na członków, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego wchodzą: Polcyn Kazimierz — prezes, Martyński Maksymiljan — wiceprezes, Janiszewski Klemens — sekretarz, Rakowicz Stanisław — zast. sekr., Trzebiatowski Jan — skarbnik, Polcyn Franciszek — komendant.

Z POMORZA.

WIĘCBORK. (Z życia Bractwa Strzeleckiego). Z powodu wypadków majowych odbyło się dopiero w niedz. 20 .i w poniedz. 21. ub. m. uroczyste strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego. O godz. 1.30 po poł. zebrali się członkowie Bractwa w lokalu przewodniczącego p. Fankanina, poczem wymaszerowali przy dźwiękach orkiestry ze sztandarem po króla p. Witosławskiego a następnie po p. burmistrza i ks. dziek. Wilmowskiego. W pochodzie udało się Bractwo do Strzelnicy, gdzie rozpoczęło się strzelanie do tarczy królewskiej. Pierwsze trzy strzały oddał burmistrz na cześć Pana Prezydenta Rzplitej. Królem kurkowym został p. Kalat, znany działacz na niwie społecznej, I rycerzem został Fr. Kucharski, II p. Szalski, jako 4 A. Czarnecki O godz. 8.30 nastąpiła proklamacją króla i rycerzy, a potem wymaszerowano z orkiestrą do miasta i odprowadzono króla, poczem odbyła się zabawa.

ŁOWINEK. Wybory nowego sołtysa w gminie Łowinek wypadły po raz pierwszy pomyślnie, albowiem po 9 latach polskości, dopiero teraz przeszła lista polska. Zaznaczyć należy, że były sołtys dążył za wszelką cenę do tego, aby jeszcze po raz trzeci zostać sołtysem. Naturalnie, wszyscy Niemcy, jako że ich dobry przyjaciel swe głosy oddali na niego. Dzięki jednak tut. ludności polskiej która sę skupiła, i p. Pokropowi, nauczycielowi tut. wioski, Polacy i polskość zwyciężyła.

Dna 25. ub. m. nowy sołtys p. Gackowski Antoni objął władzę. Szczęść mu Boże w tej pracy.!

Toruń.

Strzelanie kurkowe Bractwa Strzeleckiego. Przykładem lat ub. odbyło się przez 3 dni, tj. przez niedzielę, poniedziałek i wtorek doroczne strzelanie kurkowe Bractwa Strzeleckiego, zakończone we wtorek uroczystością proklamacji króla i rycerzy i rozdawaniem dyplomów za zasługi wobec rozwoju Bractwa. Strzelania odbywały się na strzelnicy znacznie w tym roku rozszerzonej bo posiadającej aż 16 stanowisk Wywołanie króla nastąpiło o godz. 6-tej wiecz., dwie godziny po ukończeniu strzelania. Królem kurkowym, z racji wydania najlepszych strzałów został brat Andrzej Gośliński, przedstawiciel toruńskiej firmy Hartwig-Kantorowicz i właściciel winiarni tej nazwy przy ul. Szerokiej. Godnymi rycerzami obwołano 1) p. Lipińskiego, mistrza rzeźnickiego i 2 p. Lamberta Sadeckiego, spedytora z ul. Mickiewicza. Dyplomy za zasługi wobec rozbudowy strzelnicy wręczono pp. Jarockiemu, Błaszkiewiczowi i Maćkowiakowi. Pozatem rozdano szereg nagród za wybitne strzały. Listę nagrodzonych z powodu braku miejsca trudno nam umieścić. Po odmarszu do miasta odbyła się w Strzelnicy wielka uroczystość z królem na czele, który zapoczątkowując biesiadę wniósł toast na cześć najukochańszej Rzplitej. Zabawa potrwała aż do późnej nocy.

Jubileusz, jakich mało. W ub. niedzielę obchodził znany w Toruniu i ceniony artysta teatru miejskiego p. Władysław Ilcewicz jubileusz swego 150-tego występu w tym sezonie. Ogrom pracy, jaką oddał dla dobra naszego teatru sam mowi o jego zdolnościach artystycznych wszechstronnych prawie. Mamy nadzieję, że p. Ilcewicz nie opuści naszej sceny, gdyż byłaby to jedna z największych strat. jakie wogóle ponieść może nasz teatr miejski.

Osobiste. Starszy radca Skarbu p. Giermak, naczelnik urzędu skarbowego rozpoczął urlop wypoczynkowy. W zastępstwie jego urzęduje p. Piotr Dibowski, st. ref. podatkowy.

Nowa winiarnia w Toruniu. Znany w Toruniu p. Edmund Szymański dnia 1 lipca otworzył własną winiarnię przy ul. Wapiennej 3. Lokal urządzony według najnowszych wymagań hygjeny i techniki. Co do usługi, nie potrzebuje p. Szymański reklamy, gdyż dostatecznie dobrą wyrobił sobie opinję wszędzie, gdzie dotąd jako kierownik pracował. Wskazując na ogłoszenie jego w dzisiejszym numerze polecamy jego lokal łask. względem P. T. publiczności w tej nadziei, że jak dotąd nikogo w oczekiwaniach nie zawiedzie.

Prezydent rejencji olsztyńskiej wygłasza zaczepną przemowę w Dąbrównie.

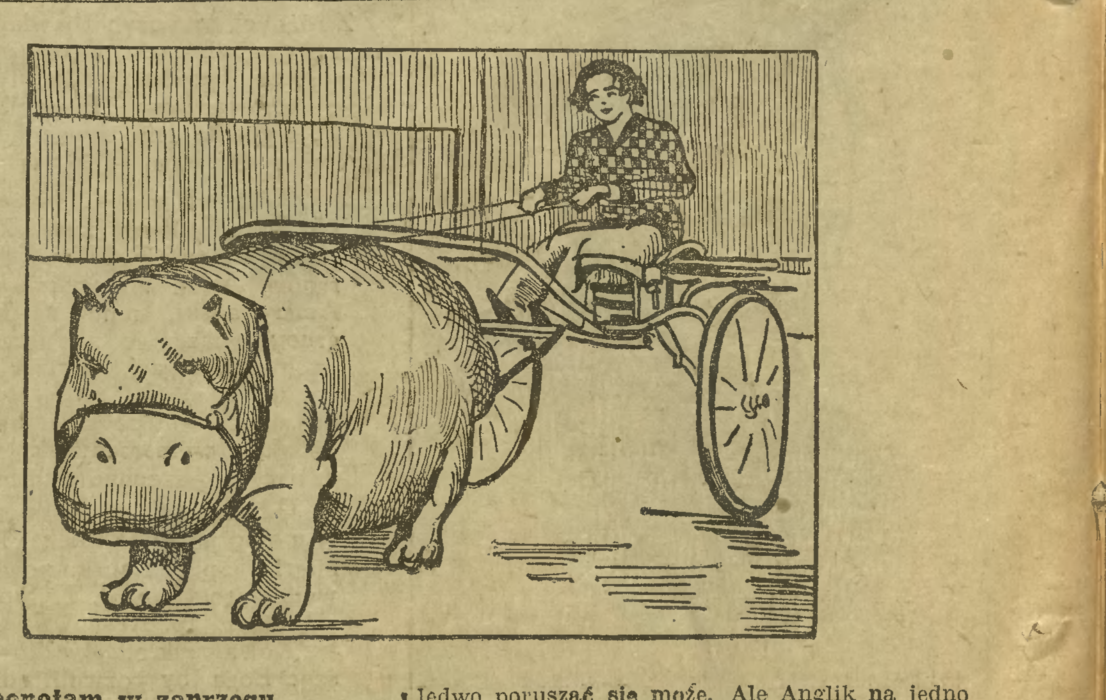
Miasteczko Dąbrówno (Gilgenburg) w powiecie ostródzkim na Mazurach, obchodziło 600-letnią rocznicę swego istnienia. Jak to na Mazurach i w Prusach Wschodnich jest od dawna zwyczajem, urządzono z obchodu demonstrację nacjonalistyczną, antypolską i antypokojową. Tak, antypokojową, bo jeżeli się mówi o wersalskim traktacie hańby i to urzędowo, naówczas uważać musimy obchód za demonstrację antypokojową.

Antypolską przemowę wygłosił burmistrz Dąbrówna Schober. Po nim zabrał głos Prezydent Rejencji olsztyńskiej von Ruperti z Olsztyna i powiedział podług „Allensteiner Zeitung" pomiędzy innemi co następuje:

„Świetnem było zwycięstwo (!) podczas plebiscytu. Później cierpiało miasto także przez **wersalski traktat hańby.** Granica polska zbliżyła się o 509 metrów od miasta i zabrała miastu **znaczne obszary.** Myślimy przy tej sposobności o Niemcach za granicami państwa i cieszymy się, że nas nie spotkał los odcięcia. Oby Dąbrówno pozostało niemieckim monumentem na wysuniętym posterunku **aż traktat hańby (!) podlegnie korekturze (!) i miasto nie będzie miastem przygranicznem, lecz znajdować się będzie w środku (!) kraju niemieckiego".**

Takie mowy nie mogą przyczynić się do utrwalenia zgody i pokoju, lecz muszą szerzyć niepokój i niezaufanie. Cóż na to rząd w Berlinie, który ustawicznie zaręcza, iż uprawia politykę pokojową i politykę wzajemnego szacunku i porozumienia z narodami świata?

Podobne mowy wygłaszają w Prusach Wschodnich **urzędnicy państwowi,** podczas gdy polski minister spraw zewnętrznych Zaleski oświadczył w tych dniach przedstawicielowi „Vossische Zeitung", że dobry stosunek pomiędzy Polską a Niemcami uważa jako najważniejszą gwarancję pokoju w Europie.



Hipopotam w zaprzęgu.

Jakiś ekscentryczny syn Albionu paraduje obecnie po ulicach Londynu gikiem (bieda) zaprzężoną w hipopotama. Naturalnie parada ta odbywa się bardzo wolno, bo potwór to ociężały, ledwo poruszać się może. Ale Anglik na jedno może być dumny. Jeździ zawsze w asyście tylu gapiów, że i bardzo sławni ludzie podczas swych wjazdów tryumfalnych podobnym orszakiem nie zawsze poszczycić się mogą.

Marszałek Piłsudski w karykaturze sowieckiej.

Sąsiedzka złośliwość mimowoli podkreśla rolę Piłsudskiego jako wroga bolszewizmu.

Słusznie ktoś powiedział, że gdyby spalono wszystkie roczniki historji świata, to jednak pozostałoby jeszcze znakomite źródło do odbudowania tej historji. Jest niem — karykatura polityczna.

W Polsce — o ile nam wiadomo — dotąd studjów nad karykaturą polityczną nie przeprowadzono, co jest niewątpliwie dotkliwą luką w naszej historji sztuki, a także w historji rozwoju naszych stosunków politycznych. Nie wątpimy też, że zainteresują Czytelników echa ostatnich wypadków politycznych w Polsce — echa, które pojawiły się w prasie sowieckiej. Rzecz prosta, że oglądamy wypadki majowe w karykaturze sowieckiej, jak gdyby odbite we wklęsłym zwierciadle, skarykaturowane złośliwie w duchu jak najnieprzyjaźniejszym dla Polski.

Jest to tem bardziej charakterystyczne, że — jak wiadomo — prasa sowiecka, początkowo zdezorjentowana czynem Marsz. Piłsudskiego, zajmowała odnośnie do wypadków warszawskich stanowisko życzliwe a przynajmniej objektywne. Tem większe jest jej rozczarowanie obecnie, kiedy okazało się, że Marsz. Piłsudski poszedł inną drogą, niż czerwoni zawsze na Kremlu tego pragnęli. Toteż prasa sowiecka, pozostająca pod bezwzględnym wpływem rządu, pieni się coraz bardziej na rozwój stosunków w Rzplitej a ołówki karykaturzystów, pracujących na żołdzie sowieckim, starają się jak najboleśniej i najdotkliwiej wydrwić stosunki polskie.

W myśl zasady, że „uczyć się należy i od wrogów", podajemy w dzisiejszym numerze szereg karykatur sowieckich, zaczerpniętych z prasy ostatnich tygodni — karykatur, których centralnym punktem jest, rzecz prosta, osoba Marsz. Piłsudskiego.

I. Nowy herb Polski.



Pierwsza z karykatur przedstawia **„Nowy herb Polski"**. Ukazała się ona w „Proletarskiej Prawdzie" w Kijowie, nr. z 29 maja. Orzeł polski ma głowę Marsz. Piłsudskiego i, oswojony zupełnie jak sokół, siedzi sobie spokojnie na ręce wyciągniętej, okrytej rękawem, na którym wypisano „Anglja". Jest to aluzja do niesprawdzonej pogłoski, jakoby przewrót majowy inspirowany był i przeprowadzony w porozumieniu z Wielką Brytanją.

II. Swobodnie i bez nacisku.



Druga karykatura, nosząca napis „Swobodnie i bez nacisku" ukazała się w czasopiśmie „Kijowski proletarjusz" z pękiem rózg i napisem „Mussolini". Na na rzekomy nacisk, pod jakim odbyć się miał wybór Prezydenta Rzplitej. Marszałek Piłsudski, skarykaturowany zjadliwie, zakrywa sobą urnę wyborczą, łamiąc w ten sposób rzekomo swobodę głosowania Zgromadzenia Narodowego.

III. Marszałek Piłsudski w koperczakach do Konstytucji i Dyktatury.



Również w „Izwiestjach", wychodzących jak wiadomo w Moskwie, w nr. 121 z dnia 28 maja b. r. ukazał się „Portret Marsz. Piłsudskiego" w mundurze marszałkowskim, podkręcającego dumnie wąsa. Głowę ma Marszałek przykrytą

IV. Cztery nakrycia głowy marsz. Piłsudskiego.



szeregiem kapeluszy, odpowiednio oznaczonych. I tak pierwszy z nich ma kształt napoleoński i karteczkę „Napoleon", drugi — to czapka faszystowska z pękiem rózg i napisem „Musolini". Na to wszystko zatknięto pikelhaubę z napisem „Hindenburg". Na samym szczycie wisi zmięta czapka rosyjskiego fasonu z napisem „Kiereński". Wszystko to razem świadczyć ma, że Polska znajduje się na owej równi pochyłej, po której Rosja poprzez okres Kiereńszczyzny zesunęła się w krwawe bagno sowieckie.

Karykatury powyższe są tak znakomitym dokumentem historycznym i tak nadzwyczajnie naświetlają wściekłość naszych wschodnich sąsiadów, że mówią więcej niż całe tomy artykułów politycznych.

Nowy kurs w Polsce.

I zagranica tylko w reformie konstytucji widzi odrodzenie Polski.

Wiedeń, 3. 7. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal" zamieszcza obszerny artykuł, oświetlający obecne położenie Polski i działalność Marsz. Piłsudskiego. Autor artykułu przychodzi do przekonania, że tak szkodliwe dla państwa polskiego sejmowładztwo, które jak zmora przez 5 lat ciążyło nad losami Rzeczypospolitej, zostało przez Piłsudskiego definitywnie zlikwidowane. Posłowie powinni wyciągnąć z tego naukę, że i w życiu politycznem wszelkie zło mścić się zwykło. Powiedzenie Marszałka, że „przyjdzie coś zupełnie nowego" zaczyna przybierać realną formę. Przemożnemu i skorrumpowanemu sejmowładztwu wypowiedział on wojnę na noże. Piłsudski nie występuje przeciw parlamentaryzmowi jako takiemu, tylko przeciw panującemu w niem partyjnictwu. Autor omawia dalej istotę t. zw. klucza partyjnego przy tworzeniu gabinetu, na mocy którego nie najlepsi i odnośny fach znający otrzymywali teki, tylko ludzie nieraz bez elementarnych podstaw naukowych, ale należący do partji, która ich wynosiła na te stanowiska, aby mieć w nich powolnych wykonawców swoich prywatnych interesów.

Piłsudski przeprowadza zatem moralną sanację tego na wskroś skorrumpowanego Sejmu, który zresztą sam czuje, że jego panowanie się skończyło, i aż 4 stronnictwa wniosły od siebie projekt do zmiany Konstytucji. O utrzymaniu obecnego Sejmu wbrew cichym życzeniom pewnych, kurczowo swych wpływów trzymających się posłów, mowy już niema. Zresztą żadna partja nie posiada na tyle wpływów, aby swój plan sanacji na innej drodze przeprowadzić mogła. Sejmowi, jeżeli niechce zgubić młodego państwa, nie pozostaje nic innego, jak zamach Piłsudskiego legalizować i dać Polsce nową, na zdrowych demokratycznych zasadach opartą Konstytucję.

Niezwykła licytacja.

We Wrocławiu pewna właścicielka budy jarmarcznej z t. zw. kurjozami, nie mogła zapłacić podatku 675 marek i egzekutor zafantował jej cielę z sześcioma nogami, małpę o trzech nogach, sarnę z pięcioma nogami, kozę o 2 głowach i jeszcze jakieś nienormalne bydlę; wszystko to pójdzie niebawem na publiczną licytację.

Sprzeciw właścicielki, że są to przedmioty do wykonywania zawodu potrzebne, a tem samem nie podlegają zajęciu. Sąd uznał jednak te pokraczne zwierzęta jako objekta wystawowe i zajęcie ich zatwierdził.

Bomby w Sofji.

Nieznani sprawcy w najruchliwszem miejscu miasta Sofji rzucili 4 bomby, z których 3 eksplodowały, raniąc kilkanaście osób. Policja czyni energiczne poszukiwania, dotychczas jeszcze jednak nie wpadła na trop złoczyńców.

Czy dr. Głąbiński posiada kwalifikacje na prezydenta Rzeczypospolitej?

(VIII. List Lwowski).

Polityczna karjera p. Głąbińskiego. — Na barce ruskiej. — Wzmocnienie ukraińców i żydów. — Wyodrębnienie Galicji a zdrada sprawy słowiańskiej. — W ministerjalnej pułapce. — Pogrzebanie kanałów galicyjskich. — Renegactwo p. Głąbińskiego podczas wojny. — W wskrzeszonej ojczyźnie. — Niefortunne teki ministerjalne. — Belweder nie dla p. Głąbińskiego

Stanisław Głąbiński nie wybiłby się nigdy jako polityk, gdyby nie kwestja ruska. Miast gasić, rozdmuchał tlejący antagonizm polsko-ukraiński. Ku zadowoleniu Wiednia, hołdującego zasadzie: divide et impera (kłóć i rządź). Zwartość Galicji wobec centralnego rządu austrjackiego pęka; pozycja Polaków w państwie zostaje osłabiona; ukraińcy, prowadzeni przez polityków przebieglejszych od p. Głąbińskiego, kumają się z wszechwładną biurokracją wiedeńską i zalecani w cesarskim Burgu jako najwierniejsi „Tyrolczycy Wschodu", rozszerzają znakomicie narodowy stan posiadania w Małopolsce. Z nieszczęsnego narodowościowego sporu korzysta strona trzecia, ludność żydowska, która w Małopolsce Wschodniej dochodzi do wpływów znacznie potężniejszych aniżeli w Zachodniej. Polski stan posiadania cofa się na całej linji.

P. Głąbiński nie daje za wygraną. Rozumie, że nie pobije domowego wroga, znajdującego sukurs i oparcie w Wiedniu. Rzuca więc plan wyodrębnienia Galicji. Gotów jest wyprowadzić z państwowej areny wiedeńskiej siły polskie, byle tylko zwyciężyć w kraju. Austrjacy wszechniemcy zacierają ręce. Bez Polaków zdławią resztę słowian i zgermanizują Austrję na nowo. Ujarzmić potem Galicję i przykuć ją jeszcze silniej do sprusaczonego wiedeńskiego dyszla — to już gra przyszłości, nieprzewidziana przez polskiego projektodawcę. Endecka prasa, zwalczająca zresztą najsłuszniej posła Moraczewskiego, wypomniała mu niedawno broszurę, wydaną w roku 1915 w Lozannie, p. t. „Zarys sprawy polskiej w obecnej dobie". Napiętnowała go bez ceremonji jako zdrajcę słowiańszczyzny za to, że Moraczewski, lansując myśl utworzenia pod berłem habsburskiem państwa polskiego z zaborów austrjackiego i rosyjskiego, podsunął równocześnie austrjackim niemcom ważność hegemonji nad osłabionemi przez odpadnięcie Galicji słowiańskimi narodami. Czy Moraczewski nie zaczerpnął natchnienia w pomysłach p. Głąbińskiego o wyodrębnieniu Galicji? — niech odpowie pierwszy z brzegu, bezstronny czytelnik. Plan Głąbińskiego nie stał się nawet przedmiotem rządowej dyskusji. Odpalił go z miejsca dwór wiedeński.

Niewątpliwie nie dla karjery lecz tem skuteczniejszej służby publicznej, przyjął p. Głąbiński w roku 1911 tekę ministra kolei w wiedeńskim gabinecie barona Bienertha. Nie spostrzegł się jednak, że prosto od lat dziesięciu, bo jeszcze w roku 1901 uchwalona, zalegała niewykonana, historyczna ustawa o budowie dróg wodnych, obiecująca połączyć siecią spławnych kanałów Dunaj z Odrą, Wełtawą, Wisłą i Dniestrem, a więc arterje trzech mórz: Północnego, Bałtyckiego i Czarnego. Ustawa ta zapowiadała Galicji niesłychany rozkwit gospodarczy. Nie pomyślana szczerze, odwlekana, była powinna być wymuszoną przez polityków polskich drogą już nie opozycji ale wprost parlamentarnego brutalizmu. Polityk bystry nie byłby w tych warunkach przyjmował kolejowej teki. Kanały są bowiem z natury swojej, przynajmniej w pierwszych latach, konkurencyjnemi linijami dla kolei i trudno, by minister kolejnictwa wołał energicznie o budowę kanałów. Schwycony w ministerjalną pułapkę, knebluje p. Głąbiński sobie i reprezentacji polskiej we Wiedniu głos w najważniejszej sprawie kraju. W dodatku wpływ jego w gabinecie jest zaledwie bladym cieniem wielkiego znaczenia Dunajewskiego, Bilińskiego czy Korytowskiego.

Wojna, próba sił, załamuje ze szczętem polityczny charakter p. Głąbińskiego. Wbrew własnej idei i swojemu stronnictwu, tkwiącemu sympatjami w obozie Czwórporozumienia, co doprowadza nawet pod wodza niezachwianego Stanisława Grabskiego do emigracji polskiej ze Lwowa, składa p. Głąbiński osławioną wiernopoddańczą deklarację austrjacką. Składa ją, by ratować własną polityczną pozycję w butwiejącej monarchji gdy jego partyjni towarzysze, wierni sztandarom, idą: hr. Skarbek na szwajcarskie wygnanie, poseł Zamorski do karnych batalionów. Nie piszę już o czeskim patrjocie i polityku Kramarzu, skazanym na szafot i z trudem ułaskawionym przez cesarza Karola.

O ministerjalnych zasługach p. Głąbińskiego w odrodzonej już Polsce niczego dodatniego napisać nie można. Rzecz dziwna, on fachowiec, mogący w niektórych momentach przebierać w tekach, jak w ulęgałkach, nie sięga nigdy po tekę skarbu, dzierżoną przez szkodników-analfabetów, jak Englich, Linde, Jastrzębski, Kucharski. Jakgdyby czuł brzemię tej teki i nie ufał swoim siłom. Natomiast przyjmuje tekę... ministra spraw zagranicznych (on polityk o gołębiej naiwności) w dziesięciodniowym gabinecie Świerzyńskiego (od 23 października do 3 listopada 1918), a potem raz jeszcze tekę ministra oświaty. Na tym posterunku, miast męsko przeciąć socjalistyczny węzeł, opasujący polskie nauczycielstwo, marnuje czas na podjazdowej walce z czerwonym pedagogiem ludowym Smulikowskim, którą częściowo przegrywa.

Trzydniowa, krwawa majówka warszawska zamienia p. Głąbińskiego w słup soli. Nie opuszcza stada „myszy pod miotłą", o jakiem tak trafnie pisał znakomity Dmowski. Jakież przeciwstawienie do stojących na politycznej reducie: marszałka Trąmpczyńskiego, wojewody Bnińskiego i innych.

Przytoczyłem zaledwie kilka kart politycznych z życia p. Głąbińskiego. Na najwyższe dostojeństwo w państwie chyba go one nie kwalifikują. I taka była ogólna opinja Lwowa, nie rozumiejącego, jak mogła endecja widzieć w p. Głąbińskim zbawiciela w dniach, wymagających narodowego bohatera. Na rolę gwoździa do trumny Rzeczypospolitej jest p. Głąbiński, mimo kardynalnych błędów, zbyt dostojnym i zasłużonym. Jeżeli nie owładnęło go w czasie belwederskiego wakansu megolomania, powinien zaiste z całym znającym go Lwowem zaintonować: „Boże! chroń mnie od przyjaciół"...

Dr. A. B.

Konsorcjum francuskie objęło budowę portu w Gdyni.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Minister Handlu i Przemysłu zawarł wczoraj umowę z francuskim Towarzystwem budowy portu w Gdyni, na podstawie której konsorcjum zobowiązało się przystąpić do natychmiastowej energicznej pracy. W roku bieżącym ilość nabrzeży musi być doprowadzona do 430 metrów głębokości 8 m. i dalszych 200-tu metrów głębokości 10 m. Nowa umowa usuwająca szereg uciążliwości dla Skarbu, ulega jeszcze zatwierdzeniu Rady Ministrów i podpisaniu do 1. X. b. r.

Primo de Rivera zaaresztował 400 oficerów i generała.

B. premier hr. Romanones zbiegł do Francji.

Paryż, 2. 7. (AW). „Humanité" donosi według wiadomości z Madrytu, iż represje stosowane do uczestników wykrytego spisku osiągnęły niebywałe rozmiary, przekraczające nawet represje zastosowane przez Kemala Paszę. Ilość aresztowanych trudno jest obliczyć, samych jednak wojskowych pozbawiono wolności około 400, w czem szereg wybitnych oficerów. Aresztowany został także były prezes ministrów, przywódca partji reformistycznej Alwares Romanones, przywódca liberałów, którego chciano również zaaresztować, zbiegł do Francji. Wprowadzona została cenzura tak ostra, iż nawet dzienniki przychylnie usposobione do rządu wychodzą pokryte białemi miejscami, wykreślonemi przez cenzurę. We francuskiej izbie deputowanych wniesiona została przez szereg posłów lewicy interpelacja w sprawie wydalenia 12 hiszpanów, zamieszanych w zamach na króla hiszpańskiego, który miał zostać wykonany podczas pobytu króla Alfonsa w Paryżu.

Listy z Borów Tucholskich.

II.

Niepostrzeżenie stawia się pierwsze kroki na obszarze „królestwa lasów", bowiem Bory Tucholskie granic naturalnych nie mają: na południe i wschód przechodzą w łąki i pola urodzajne, na północy łączą się z lasami kaszubskiemi. Długość ich i to przeważnie wzdłuż rzeki Brdy i Czarnej Wody wynosi 110 klm., zaś szerokość — około 40 klm.

Nie przypuszczałem, że pierwszą lekcję geologji Borów pobierać będę już w pociągu i to od konduktora. O pogawędkę nie trudno, to też p. konduktor zagaduje mnie w drodze z Laskowic do Chojnic:

— Pan może po raz pierwszy w Borach. Patrz pan, co za piękno tych lasów, jaki majestat, powaga, a co to za wielkie bogactwo narodowe!

Przejeżdżamy przez stację tzw. „Leosię" (co za piękna nazwa, sama stacyjka — to istne zacisze, ustronie).

— Tuż około toru leży olbrzymi głaz — powiada mój rozmówca. — Ludzie nazywają go kamieniem djabelskim. Jest to wielki kamień, do połowy piaskowiec, do obejścia go potrzeba aż 30 dużych kroków. Skąd się tu wziął — nie wiadomo.

Nie trudno mi było przyjść do wniosku, że nie skądinąd tylko z epoki lodowcowej ten kamień pochodzi.

Poniżej Śliwic, powiatu tucholskiego, w obszernem dyluwjalnem łożu Czarnej Wody, pisze w swojej broszurce dr. Karasiewicz, jest usypisko z kamieni, którego całość — urozmaicona sosnami, wyrastającemi z pomiędzy głazów, przypomina żywo górskie widoki. W jeziorze pod Szewinkiem, pow. świecki, znajduje się głaz narzutowy tak wielki, że na mapach pomiarowych odznaczają go jako wyspę. Wielkie pokłady kamieni i głazów istnieją koło Gródka, niedaleko Czarnej Wody. W Brdzie niedaleko Rudzkiego Mostu (przy Tucholi) leży w rzece głaz granitowy zwany przez lud kamieniem Jagiełły".

Ale trudno jest rozwodzić się o geologji Borów, o lodowcach i epoce lodowcowej, która ślady kamienne po sobie pozostawiła, kiedy słońce nad Mukszem już trzeci dzień, — t. j. ub. środa, czwartek i piątek — tak rozkosznie przygrzewa. Trzeba z „żywymi iść" wraz z szumiącym borem...

Szumiące lasy, opromienione słońcem, sosny — jakby w promieniach od słońca ciągną kuszące ku sobie. I trudno się temu wezwaniu oprzeć, wszak tu królestwo lasów panuje. To też niejedną piękną chwilę tu przepędzam.

Już z okien wagonu da się zauważyć, że dominującem drzewem Borów jest sosna, którą ludność nazywa chojną, chojniakiem. Bowiem sosna jest drzewem, łatwo przystosowującem się do każdego rodzaju gleby, rośnie bardzo dobrze i na chudych piaskach Borów. Tylko na wydmach i pustkowiach, które nie mają żadnych pokładów pożywnych, karłowacieje i takie zkarłowaciałe chojniaki lud nazywa kużlami.

I choć lasy sosnowe mają mało urozmaicony wygląd, — jednak z przyjemnością letnik spędza tu całe godziny. Dla człowieka pracy, inteligenta uważam najlepszem miejscem wakacyjnem, gdzie mógłby prawdziwie wypocząć, jest wieś w otoczeniu lasów. Tu się oddycha tem świeżem, zapachliwem, zdrowem powietrzem, które upaja i w pośród lasów znajduje się tę ciszę, tak potrzebną dla uspokojenia i ukojenia nadszarpanych całoroczną, gorączkową pracą nerwów.

Obok sosny, w tych wielkich obszarach leśnych, oko z przyjemnością spoczywa na płaczącej brzozie i na wysmukłej olszy, które to drzewa uzupełniają lasy Borów Tucholskich. Nieodstępnym towarzyszem spacerów leśnych letnika jest również jałowiec, występujący zwykle jako niski krzak, lecz w niektórych okolicach borów wyrasta on wysoko, np. w lasach woziwodzkich dosięga 4 mtr. wysokości.

Interesującem drzewem w Borach jest t. zw. brzoskwinia, która rośnie w otoczeniu innych drzew liściastych, na lepszej glebie, przeważnie w bliskości tak licznych jezior tucholskich. Spotyka się brekinie w nadleśnictwie Błędnie (Szczerkowie), Twarożnicy i Wygodzie. Z drzew iglastych spotyka się w Borach dość często świerki, które urozmaicają krajobraz. Wielką i zasłużoną sławą w Borach Tucholskich są t. zw. cisy, którym przyglądam się dnia każdego z okien po przez jezioro Mukrzawskie.

Las cisowy sterczy jako oaza wśród lasów tucholskich, przedzielony od Mukrza jeziorem, zaś z drugiej strony dużemi, błotnistemi łąkami, które powstały z oddzielenia się dużego jeziora Ostrowickiego. Las żyjących cisów stanowi resztkę pierwotnych lasów i jest najstarszym świadkiem pierwotnej roślinności. Na powierzchni 18 ha rosną cisy w zaciszu i samotności w otoczeniu 200 i 300-letnich sosen, zmieszanych z brzozami, lipami, dębami, klonami, olszynami i wiązami.

Z mego osobistego zetknięcia się z cisami, nic innego nie mogę dodać ponadto, co dr. Karasiewicz w swojej popularnej broszurce o „Borach Tucholskich" zapodaje: „Cis jest drzewem iglastem i występuje albo w formie krzaka, albo jako wysokie, smukłe drzewo z okrągłą koroną, lub też jako prastare, olbrzymie i mchem porosłe drzewo, obumarłe w czubkach — a odnawiające się z dołu. Prastare drzewa mają często do 2 mtr. obwodu. W lesie cisowym są drzewa najrozmaitszego wieku, co dowodzi, iż nie są drzewami, sprowadzonemi i sztucznie zasadzonemi, lecz drzewami pierwotnemi, które samorzutnie wyrosły.

Jeszcze w roku 1826 jak informowano mnie z nadleśnictwa, obszar lasu cisowego wynosił aż 80 ha, dziś pozostała zaledwie czwarta część tego, t. j. 18,5 ha, — co dowodzi, że cis jest drzewem wymierającem, które potrzebuje bardzo wilgotnej gleby. Według ostatnich obliczeń, ilość wszystkich cisów wynosi 5 533 sztuki.

Od lat 60-ciu aż do dziś cisy są pod najtroskliwszą opieką czynników państwowych, jako najpiękniejszy pomnik dawnej przyrody i chluba Borów Tucholskich.

Według opowiadań mego gospodarza p. Kluczyka, jednego z najstarszych wiejskich gospodarzy w Mukrzu, inne tu było życie przed wojną. Do lasu cisowego ciągnęły bardzo liczne wycieczki, nietylko z całych Niemiec, Poznańskiego i Pomorza, ale i zagranicy, bowiem Niemcy umieli zareklamować ten piękny stan swego posiadania. Obywatelstwo okoliczne jak i mieszczuchy każdej niedzieli śpieszyli, aby tu znaleźć wytchnienie i rozrywkę, gdzie przy dźwiękach orkiestr i zastawionym bufecie bawiono się ochoczo.

Dziś — dostojna cisza i spokój, nawet letnicy stronią i rzadko kto spędza wakacje w tak pięknych Borach Tucholskich. A szkoda! Bowiem jest to idealne miejsce wypoczynkowe, życie jest dobre i przytem znacznie tańsze np. jak w Bydgoszczy. Umeblowany pokój u gospodarza kosztuje tylko 20 zł miesięcznie. Pozatem świeże mleko, jajka, masło, doskonałe twarogi, sery świeże, najlepsze żywe ryby tylko 1 zł funt.

A więc Bydgoszczanie, kto jeszcze niema letniska, niech zamawia je sobie u gospodarzy w Borach Tucholskich.

H. Ryszewski.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka.)

— Pomyślcie tylko panowie: na samą wiadomość o tem, że Kemmerer jest w drodze do Europy, dolar leci na pysk.

— Dajcie mi spokj z tym amerykańskim humbugiem. Były już u nas Youngi i Kemmerery i inne znachory, i naco się to przydało?

— Kemmerer by mógł, dlaczego nie, tylko należy mu dać egzekutywę, prokuratora, kata i paręset stryczków, aby wymógł sobie posłuszeństwo. Naco się zdadzą najtęższe głowy i najlepsze rady, których nikt nie słucha i nie wykonuje? Nie pomoże żaden lekarz takiemu choremu, który jego lekarstwa nie chce zażywać.

— Często niejeden chory uniknął śmierci właśnie dlatego, że lekarstwa oknem wyrzucał.

— My to samo robimy i dlatego tak ładnie wyglądamy. Zresztą mają rady Kemmerera iść za okno, to poco było już drugi raz sprowadzać tu tego pana i za jego recepty płacić mu po 10.000 dolarów? Niech szlag trafi taką gospodarkę!

— Dolar leci na dół a środki żywności idą do góry. Mleko od wczoraj podrożało o dwa grosze. Niech mi kto wytłomaczy, dlaczego?

— Ja wam coś lepszego opowiem. Kupiłem żonie w kwietniu futro. Kosztowało....

— W kwietniu kupujesz pan futro?

— Tak, bo to jest sezon, kiedy futra można najtaniej nabywać. Proszę kupca, aby mi dał trzymiesięczny kredyt. Zgoda (powiada), ale rachunek będzie opiewał na dolary, bo to zagraniczny towar. Kosztowało ono 1840 zł, czyli około 160 dolarów, bo dolar stał wtedy zł 11,50. Akurat wczoraj odnoszę ja mu pieniądze, 160 dolarów, za które, dzięki Bogu, zapłaciłem tylko 1550 zł, bo płaciłem dolara po zł 9,60. A tu kupiec w jęk, że rachunek wynosił 1840 zł, a ja tylko mu 1550 oddaję, a jeśli dolar jeszcze bardziej spadnie, to on przy wymianie ani tyle nie dostanie. Tłumaczę mu, że byłem winien 160 dolarów i tyle mu oddaję, ale tego to on nie chciał zrozumieć. Miałem z nim całą komedję.

— Ale niechby tak dolar był poszedł na 20 zł w górę, to byłaby dla tego pana znów zupełnie inna para kaloszy. Wtedy obstawałby przy swoich dolarach, jak Schyllock przy funcie mięsa.

— No tak, ludźmi jesteśmy i każdy spekuluje, jakby najwięcej zarobić. Bardzo podoba mi się ten rosyjski profesor w Belgradzie, który propaguje głodomorstwo jako najlepszy środek dla zdrowia ciała a tem samem i kieszeni. A co najciekawsze, że ma już kilkuset uczni i wyznawców.

— U nas w Bydgoszczy z pewnością nie zwerbowałby ani jednego warjata. Tutaj eleuterja nie może się rozwinąć, choć to jest faktycznie zdrowa zasada, to unikanie alkoholu. A dopiero nie jeść, a właściwie mało jeść!

— Gdyby Grabski był dłużej na swoim fotelu siedział, to byłby nas wszystkiego nauczył. Prowadzilibyśmy żywot eremitów: mieszkalibyśmy w szałasach, pili wodę źródlaną, żywili się korzonkami i chodzili w zgrzebnych habitach. To był wielki nauczyciel swojego narodu. Szkoda, że go zawcześnie wykurzyli z jego fotelu. Maluczko, a bylibyśmy nowoczesną Spartą...

— Ja już muszę i bez Grabskiego Spartanina robić, gdy codzień z Wilczaka gnam per pedes do biura. Takie marsze! Dla kogo, za co i poco?

— Dla ojczyzny, panie radco, dla ojczyzny! Ja też popieram obecnie przemysł krajowy i dziennie do 20 złotych na taksówki wydaję, bo czas obecnie droższy mi jest od pieniędzy. Teraz dopiero tak namacalnie przekonałem się, że Bydgoszcz ma najdroższe taksówki w całej Polsce. Przecież ja za złoty zajadę we Warszawie taksówką kawał drogi, a tu za złoty chyba z jednej strony ulicy na drugą. We Wiedniu znów są jeszcze tańsze niż w Warszawie.

— A chcesz pan mieć taksówkę, to gnaj pan na Plac Teatralny albo na Gdańską, bo gdzieindziej niema stanowisk dla taksówek. A to jest już taki punkt miasta, że właściwie stąd nigdzie nie mam daleko, o ile o śródmieście chodzi.

— W innych miastach o stanowiskach taksówek decyduje policja i rozmieszcza je w odpowiednich punktach. Tylko w Bydgoszczy dzieje się, jak kto chce.

— Ja przypominam sobie zarządzenie z zeszłego roku, gdy taksówki stały na Starym i na Wełnianym Rynku.

— Było tak, ale to się panom szoferom nie podobało. Wolą na kupie siedzieć, konwersację prowadzić i czekać na gości tam, gdzie tylko na dobrego kundmana liczyć można. U nas taksówka jest więcej sportem, paradą, a nie środkiem lokomocji dla pewnej kategorji ludzi, którzy są skazani na szybkie załatwianie spraw. Do tego też nasi panowie szoferzy się stosują. Jeszcze teraz, gdy wskutek strajku tramwajowego zarabiają takie ciężkie pieniądze. Dzisiaj czekałem na Placu Teatralnym ze dwadzieścia minut, nim taksówka pokazała się na stanowisku.

— A jednak właściciele taksówek bankrutują. Niewitecki i Marcinkowski swoje taksówki zawczasu skasowali, a Piechocki zrobił nawet plajtę.

— O ile posługują się wynajętymi szoferami, to naturalnie, że nie wychodzą na swoje. Ale szofer, mający dziś własną taksówkę, jest pan.

— Panowie, dajcie pokój taksówkom, a powiedzcie zato, co słychać ze sprawą teatralną. Mamy już nowego dyrektora?

— Na dachu! Poco się śpieszyć? Do sierpnia jeszcze daleko. A zresztą Rada Miejska nie wie, co z tym fantem teatralnym zrobić. A jak się nie wie, co robić, to najlepiej głowę schować w piasek i nic nie robić. To weszło przecie u nas w system, który się stosuje do wszystkich kłopotliwych spraw. To też wygląda ta miejska gospodarka, wygląda! Cała polska prasa interesuje się wszystkimi teatrami, jakie tylko są na terenie Rzeczypospolitej, a tylko o bydgoskim teatrze nic nigdy nie piszą, tak się z nim wcale nie rachują jako z kulturalną placówką.

— Panie, wie pan, co napisał stary Dumas? Ta kobieta jest najporządniejszą, o której się najmniej mówi.

— Przepraszam, Bydgoszcz co do kultu teatralnego jest tem miastem, o którym już nie warto mówić. Panowie! Tak jak tu dziś razem siedzimy, przypomnijcie sobie za parę miesięcy, co to będzie z naszym teatrem za chryja, jakie rekryminacje, jakie wzajemne zarzuty. Świtała już dziś chce złożyć decernat teatralny, bo on ma dobry węch i czuje, jak ta historja niedługo niemile wonieć zacznie.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 3. lipca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Leona II. pap.
Jutro w niedzielę Flawjana.
Wschód słońca o godzinie 3. 44.
Zachód słońca o godzinie 8. 23.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od środy 30. bm. do poniedziałku 5. 7. 26. r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę ciesząca się niezwykłem powodzeniem sztuka w 7 obrazach Cz. Kędzierskiego **„Panienka z okienka“** z p. Lubieńską w roli tytułowej. W drugim akcie **p. Dziedzicki odśpiewa pieśń „O morzu“.** Całość miła i prosta na tle starego Gdańska, sprawia miłe wrażenie, co przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia sztuki.

Jutro w niedzielę ostatni raz świetna farsa Arnolda i Bacha w 3. aktach pt.: **„Hiszpańska Mucha“.**

W przyszłym tygodniu premjera ostatniej nowości Teatru Letniego w Warszawie, komedji w 3. aktach G. Forzano, pt.: **„Dar poranka“** której próby pod kierunkiem reżyserskim p Rychtera dobiegają końca. Role główne kreują pp. Lubieńska i Rychter.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę świetna farsa Hennequina **„Żona Pana Komisarza“**, na której rozbawiona publiczność darzy wykonawców gromkiemi oklaskami.

W poniedziałek **„Proboszcz wśród bogaczy“**, cieszący się kolosalnem powodzeniem.

— **Jubileusz Olgi Weissowej.** W sobotę, 10. lipca Olga Weissowa, obchodzić będzie trzydziestolecie pracy scenicznej. Wystawiona będzie operetka **„Córy Francji“**. Zainteresowanie wielkie. Bilety zamawiać można w kancelarji teatru.

Na rzecz niewidomych.

Nędza wśród tych najnieszczęśliwszych z bezrobotnych szerzy się z przestraszającą szybkością. Jeśli trudnem jest każdemu znalezienie jakiejkolwiekbądź pracy — wprost niemożliwem jest prawie zarobkowanie dla ludzi, dotkniętych strasznem kalectwem ślepoty, w tych czasach ogólnego zastoju w handlu i przemyśle. Dlatego cywilni niewidomi zwracają się do społeczeństwa bydgoskiego z sygnałem **„S. O. S.“** znanym w żegludze morskiej, jako wołanie o ratunek: **„Ratujcie dusze nasze“.** Nie żebrzą o wsparcie, ani o jałmużnę, lecz proszą całem sercem, **aby dziś w sobotę** wybrał się kto może jaknajliczniej do **Kawiarni Teatralnej.** Tam na świeżem powietrzu, przy dźwiękach dobranej orkiestry i w kółku znajomych, spędzić można będzie czas od 4 do 10-tej wiecz. a ponieważ **10 proc. od dochodu** dnia tego przeznacza zarząd kawiarni **na rzecz cywilnych niewidomych,** spełni się zarazem czyn obywatelski i miłosierny.

Przykład hartu i woli.

Ubiegłej niedzieli w kościele Farnym odprawił prymicje **ksiądz Bronisław Pokorski.** Nowo wyświęconemu kapłanowi asystowali przy odprawianiu ofiary Mszy Świętej księża: Jachecki, Żurawski i Dąbrowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. superjor Mazurkiewicz.

Nowo wyświęconego kapłana należy zaliczyć do rzadkich bardzo jednostek o nadzwyczaj silnym harcie ducha i woli.

Ksiądz Pokorski z zawodu ślusarz w 25 roku życia rzuca swój zawód i udaje się do zakładu księży Salezjanów w Wiedniu, gdzie kształci się i po kilku latach składa egzamin dojrzałości. Mając powołanie od dziecka do stanu duchownego, opuszcza ks. Pokorski Wiedeń i udaje się na studja teologiczne do Wrocławia. Władze uniwersyteckie zakwestjonowały mu maturę, tak, że ks. Pokorski po raz drugi zasiadł na ławie gimnazjalnej w Kłodzku (Glatz) na Górnym Śląsku, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości. Przyjęty na wydział teologiczny i filozoficzny we Wrocławiu, ukończył go w roku ubiegłym. Czując się zawsze Polakiem opuścił Niemcy i w Pelplinie przez rok ubiegły odbywał studja praktyczne. W dniu 27 czerwca z rąk Przewielebnego księdza Biskupa Okoniewskiego otrzymał święcenie kapłańskie i mianowany został wikarjuszem w Wejherowie.

Będąc bydgoszczaninem, tu gdzie się wychował odprawił też pierwszą ofiarę Mszy Świętej.

Silną wolą powziął postanowienie i dopiął swego celu. Takich ludzi jak ksiądz Pokorski potrzeba nam więcej, którzy z zaparciem się siebie pracowali by dla dobra ludzkości.

Niech nauka tego kapłana, który miał drogę życia usłaną kolcami — znajdzie żyzny grunt na którym wyrodziłby tak nam potrzebny hart ducha i wytrwałości.

— **Autorem** drukującej się obecnie w „Dzienniku Bydgoskim“ noweli pod tytułem „Wynalazek D-ra Podlasiaka“ jest p. inżynier **Stefan Braun** z Krakowa, co na życzenie stwierdzamy.

— **Burza.** Upalny dzień wczorajszy ściągnął nad wieczorem burzę. Już o godz. 7 i pół poczęły się pojawiać znaczące obłoczki różowe, które przybierały coraz brudniejszy kolor. O godz. 8. całe niebo zasłonięte było ciężkiemi chmurami, co wywołało popłoch na mieście. Poczęto się chronić do domów, kawiarń.... Krótki grzmot, i spadł obfity deszcz, ale padał na szczęście bardzo krótko. A więc z dużych, bardzo dużych chmur — mały deszcz.

— **Pan Lewkow, dawniejszy naczelnik więzienia w Inowrocławiu,** zjawił się wczoraj po przeczytaniu naszego artykułu w redakcji, prosząc nas o zaprzestanie narazie dalszych publikacji o jego rzekomych nadużyciach służbowych aż do ukończenia śledztwa, które w tej sprawie się toczy. Wyniku dochodzeń i wyroku, mogącego zrehabilitować go w opinji, oczekuje p. Lewkow — jak nas zapewnił — ze spokojnem sumieniem. Pan Lewkow prosi, aby **nie potępiano go przed ostatecznym wyrokiem,** ma bowiem 20 lat nienagannej służby poza sobą i rodzinę której honoru jak i własnej zagrożonej egzystencji, bronić uważa sobie za powinność.

— **Nowa placówka przemysłowa.** W ubiegłym tygodniu nastąpiło poświęcenie fabryki walizek pod firmą **Nowak i Ska** przy Zbożowym Rynku nr. 5. Poświęcenia dokonał ks. Głuszek. Fabryka składa się z kilkunastu nowoczesnych i skomplikowanych maszyn i automatów. Dzięki takiemu urządzeniu, fabryka wypuszcza na rynek towar, mogący śmiało konkurować z zagranicą po cenach bez porównania tańszych. Obok małych walizek, wprost pieścidełek, fabryka wykonuje solidne olbrzymie kufry do podróży, mogące swym wewnętrznym urządzeniem zastąpić szafę. Nowej placówce „Szczęść Boże“!

— **„Alarm“.** Wyszedł z pod prasy nr. 9 „Alarmu, (Szabes Kurjera.) Zmiana tytułu nastąpiła z powodu tego, że wielu obywateli myślało, że pismo Szabes Kurjer jest żydowską kombinacją i wstrzymywało się od kupna. Na treść ostatniego numeru, składają się godne uwagi artykuły jak: Tak! Pierwszy Polski Marszałku! Niebezpieczestwo — żydzi u Hindenburga — Szczęśliwiludzie w Polsce — Pozdrowienie — Aryka, Berdyczów, Japonja...

Oprócz tego, stronę tytułową zdobią podobizny: M. Piłsudskiego i kilku b. Hallerczyków. Ostatnią stronę upiększa galerja pań — które kupują u żydów. Cena numeru 30 groszy. Wszędzie do nabycia.

— **Wycieczka Podoficerów Rezerwy do Opławca.** W niedzielę, 4 bm. urządza Koło Związku Podoficerów Rezerwy wycieczkę do Opławca z różnemi niespodziankami, obiadem żołnierskiem z kuchni polowej i kawą. Zbiórka wszystkich uczestników, którzy pieszo wyruszą do Opławca, rano o 6.30 na placu Wolności obok Banku Handlowego, skąd wymarsz z muzyką zespołu mandolinistów. Da rodzin członków Koła i gości, którzy pragną wyjechać kolejką na wycieczkę, 50 procent zniżki kolejowej. Wyjazd z dworca małej kolejki rano o 8.15. Zgłoszenia na uzyskanie zniżki kolejowej przyjmuje sekretarjat Koła Podof. Rez. w Strzelnicy. Gości i sympatyków również prosimy.

— **Wycieczka Tow. Robotników parafji św.** Trójcy do ogrodu p. Fajtanowskiego w Miedzynie (ul. Nakielska 106) odbędzie się w niedzielę, 4 lipca. Zbiórka o godz. 2 przy kościele św. Trójcy, potem wymarsz z orkiestrą. O liczny udział członków i gości uprzejmie prosi Zarząd.

— **Koło Związku Inwalidów Wojennych** urządza w niedzielę 4. lipca pierwszą wycieczkę do Rynkowa. Koncertować będzie własna orkiestra. Zabawa jest urozmaicona i połączona z niespodziankami. Ze względu na szlachetny cel tej zabawy, uprasza się szanowne obywatelstwo miasta Bydgoszczy o łaskawe poparcie.

— **Występy sybirskich włóczęgów,** — to jest najnowsza atrakcja Baru Angielskiego w soboty, niedziel i święta. Tamże dancing z jazzbandem trwa do rana a kuchnia warszawska zadowalnia i najwybredniejszych smakoszy.

— **Sprawozdanie z egzaminu dyplomowego dla drogerzystów w Bydgoszczy.** Staraniem tutejszego związku drogerzystów odbył się w Bydgoszczy pierwszy kurs dla pomocników drogeryjnych, który zakończono egzaminem dyplomowym w niedzielę, dnia 27. czerwca br.

W skład komisji wchodzili: pp. Kiedrowski, prezes komisji szkolnej, profesorowie: K. Belina-Wojcikiewicz i Jan Janiszewski, dyrektor badania środków żywności, Wiktor Gładysz, członek decernatu komisji egzaminacyjnej z Poznania, A. B. Lewandowski, Bogacz, Stark, Hoffmann, i dyr. Kowalska.

Do egzaminu zgłosiło się 24 kandydatów, z których 1 odstąpił. Egzamin dyplomowo-drogeryjny złożyli następujący kandydaci: Hinz Erhard, Mateja Władysław z Bydgoszczy, Cywiński Leon z Bydgoszczy, Babiński Jan z Bydgoszczy, Ciesielski Juljan z Inowrocławia, Graczkowski Franciszek z Bydgoszczy, Gawrych Bolesław z Karcina, Jankowski Bolesław z Bydgoszczy, Krüger Bronisław z Bydgoszczy, Len Fryderyk z Bydgoszcy, Leszczyński Bernard z Bydgoszczy, Marciniak Henryk z Bydgoszczy, Majerowicz Maksymiljan z Bydgoszczy, Paczkowski Ludwik z Bydgoszczy, Przybysz Wacław z Bydgoszczy, Sukowski Edmund z Bydgoszczy, Siuda Hieronim z Bydgoszczy, Schrödel Marjan z Bydgoszczy, Stiens Kazimierz z Lubawy, Wróblewicz Kazimierz z Nakła, Wysłański Teofil z Fordonu, Świetlik Leon z Bydgoszczy.

Równocześnie nadmienić wypada, że egzamin wypadł bardzo dobrze. U wszystkich kandydatów widać było wielkie przygotowanie i zrozumienie dla nauki, jaka potrzebna jest zawodowemu drogerzyście. Wysiłki intensywnej pracy profesorów wydały plon obfity.

Uznanie należy się całej komisji szkolnej a zwłaszcza p Kiedrowskiemu, prezesowi Związku, który tak wiele trudu poświęcił dla zorganizowania kursu. Pominąć nie możemy zasług i gościnności, pł. dyr. Kowalskiej, która z wielkiem zrozumieniem wytrawnego pedagoga, przyjęła kurs do gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej, otaczając go pieczołowitą opieką.

Jak nas informowano, od września będzie utworzona stała szkoła dla drogerzystów, którą prowadzić będą profesorowie: K. Belina-Wojcikiewicz, i Jan Janiszewski, dyr. badania środków żywności.

— **Polski Zbór Ewang. Augsburski** podaje do wiadomości, że w niedzielę 4. lipca nabożeństwo odprawi pastor Józef Mamica, szef duszpasterstwa D. O. K. VII. o godz. 11.30 w kościele staroluterskim przy ul. Poznańskiej 13.

— **W koncesjonowanem Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem T. N .S. W. w Bydgoszczy** będzie się przyjmować dalsze zgłoszenia na kurs I i II oraz do I klasy szkoły powszechnej koedukacyjnej w drugiej połowie sierpnia br. Informacyj ustnych lub pisemnych udziela w czasie wakacyj w zastępstwie kierownika prof. Ludwik Kosiński, ul. Zduny 21 II p. (w piątki od godz. 11—1).

Prof. Stryszowski.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Ze szpitala niby już wyszedłem, ale trudno mi jeszcze pedałami przebierać. Widocznie nie odtajałem jak się należy. Siostry pielęgniarki robiły mi tylko okłady z gorącej wody, a zapomniały o wcierkach spirytusowych od wnętrza. Jeżeli mi się nie poprawi, to wrócę do szpitala, ino się boję, że mi tymczasem mieszkanie okradną albo tak gdzieś przesuną, że już go nie odnajdę więcej.

Wniosek pana Kronenberga aby bezrobotni nie płacili komornego, nie wyczerpuje jeszcze opieki społecznej nad bezrobotnymi. Bezrobotny, jak ja n. p. powinien mieć za darmo wikt, węgiel, opierunek, buty, przyodziewę, teatr, kino, cyrk, taksówki, elektrykę, gaz, kolej, tytoń, lody, tramwaj, akuszerkę, fotografa, golarza, masażystę, dancing, radjo, telefon i sekretarkę z maszyną do pisania.

Taki wniosek dopiero pasowałby pana Kronenberga na opiekuna bezrobotnych. Ja już parę razy chciałem zawrzeć bruderszaft z panem Kronenbergiem, ale on gada tak po esperancku, że go nie rozumiem. Chce, żebym się także uczył tego pokracznego języka, a nawet obiecywał, że mnie zrobi profesorem esperanta w seminarjum nauczycielskiem już razem z mieszkaniem i z opierunkiem. To nie jest dla mnie żadna kalkulacja, bo mnie dach nad makówką i tak nic nie kosztuje, a koszulę moją pierę tylko w lecie nad śluzą i czekam w krzakach, aż nie wyschnie.

Czytałem, że rząd szuka ekspertów do zbadania niedomagań monopolu spirytusowego. Czemu Chadecja nie pomyśli o mnie gdy wakuje posada, że pasowniejszej nie mogę sobie wyimaginować. Ja nawet bezpłatnie mogę się zająć tą naprawą monopolu spirytusowego, a chyba się na tem rozumiem, skoro dość mi korek powąchać, aby powiedzieć, czy w butelce był kimmel odparzony miętą lub też anyżówka na gorąco wystylowana, albo kwaśna podbijana berberysem.

Szanowna Redakcja koniecznie musi mi jakąś tęgą posadę wyszukać, bo ja w tym wagonie do cna zmarnieję. Z Grabowskim jestem na bakier, bo mi coraz to więcej wody do gorzały dolewał i ciągle morały prawił: zobaczysz, Jacku jak ty marnie skończysz! jeszcze cię Piłsudski w twoim wagonie internować każe i wytoczy ci proces o działanie na szkodę Rzeczypospolitej!

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 3 złodziei, 2 paserów 1 osobnika za awantury uliczne, 3 pijaków, i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Pożar.** Z czwartku na piątek wybuchł pożar w folwarku Stoniwy, powiatu wyrzyskiego u p. Kulczyńskiego. Spaliła się stodoła, 9 koni, 5 źrebaków, 3 krowy, 10 świń, 29 gęsi, i wszystkie maszyny. Straty wynoszą 54.000 złotych.

— **Żebrak bije przechodni.** Przed dworcem kolejowym stał wczoraj o godz. 17. żebrak zawodowy Wilczyński, liczący lat 71, który w natrętny sposób domagał się jałmużny. Gdy przechodzący p. Bronikowski odmówił dania jałmużny i polecił żebrakowi zwrócić się do Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej, żebrak uderzył go z tyłu pałką w głowę, tak silnie, iż Bronikowski padł nieprzytomny na ziemię, a wezwane pogotowie musiało go odwieść do lecznicy miejskiej. Żebraka aresztowano.

Chciał ugodzić nożem przeciwnika, a zabił brata.

Dziś o godzinie 6-tej rano w rzeźni miejskiej powstała kłótnia a następnie bójka między rzeźnikami: Kurtem Hinzem i Erwinem Hinzem z jednej strony, a Ryszardem Neumanem z drugiej strony. W pewnym momencie Neumann zamierzył się jakimś narzędziem na Kurta Hinza chcąc go uderzyć. Erwin Hinz wydobywszy nóż rzeźnicki chciał uderzyć Neumanna, lecz ten odskoczył a nóż utkwił w gardle Kurta Hinza, który padł trupem na miejscu. Erwina Hinza i Neumana aresztowano, a zwłoki Kurta Hinza przewieziono do lecznicy miejskiej.

PROGRAM W KINACH.

— **Kobiety!** Jeśli chcecie się ustrzec od zdrady swych mężów, to przyprowadźcie ich na film „Niebezpieczne kłamstwo" (usta kochanki) do kina Kristal. Widowisko umoralniające i przytem pouczające: zastosowanie fantastycznego wynalazku „tele-wizjonu". Osobno: Fabrykacja cukru z trocin drzewnych, wynalazek francuski.

— **Kino Nowości** wprowadza na ekran wspaniały obraz p. t.: „Komedjanci", w którym główną rolę gra jedna z najpiękniejszych kobiet Lya de Putti. Zajmująca treść, efektowna wystawa, zapewnia temu ilmowi powodzenie; w Berlinie, obraz ten przez pół roku z ekranu nie schodził.

— **Mia May,** istna czarodziejka ekranów, w dalszym ciągu dostarcza widzom nie powszednich przeżyć przy obserwowaniu jednego z najcelniejszych filmów pt.: „Indyjski grobowiec", wyświetlanego w „Marysieńce". Potężne sceny jak z tygrysami, trędowatymi, splatają się z sytuacjami wielkiej miłości, tworzą artystycznie wykonaną wiązankę silnych wzruszeń. Trzechgodzinne patrzenie się na ten obraz, upływa, jak zaledwie chwil kilka.



Zdzisław Kochański,
piosenkarz
występujący z wielkiem powodzeniem
w Barze Angielskim.

SPROSTOWANIE.
w sprawie opłaty komornego.

Pod uwaga w rubryce pierwszej ma być: Kategorja I. opłaca wszelkie świadczenia a nie IV.

Na liczne zapytania, dlaczego w II. kwartale była podwyżka komornego — otóż dla wyjaśnienia podaje się, że w dniu 31. III. br. Dz. Ust. nr. 30 została wstrzymana podwyżka dla mieszkań jednopokojowych do 31. XII. br.

Ze względów techniczny c hnie było możliwem wiedzieć o tem i dlatego została ta podwyżka mylnie ogłoszona. Na cały rok zatem dla mieszkań w kat. I. wymienionych obowiązuje 43% od podstawowego komornego.

Błażkiewicz.

Lody, lody. W sprawie fabrykacji lodów, do której niesumnienni producenci używają dość często mąki, i innych trujących substancj, a którą poruszyliśmy w ubiegłym tygodniu, na łamach naszego pisma, zwrócił się do nas p. **Zieliński, właściciel „Bydgoskiej fabryki warszawskich lodów"** i prosił o zaznaczenie, iż i jego przedsiębiorstwo pod kategorję niesumiennych podciągnięte być nie może.

Na dowód przedstawił nam zaświadczenie, Miejskiego Urzędu Policyjnego stwierdzające, iż jeszcze przed poruszeniem sprawy lodów w naszem piśmie tj. 11. czerwca urząd zdrowia **przeprowadzał analizę lodów i zwiedzał fabrykę** i zaopinjował, że fabryka prowadzona we wzorowym porządku, a w lodach nie znaleziono żadnych szkodliwych domieszek.

— **Stowarzyszenie drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej** urządza jutro dnia 4 .lipca br. wycieczkę familijną do Opławca (las za dworcem kolejki pow.) Program bardzo urozmaicony, na który złożą się: strzelanie do tarczy o nagrody, firetkowanie, loterja fantowa itp. Zbiórka o godz. 8.30 rano przy dworcu kolejki pow. na Okolu, skąd wymarsz z orkiestrą Tow. Powst. i Woj. na czele do Opławca.

Kto wygrał dolarówkę?

Dnia 1 lipca odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

Wygrana 8 tys. dol. padła na Nr. 3236
3 tys. dolarów na Nr. 872 669.

Po tysiąc dolarów wygrały numery: 406 999, 706 981, 856 242, 931 326, 949 228.

Po pięćset dolarów: 671 976, 461 216, 815 686, 662 231, 269 976, 674 208, 411 782, 381 789, 316 893, 578 867.

Po dyskusji budżetowej.

Większość sejmowa zawotowała rządowi p. Bartla prowizorjum budżetowe za czas od 1 czerwca do 30 września br. Zawotowała raz dlatego, że uważa danie państwu środków potrzebnych do pełnienia jego zadań jako konieczność państwową, po drugie dlatego, że w obecnej sytuacji wewnątrz kraju nikt poważny nie pragnie przesilenia gabinetowego i ustąpienia rządu, który wprawdzie nie odpowiada poglądowi większości Sejmu, ale jako rząd porewolucyjny nie może być oceniany według norm przyjętych w parlamentach. Uchwalenie prowizorjum budżetowego oznacza nie tyle votum zaufania dla rządu p. Bartla ile dowodzi, że większość Sejmu nie chce narażać państwa na nowe przesilenie, zwłaszcza, że niema mowy, by pozaparlamentarny rząd obecny dało się zastąpić rządem parlamentarnym lewicy, czy prawicy. Dzisiejsze głosowanie w Sejmie dowodzi wreszcie, że powoli następuje uspokojenie namiętności, podnieconych przez wypadki majowe.

Dyskusja nad prowizorjum budżetowem była bardzo pouczająca. Wykazała ona kilka ciekawych momentów, które dla charakterystyki nastrojów chwili warto zanotować. Okazuje się, z tego co dziś mówiono z trybuny sejmowej, że przewrót majowy obudził daleko idące nadzieje i apetyty wśród zwolenników tych ugrupowań politycznych, które stanęły po stronie rokoszu. Zwolennicy ci doznali dużego zawodu, skoro przekonali się, że obóz zwycięzców majowych nie jest w stanie zrealizować dawanych w czasie rebelji obietnic. Zarazem coraz bardziej utrwala się wśród szerokich warstw społeczeństwa to przekonanie, że rewolucją można dużo zburzyć, ale nie zbudować. — Dyskusja dała też obraz nastrojów panujących w obozach mniejszości narodowych. Przemówienia przedstawicieli tej ludności, poza spokojniejszem przemówieniem przedstawiciela klubu żydowskiego nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Polska na sympatje wśród tych mniejszości liczyć nie może i że błędna była dotychczasowa droga kompromisów, którą kroczyli Polacy w stosunku do obywateli niepolskiego pochodzenia. Tą drogą nie zaspokoi się apetytów przywódców mniejszości narodowych, ale powiększa się je i wytwarza zwłaszcza na kresach, groźny dla państwa ferment.

Bardzo surowej, przeważnie jednak uzasadnionej krytyce, poddali mówcy sejmowi program obecnego rządu, a raczej zarzucali słusznie brak określonego programu. Była to jednak nagół krytyka rzeczowa, jeśli chodzi o przedstawicieli stronnictw polskich. Tego rodzaju krytyka może przynieść korzystne owoce, bo pouczy rząd o rzeczywistych potrzebach państwa i jego ludności. Krytyka rzeczowa może ułatwić rządowi zorjentowanie się w stosunkach panujących w kraju i poszczególnych jego dzielnicach, co nie pozostaje bez wpływu na ostateczny program, który jednak musi być przygotowany, jeśli ma nastąpić naprawa stosunków.

W programie tym muszą znaleść szerokie uwzględnienie przedewszystkiem sprawy gospodarcze i skarbowe. Charakterystyka tych stosunków, którą słyszeliśmy z trybuny parlamentarnej aż nadto dobitnie wskazała kierunek, z jakim ma iść sanacja gospodarczo-finansowa: I te wskazówki nie powinne przebrzmieć bez echa. Rząd, któryby zlekceważył te wskazania, któryby przeszedł do porządku dziennego nad słusznemi skargami i postulatami ludności miast i wsi — przekreśliłby sam siebie, a państwo naraziłby na poważne szkody.

W końcu ustaliła dyskusja budżetowa poglądy na rolę parlamentu oraz określiła stosunek poszczególnych stronnictw do obecnego Sejmu. Stosunek ten tak niedawno jeszcze wrogi cokolwiek stracił na ostrości. O ile się nie mylę większość Sejmu zdaje sobie sprawę z tego, że natychmiastowe rozwiązanie Sejmu byłoby szkoda dla państwa, bo wybory odbyte przy dzisiejszych nastrojach mogłyby dać duże niespodzianki. Ta większość rozumie jednak, że nie należy przewlekać zbytnio tego sejmu. Termin rozwiązania jego powinien nastąpić z końcem roku wobec czego wybory odbyłyby się z wiosną roku przyszłego.

Pierwsze posiedzenia Sejmu, które odbyły się po wypadkach majowych zakończyły się zatem spokojnie. Nie było bowiem przyczyn do walk, bo nie chodziło o rzeczy zasadnicze. Tego rodzaju walk oczekiwać należy wtedy, kiedy na porządku dziennym znajdą się projekty zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Te bowiem projekty znajdą gorący protest wśród ugrupowań lewicy, która pragnie, by parlament był nadal bezsilny i rozbity. Ugrupowania narodowe będą miały ciężkie zadanie do spełnienia, stając w rzędzie tych którzy chcą podniesienia naszego parlamentu. Oby ta walka, skończyła się ich zwycięstwem.

Zabrzeski.

Amerykańskie święto niepodległości.

Z okazji przypadającej w dniu 4 lipca b. r. 150-cioletniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych, odbędzie się o godz. 8-ej rano w kościele Farnem **uroczyste nabożeństwo.**

Po nabożeństwie odbędzie się **defilada wojskowa** przy Placu Wolności. Gmachy urzędowe będą udekorowane flagami narodowemi.

Wzywa się obywateli miasta do **upiększenia domów chorągwiami** o barwach Stanów Zjednoczonych i Rzeczypospolitej Polskiej.

W nieobecności Prezydenta miasta

(—) Dr. Chmielarski Wiceprez. miasta.

(—) Beyer Prez. Rady Miejsk.

Narodowy komunizm w Niemczech.

Pisma berlińskie podają, że poseł komunistyczny do parlamentu niemieckiego, Iwan Katz, oderwał kilka organizacji komunistycznych od oficjalnej niemieckiej partji komunistycznej i utworzył „Spartakusbund linkskommunistischer Organisationen". — Organizacja ta zrywa z moskiewską polityką, zwalcza parlamentaryzm oraz wolne związki amsterdamskie. Poseł Katz oraz kilku innych wybitnych komunistów niemieckich otrzymało przed kilku miesiącami naganę z Moskwy, ponieważ nie zastosowali się do nowych przepisów taktycznych III-ej Międzynarodówki. — Ruth Fischer, która pojechała do Moskwy, wytłomaczyć swych kolegów parlamentarnych, została nawet przez kilka miesięcy przymusowo przetrzymywana w Moskwie.

Groźne pożary w Bolszewji.

Z Moskwy donoszą:

Ogromny pożar wybuchł w leśnych obszarach Syberji. Ofiara jego padły lasy na przestrzeni kilkuset klm. Oficjalny komunikat głosi, że nie można było zlokalizować ognia, gdyż zpowodu święta, cała ludność w rejonie, obejmującym około 100 wsi, była pijana do nieprzytomności. Z tego powodu niemożliwa mobilizacja mieszkańców do akcji ratowniczej zawiodła zupełnie.

Niemniej zupełnie groźny pożar wybuchł w zachodniej części Sachalinu. Ogień zagraża tam całemu przemysłowi naftowemu.

Faszyści francuscy.

W Reims grupa faszystów francuskich, kierowana przez George'a Valoisa redaktora „Nouveau Siecle", urządziła tam wielką demonstrację, w której wzięło udział przeszło 8000 ludzi, zorganizowanych wojskowo i ubranych w niebieskie koszule. Partje socjalistyczne i komunistyczne zorganizowały kontr demonstrację, która skupiła około 4000 osób. Między demonstrantami doszło do ostrego starcia, przyczem musiała interwenjować policja. Podczas interwencji policji kilkunastu policjantów zostało rannych. Powracający do Paryża faszyści na dworcu Wschodnim zastali nieprzyjazną manifestację socjalistyczną, która wszczęła z faszystami bójkę. Policja musiała ponownie interwenjować.

Trzęsienie dna morza Śródziemnego.

W różnych punktach morza Śródziemnego nastąpiły silne wstrząśnienia podziemne. Na wyspie Rodos wskutek trzęsienia ziemi zawaliła się znaczna liczba domów oraz została zniszczona latarnia morska, na Krecie uszkodzone zostało miejscowe muzeum.

Praca w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy

na wydziałach rzemieślniczych.

Otwarta przed kilku dniami imponująca wystawa prac uczniów w Państwowej Szkole Przemysłowej, budzi ogólny zachwyt u licznie zwiedzającej ją publiczności. Wystawę zapełniają prace trzech działów: grafiki, stolarskiego i ślusarskiego. Wśród zwiedzającej publiczności a zwłaszcza fachowców - rzemieślników padają ustawicznie zdania — nasza szkoła przemysłowa osiągnęła już swój najwyższy poziom. Wszystkie trzy sale oszałamiają wprost widza. Sala pierwsza, to prace z zakresu grafiki, stopniowane od najłatwiejszych aż do coraz lepszych, doskonalszych i trudniejszych. Z pośród rysunków grafiki na szczególną uwagę zasługują prace pp.: Tobiaszówny, Skrowrońskiego, Żarowickiego i Pauszka. Sala druga mieści prace z zakresu stolarstwa i rysunków zawodowych. Prace są segregowane od kursu pierwszego, począwszy od form najłatwiejszych (n .p. zabawek) aż do kursu drugiego i trzeciego, gdzie uczniowie wykonują przedmioty trudniejsze, skomplikowane, aż wreszcie wchodzą w fazę przepięknych mebli stylowo-salonowych. Z każdego przedmiotu widać, że względy dydaktyczno-pedagogiczne i fachowe, są tu należycie zrozumiane. Profesorowie kierują uczniów na drogę samodzielnej pracy i pobudzają ich do własnej inicjatywy i twórczości. Wszystkie meble i mebelki wzorowe stylem swojskim, czystym, prostym nie zmyślonym ani zawiłym w konstrukcji, a jednak pięknym i przystosowanym do potrzeb życia. Z rysunków zawodowych uczniów kursu trzeciego zasługują na wyróżnienie prace Franciszka Gackowskiego.

Przy szkole prowadzony jest kurs rysunków wieczorowych dla stolarzy bardzo licznie uczęszczany przez mistrzów stolarskich z Bydgoszczy i okolicy. Na wyróżnienie zasługuje rysunek wnętrza kaplicy w stylu polskim p. Śledzikowskiego z Szubina. Oprócz tego zwracają uwagę prace pp. Pawła Kontorka, Jana Bulczaka, Alojzego Kaźmierczaka, Jana Szmyła, Zygmunta Buszka i Jana Dudziaka.

Sala trzecia obejmuje bogaty dział ślusarski. Są tu wszelkie przedmioty wchodzące w zakres ślusarstwa, jak: zamki, młotki, obcęgi, kasy i wiele innych rzeczy.

Wszystkie działy przedstawiają się wspaniale i dziś już spokojnie możemy powiedzieć, że absolwenci działów rzemieślniczych są dobrze wyszkoleni fachowo tak pod względem praktyki jak też teorji. Młodzież rzemieślnicza wykształcona w tej uczelni prawidłowo i z należytem zrozumieniem potrzeb rzemiosła polskiego, wytworzy silny i zdrowy stan średni i stanie podwaliną dobra i ładu społecznego.

K. Balina Wojcikiewicz.

12 przykazań inteligentnego człowieka.

Znany literat amerykański A. E. Wiggam ustalił dla każdego inteligentnego człowieka następujące 12 przykazań życiowych:

1. Słuchaj, co mówią o danej materji fachowcy i stosuj się do ich zdania.
2. Nie wyśmiewaj nowych pomysłów i idei.
3. Zastanów się wszechstronnie nad twoim planem, zanim go wykonasz.
4. Ceń dobrze maniery i zwyczaje.
5. Nie bądź nigdy niezdecydowany.
6. Pamiętaj jednak o tem, że twoja decyzja liczyć się powinna z opinją ludzi doświadczonych.
7. Jeżeli czujesz pod jakimkolwiek względem twoją przewagę nad innymi, — umiej to wyzyskać.
8. Nie bądź zabobonnym.
9. Patrz zawsze w przyszłość.
10. Ćwicz twój umysł w pięknie.

Wiggam chwytał się wielu zawodów, od dziennikarza do bankiera, i dzięki powyższemu dekalogowi, w każdym miał powodzenie.

Przykazania jego Europejczycy jeszcze bardziej niż Amerykanie powinni sobie wziąć do serca.

Potemkiniada na ekranie.

Sowiety skomponowały film propagandowy p. t. „Pancernik Potemkin". Jest to naturalnie apoteoza ustroju bolszewickiego. Film ten wszędzie, a najbardziej w Anglji, spotkał się z ostrą opozycją ludności. Ostatnio wystawiony został we Wiedniu. Naturalnie do kina tłumnie przybyli komuniści. Ale i partje narodowe przysłały swoich ludzi. Przyszło podczas przedstawienia do burd i awantur. Narodowcy rozrzucili po sali bomby śmierdzące i w rezultacie przedstawienie musiano zawiesić.

Zwarjowany wielbiciel d'Annunzia.

D'Annunzio w swojej willi nad jeziorem Garda nikogo nie przyjmuje. A ponieważ ubóstwiany wieszcz włoski poczyna dziwaczyć, więc do jego dziwactw i to należy, że co soboty przyjmuje u siebie 12 pierwszych lepszych dziadów na obiedzie, który w dodatku własnoręcznie tym dziwnym gościom gotuje.

Otóż pewien Amerykanin postanowił pochwalić się tem, że był u d'Annunzia na obiedzie. W tym celu od udającego się właśnie na tę ucztę dziada odkupił za drogie pieniądze jego łachmany i w tem przebraniu przeszwarcował się do sadyby poety.

Ale d'Annunziowi podpadły elegandkie maniery dziada, aż kawał się wykrył, amerykanin bez obiadu wyleciał za drzwi, ale mimo to opowiada wszystkim, że był przez d'Annunzia w jego willi gościnnie podejmowany.

A d'Annunzio od tego czasu wydaje swoim gościom legitymacje, zaopatrzone we fotografje, który to dokument te łatędy wyzyskują do tem obfitszego wyłudzenia jałmużny od wielbicieli poety.

Kaduczne ogłoszenie.

W jednem z wiedeńskich pism znajduje się następujące kaduczne ogłoszenie:

Niżej podpisani z okazji swych 50 letnich godów małżeńskich mają zaszczyt zaprosić przyjaciół i znajomych na swoje srebrne wesele, które się odbędzie w kościele pod wezw. Mariahilf dnia 30 czerwca o 9 rano.

Z poważaniem

August i Emilja Schrodenbachowie.

P. S. Właściwe gody nasze powinny się nazywać złotem weselem. Ponieważ jednak daliśmy się z żoną odmłodzić u prof. Steinacha, więc złote wesele przemianowaliśmy na srebrne.



U golibrody.

— Pan redaktor widzi, jak dolar złami kark? Un sze także boi pana Piłsudski, jeszcze bardzij może niż pan Witos, pan Grabski lub pan Zdziebkowski. Kto ma armji, strzelcy, bomby i pałki, z takim potrzeba sze liczyć. Amerykani znają tego ustroju i dlatego oni czymają dolara krótko. Kto poszedł szmiało na Kijów, ten może zrobić i pochodu do Nowego Jorku. A wtedy co? Ameryka wi, że ze swoim humbug nam nic da rady. Pan Marszałek nie rozumi szpasu. Jak on grzmotni z pięściem w stół i powi: halt, hołoty! to robi sze zaraz taki jatki, takiego szlachtuzu, że syn nie syn, matki nie matki, żony nie żony, wszystko kładzi sze trupem i pokotem.

Tylko na dobry gospodarki to sze pan Marszałek nie rozumi i dlatego on zaprosił z Ameryki pana Kemmerer, coby on obmiszlał jaki mądry kuracji na naszy ekonomiczny choroby. Pan redaktor miszli, że to łatwo wykombinować medycyny na nasze walutowe anemji? Choremu ni można nigdy powiedzić: ty masz cholery! albo: czebi nagły szlag trafił! bo on by zaraz umrzył ze samego strachu. Więc i pan Kemmerer nimoże postawić odrazu djagnozy na złodziejski gorączki, ani na rabunkalis i na inne szwińskie choroby, tylko on musi delikatnie powiedzieć, co my czerpimy na lekki kleptomanijny niedyspozycyi, i dlatego różnym naszym patryotom czeba zrobić zaraz ambulatoryjnego zabiegu w dżekanki, a najlepi byłoby, dać im suchego kompresu na szyi...

Pan Kemmerer bedzi sze zdumić, jaki Polska ma silny konstytucyi. On jak tu był ostatniego razu, to miał mówić do pana Skrzyński, że gdyby w Ameryce tak kradnili, jak u nas, to z Ameryki już by nie zostało sze ani kawałka ogryzku. Tu jest dla złodziei prawdziwe Klondyke, taki cudowny krowy, co im więcy ji doić, tem więcy ona daje mlika. Ino ją tak wszyscy doją, że ji będą niedługo dójki urwać...

Pan Kemmerer ma u nas wogóle bardzo piękny roli do pracy. On sze już dawno dziwił nad tym rebus: Polska ma aż 13 ministry. No niech ji ma! Ale naco ona ma jeszcze i wiceministry?

Nu, pan Kemmerer nie zna nasze narodowe obyczaje, on niewi, że minister to był u nas tradycyjna oszlia głowa, i jemu koniecznie poczeba było dodać jeszcze inny głowy, coby ona za niego miszlała i robiła, bo pan minister ma głowy od parady, a pan wiceminister musi mieć oleju w głowie i na swojego resortu trochu sze rozumić.

Pan redaktor zna tego kawału z jednym naszym minister od publiczny roboty? Przychodzi do niego pan inżynier Bogusz, który prowadzi odbudowy Wawelu, i powiada, co południowy skrzydło zamku bardzo by sze nadawało na mauzoleum. A pan minister jak na niego nie krzyknił: pan zwaryował! pan chce na Wawelu robić łapki na myszy?

Z sali sądowej.

Smutny koniec karjery złodziejskiej.

Z pomysłowych złodziei słyną przeważnie duże miasta. U nas pod tym względem na plan pierwszy wybija się miasto stołeczne Warszawa w której nie brak opryszków różnych kategorji, począwszy od skromnych doliniarzy, a skończywszy na włamywaczach światowej sławy. Do tych trochę lepiej znanych, zalicz. należy Józefa Piaskowskiego z Bydgoszczy, ul. Stepowa 15, Andrzeja Jankowskiego Stepowa 43, Władysława Szczawińskiego Bartosza Głowackiego 52, i Leona Marcinkowskiego, Stepowa 15.

Cała ta szajka, bądź to wspólnie, bądź to pojedyńczo, dokonała całego szeregu kradzieży ciężkich po wsiach.

Piaskowski w „pojedynkę" we wsi Czarnowszczynie, powiatu bydgoskiego skradł na szkodę Antoniego Kucharka różną garderobę, bieliznę, obuwie, 48 metrów płótna; we wsi Niemczu, powiatu bydgoskiego na szkodę gościnnego Fr. Pieskowskiego ukradł 70 tabliczek czekolady, 10 butelek koniaku, 15 butelek wina czerwonego, 100 cygar, 400 papierosów.

Piaskowski wspólnie z Jankowskim dokonali kradzieży: w Grocholu, pow. bydgoskiego, na szkodę Franciszki Tobolskiej, w Osielsku powiatu bydgoskiego na szkodę Teodora Mikulskiego, któremu skradli około 60 funtów mięsa wieprzowego, i różne narzędzia stolarskie, po raz drugi u Mikulskiego 22 kury i w Czarnowszczynie pow bydgoskiego popełnili kradzież na szkodę Emila Behnke.

Nie na tem koniec. Piaskowski wspólnie ze Szczawińskim, skradli na szkodę Jana Ściery w Czarnówku, pow. Bydgoszcz dwa płaszcze damskie, płaszcz męski, kożuch, dwa pasy zapędowe, oraz różną garderobę, bieliznę, wartości 1500 złotych.

Ostatnia kradzież popełniona była przez Piaskowskiego i Marcinkowskiego w Nekli, pow bydgoskiego. Skradli tam obaj na szkodę dzierżawcy domeny Ludwika Neymana kilkanaście sztuk drobiu.

Popełniwszy cały szereg kradzieży, Piaskowski i jego towarzysze na rozprawie sądowej przyznali się do winy co wpłynęło na zmniejsz. kary, jaką orzekł trybunał. Piaskowski skazany został na karę ciężk. więzienia przez lat 3, utratę praw czci obywatelskich przez lat 5, i dopuszczalność dozoru policyjnego. Jankowski na 9 miesięcy więzienia, Szczawiński na 6 miesięcy i Marcinkowski na 3 miesiące więzienia.

Z ramienia prokuratury występował prokurator Stefanicki, bronili oskarżonych aplikanci sądowi Bzdawka i Meyssner.



47.

Z „w" na końcu — wielki zwierz;
A gdyś chory, to z „k" bierz;
Z „n" jest pożyteczne też:
Najprzód wyrób, potem mierz
I szyj z tego, co sam chcesz.

48.

Przestawić zgłoski tak, aby powstało przysłowie:

Kto — w ku — pie — przed — bła — miesz — klu — si — dja — na — pro — my — ka.

*

Rozwiązanie szarad z ubiegłego tygodnia: nr. 45: fasola; nr. 46: proch, groch.

Z Bydgoszczy: E. Bross, F. Bross, E. Bilska, J. Trzoska, W. Trzoska, E. Kwiatkowski, Cz. Wilczyński, St. Jesionowski, F. Adryan, M. Bilska, W. Bilska, J. Weber, E. Weberówna, G. Weber, E. Spychalski, **K. Adaszkiewicz,** E. Radomska, T. Świnecka, J. Gapiński, Z. Kostujakówna, Z. Czajkowska, **H. Knorówna,** Z. Gapiński, St. Gapińska, W. Żjawiński, W. Czajkowski, **F. Zamiar,** F. Malchrowicz, L. Klingier, Z. Malchrowicz, B. Malchrowiczówna, B. Nowakówna, W. Danielek, I. Ceceniowska, Cz. Szwarcówna.

Z prowincji: W. Kucharzewska — Mogilno, J. Szczechowicz — Strzelno, K. Teresiński — Strzelno, St. Biernacka — Trzemeszno, **W. Ignaszakowa — Więcbork,** M. Teresińska, P. Drybulska — Wągrowiec, Lech Kowalski — Skulsk, Leon Bidziński — Baboszewo.

*

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

I-szą: K. Adaszkiewicz, Bydgoszcz, (W. Przyborowski: „Szwedzi w Warszawie").

II-gą: W. Ignaszakowa — Więcbork, (Michał Czajkowski: „Wernyhora").

III-cią: F. Zamiar, Bydgoszcz, (W. Gomulicki: „Życie dla Ojczyzny").

IV-tą: H. Knorówna, Bydgoszcz, (F. Popławska: „Dla przyszłości").

Wesoły kącik.

Redukcja.

— Dobrze, że pani przyszła, bo chcę panią uprzedzić, że mężowi grozi redukcja.

— Mąż mój niewiele sobie z tego robi.

— No, no! Czy ma tak poważne poparcie?

— Nie. Tylko właśnie dziś rano umarł, o czem przyszłam pana naczelnika zawiadomić.

Dobry koń.

Żyd: Ale ten koń kulawy.

Chłop: Przecież do wojska nie pójdzie.

Żyd: Ale un i ślepy.

Chłop: Przecież gazety czytać nie będzie.

Żyd: Wa mir! Un nima języka.

Chłop: Co mu po języku, kiedy on nie adwokat.

Corso wyświetla dziś wspaniały film z Jackie Cooganem, po raz pierwszy w Bydgoszczy p. t.: „Jackie u ludożerców". Prócz tego dwie arcywesołe komedyjki. Program naprawdę wart zobaczenia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— **Tow. Powst. i Wojaków Jachcice** urządza w niedzielę, dnia 4 bm. wielką zabawę leśną przy ul. Saperów połączoną z różnemi niespodziankami oraz tańcami. Początek zabawy o godz. 4 po poł. Szan. Obywatelstwo uprasza się o łaskawe poparcie. Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 5. lipca br. o godz. 7. w sali Patzera. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. Zebranie zarządu o godz. 6-tej.

Stow. Młodz. Kat. Bydgoszcz — Bielawy. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. w szkole na Bielawkach przy ul. Senatorskiej o godz. 1.30. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Uprasza się o kompletne przybycie. Młodzież chcąca przystąpić do Stow. mile widziana.

Zebranie Tow. Rzemieślników Polsko-Kat. w niedzielę, 4 bm. o 4 po poł. w salce przy kościele św. Trójcy. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Wszystkich druhów którzy zamierzają brać czynny udział w zbiorowej wycieczce Wioślarstwa Polskiego od dnia 4 do 7 bm. do Gdańska, uprasza się o przybycie w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 7.30 do przystani B. T. W.

„Sokół" Bydgoszcz I bierze 4 bm. udział w uroczystości dwulecia istnienia gniazda w Rupienicy i otwarcia tamże boiska. Zbiórka o godzinie 14 na Zbożowym Rynku. Liczny udział pożądany.

Tow. śpiewu „Arion" — Czyżkówko. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 5 bm. o 7.30 wieczorem w salce parafjalnej. Panowie i panie, mające zamiłowanie do śpiewu, mogą się jeszcze zapisywać na członków. Zarazem odbędzie się zebranie organizacyjne oddziału młodszego, który się tworzy.

Tow. Czeladzi Piekarskiej. Z powodu zjazdu Wielkopolskich Cechów Piekarskich zebranie miesięczne 4 bm. się nie odbędzie, lecz dopiero w następną niedzielę, tj. 11 bm. o godz. 10 przed poł. w sali p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska 20.

Zebranie Związku Werkmistrzów Polskich odbędzie się w poniedziałek, 5 bm. o 7 wiecz. w restauracji p. Sumińskiego, ul. Łokietka 18. O liczny udział wszystkich werkmistrzów prosi Zarząd.

Zebranie kwartalne Tow. ośw.-relig. pod opieką św. Ignacego odbędzie się w niedzielę, 4 bm. o 2 po poł. w sali p. Kleinerta. Zarząd godzinę wcześniej.

Baczność Hallerczycy! We wtorek 6 bm. o 7 wiecz. odbędzie się w Ognisku plenarne zebranie placówki bydgoskiej.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie **Zarząd Koła Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Rzplitej Polski w Bydgoszczy** zawiadamia, że dnia 6. bm. o godz. 7. wieczorem w domu przy ul. Długiej 98, odbędzie się zebranie informacyjne. Uprasza się wszystkich niższych funkcjonarjuszy państw. o jaknajliczniejsze przybycie. Wstęp za okazaniem legitymacji służbowej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawach. Miesięczne zebranie w niedzielę 4. lipca po nieszporach w szkole na Bielawach. Z powodu ważnych obrad udział wszystkich członków pożądany.

„Halka". Uczestników wycieczki do Gdyni którzy swój udział już zgłosili, uprasza się o łaskawe złożenie gotówki na bilet w poniedziałek 5. i w środę 7. bm. od godz. 7 — 8 wiecz. w ognisku na ręce druha prezesa.

Baczność Bracia Strzelcy. W poniedziałek, 5. bm. o godz. 16. odbędzie się strzelanie o premje honorowe Bractwa Strzeleckiego.

„Patrja". We wtorek, o godz. 8. wiecz. zebranie plenarne u p. Mellera przy Placu Piastowskim.

Sokół Bydgoszcz III. Jutro w niedzielę o godzinie 14. zbiórka na Zbożowym rynku, celem wzięcia udziału w uroczystości Sokoła Rupienica.

plenarne odbędzie się w środę. 7 bm. o 8 wiecz. w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym aktualny odczyt, sprawy taryfowe, wycieczki itd. Przed zebraniem urzęduje kol. skarbnik. Prosimy o płacenie składek. Po zebraniu pogadanka koleżeńska. O punktualne i liczne przybycie prosi Zarząd.

Tow. śpiewu „Dzwon". W środę, 7 bm. zebranie plenarne o 8 w auli szkoły na Okolu. Zebranie zarządu w poniedziałek, 5 bm. o 7.30 u drh. prezesa, ul. Długosza 17. We wtorek lekcja o zwykłym czasie.

Oddział Kolarzy Bydg. V. Z powodu pogrzebu śp. Zofji Karweckiej, zbiórka druhów przy ul. Malborskiej 2 o godz. 4 po poł. W niedzielę 4 bm. odbędą się wyścigi na szosie Koronowskiej o godz. 1 po poł. Obecność wszystkich członków konieczna.

„Scena Polska" Bydgoszcz. Nadzwyczajne zebranie jutro w Ognisku o godz. 7.30. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Zebranie filji krawców Z. Z. P. odbędzie się w poniedziałek o 7 wiecz. w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Ważne sprawy. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tow. „Jedność" pod opieką św. Wojciecha z Czyżkówka urządza w niedzielę 4 bm. wycieczkę do Opławca, połączoną ze zabawą. Początek o godz. 3 po poł., na którą się szanownych członków i gości jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

K. S. „Polonja". Kwartalne zebranie ogólne w czwartek, 8 bm. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej o godz. 8 wiecz. O punktualne i kompletne przybycie członków wszystkich oddziałów uprasza Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz — Szwederowo. Półroczne zebranie w środę, 8 bm. o 7 wiecz. u drh. Konieczki, Lenartowicza 3. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Sokół V. Okole Wilczak. Wszystkie oddziały stawią się dziś o godz. 3.30 przy ul Malborskiej 2, celem wzięcia udziału w pogrzebie druhny naszej śp. Zofji Karweckiej.

Sokół IV. Bielawy. W niedzielę 4 .bm. o 7. rano ćwiczenia u p. Ferenca. Popoł. o godz. 1. zbiórka gniazda na Zbożowym rynku celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia boiska gniazda Rupienicy. Przybycie wszystkich druhów pożądane.

O. P. N. Sokół V. Schadzka z powodu niedzielnych zawodów I. i II. drużyny dziś o godz. 7.30 wieczorem w Domu Katolickim (Miedza 2.)

Tow. Czeladzi Kat. Jutro w niedzielę nadzwyczajne schadzka w Domu Czeladzi o 4 popoł., na którą członków wraz z rodzinami uprzejmie zaprasza Zarząd.

Stowarzyszenie Akuszerek na Bydgoszcz i okolicę. Zebranie miesięczne we wtorek 6. bm. o 5. popoł. w Biurze Związku Lekarzy ul. Jagiellońska 29. O komplet wszystkich członkiń prosi Zarząd.

„Monsalvat". W poniedziałek 5. bm. o 8. wiecz. w lokalu p. Kleina, ul. Toruńska 153 zebranie plenarne. M. i. ciekawy wykład. Tamże o godz. 7. zebranie zarządu.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Tow. bierze udział w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika poległych Powst. w r. 1919 w Rynarzewie, oraz w pośw. strzelnicy tamt. Tow. Powst. i Woj. w dniu 4. bm. Zbiórka na dworcu o godz. 9. Odjazd o 9.30. Uprasza się o liczny udział.

Tow. Powst. i Woj. obw. bydgoskiego. Apeluję do wszystkich członków o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w poświęceniu pomnika dla poległych powstańców w r. 19. w Rynarzewie. Zbiórka w niedzielę, dnia 4. 7. o godz. 8.40 przy dworcu tutejszym. **Smoliński,** kom. obw.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Wycieczki do Brzozy w sobotę i niedzielę odbędą się następująco: W sobotę wieczorem dla kolegów. Zbiórka o godz. 7.30 przy grobie Nieznanego Żołnierza, ul. Bernardyńska. W niedzielę rano godz. 4. dla koleżanek i reszty kolegów. Zbiórka przy kościele Klarysek. **Kierownicy.**

„Halka". Wobec bliskiego koncertu w Gdyni pożądane jest bezwzględne stawienie się każdego czynnego członka na każdorazową lekcję śpiewu. Kto bez uniewinnienia na ostatnie trzy lekcje nie przybędzie, traci prawo do bezpłatnej podróży.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Miesięczne zebranie w sobotę 3. lipca br. o godz. 7. wieczorem w sali p. Mellera, Plac Piastowski nr. 2. Komplet członków pożądany.

Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz. W poniedziałek, 5. lipca o godz. 20. nadzwyczajne walne zebranie koła w Ognisku, ul. Jagiellońska. Porządek obrad podamy osobno w okólniku. Uprasza się pp. Kolegów o liczne i punktualne przybycie. W razie braku potrzebnej ilości członków o godz. 20-ej, odbędzie się o godz. 20.30 drugie zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

„Swoboda". Dnia 3. lipca o 7. wieczorem (altanka 10) odbędzie się posiedzenie członków zarządu Tow. ogródków szreberowskich „Swoboda", na które się panów przełożonych patronatów, oraz rewizorów kasy tow. uprzejmie zaprasza.

Tow. śpiewu „Dzwon". W niedzielę 4. bm.

Monsalvat. Sekcja sportowa. W niedzielę, dnia 4. bm. wycieczka do Brzozy. Zbiórka o godz. 4.30 rano na Zbożowym rynku.

Tow. Powst. i Woj. Osowagóra. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 3. bm., o godz. 7.30 wiecz. w lokalu druha Szymańskiego. Z powodu ważnych spraw, komplet pożądany.

Sokół V. Okole Wilczak. Wszystkie oddziały stawią się w sobotę o godz. 3.30 przy ul. Malborskiej 2, celem wzięcia udziału w pogrzebie druhny naszej śp. Zoji Karweckiej.

Towarzystwo Przemysłowo-rzemieślnicze. Zebranie miesięczne we wtorek, 6. bm. o godz. 8. w Ognisku. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

K. S. Brda przy Tow. Ośw. Rel. pod wezw. św. Ignacego. Schadzka z powodu niedzielnych zawodów I. II. i III. drużyny w sobotę punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu Złoty Róg, ul. Grunwaldzka .

Tow. malarzy, lakierników i strycharzy. Zebranie dnia 3. bm. o 6 wiecz. u p. Jaśniewskiej ul. Poznańska 20. Prosimy o uiszczenie składek. Nieuniewinnione nieprzybycie pociąga skreślenie z listy członkowskiej.

Związek kupców podróżujących i agentów handlowych Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się dopiero w sobotę dia 10. lipca br. w lokalu Lengninga, o godz. 9. wieczorem.

— **Firma Ed. Schoen i Ska** Bydgoszcz, Stary Rynek 7, znany magazyn bławatów daje darmo los loterji fantowej na rzecz budowy kościoła na Szwederowie, kupującemu towarów za 50 zł. Szczegóły tej korzystnej okazji znajdą czytelnicy w dzisiejszym numerze.

— **Z targu.** Dolar pomału spada; sądzićby z tego należało, że i drożyzna w tym stosunku zmniejszać się będzie. Jest przeciwnie, i na to władze odpowiednie winny zwrócić uwagę. Dziś na targu płacono za masło funt 2,60, jaja mendel 2.40, indyki do 12 zł. sztuka, gęsi 6 do 14 zł. kury do 4 złotych, cebula 10 do 12 groszy, buraki 20 gr., rzodkiewka 8 gr., sałata 3—5 gr. szparagi funt 1,20 — 1.50 zł., kalafjory 1 — 1.50, marchewka 20 — 25 gr., wiśnie 50 gr., truskawki 1 30 funt.

Urzędowa ceduła z dnia 2. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 50,5—5,10 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 7,05, (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Zw. Spółek Zar. em. I—XI	4,00

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Lubań, Fabryka przetworów ziemn. I—IV em	55,00
Papiernia Bydgoszcz I—IV em.	0,20
Płótno I—III em.	0,08
„Unja" (dawniej Ventzki) I—III em.	3,80

Tendencja: Bez zmiany.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 2. 7. 1926. Spędzono wołów , buhaji —, krów — bydła 56, świń 502, cieląt 140, owiec 174, kóz —.

Razem 872 zwierząt.

Swinie:

c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	212—214
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	204—208
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	—198
f) maciory i późne kastraty	180—200

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 2 lipca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	30,50—31,50	Pszenica	— 46,00
Owies			— 34,50
Jęczmień	—	Jęczm. brow.	— 31,00
Mąka żytnia 70%	z workami		— 46,25
„ „ 65%	„		— 47,75
Mąka pszenna 65%	„		71,50— 74,50
Otręby żytnie	19.50—20 50	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			—
Ziemniaki fabryczne			—

Usposobienie: słabsze

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm O—10	Kierunek i szybkość wiatru
2. 6. 1 poł.	59,7	9,7	25,2	N. 4,3
2 6. 9 wiecz.	58,9	19,7	10	N. W. 5,2
3. 6. 7 rano	58,6	19,1	10	N. W. 2,4

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 20,75 **najwyższa** 26,1 **najniższa** 18,3 Wysokość opadu 6,3

Wielką Sprzedaż posezonową

rozpocznę w dniu 2. bm.

Z wszystkich oddziałów wysortowane towary sprzedawać będę **za bezcen!**

Bez konkurencji!

Surówka	72 cm. szer. dobry towar	mtr. zł.	1.00
Surówka	130 cm. szer. na prześcieradła	mtr. zł.	2.70
Pościelowe	80 cm. szer. rozmaite kolory	mtr. zł.	1.00
Pościelowe	80 cm. szer. prima towar	mtr. zł.	1.50
Inlet	80 cm. szer. w pasek	mtr. zł.	2.50
Płócienko	71 cm. szer. na bieliznę damską	mtr. zł.	1.20
Płócienko	80 cm. szer. bez krochmalu	mtr. zł.	1.45
Madapolam	80 cm. szer. na elegancką bieliznę	mtr. zł.	2.70
Madapolam	130 cm. szer. na pościel	mtr. zł.	4.20
Linon	130 cm. szer. na pościel	mtr. zł.	2.50
Linon	140 cm. szer. prima towar	mtr. zł.	3.50
Ręcznik	kuchenny nadzwyczaj korzystny	mtr. zł.	0.80
Ręcznik	biały pierwszej jakości	mtr. zł.	1.40
Zefir	na koszule sportowe i wierzchnie	mtr. zł.	1.50
Zefir	prima na wierzchnie koszule	mtr. zł.	2.40
Kretonne	deseniowy na suknie letnie	mtr. zł.	1.25
Muślin	modne desenie trwałe kolory	mtr. zł.	1.40
Voile	szwajcarski gładki i deseniowy	mtr. zł.	2.90

Szewiot	bawełniany, różne kolory 85 cm. szeroki	mtr. zł.	1.25
Szewiot	wełniany, 80 cm. szeroki ciemne kolory	mtr. zł.	3.75
Alpaga	80 cm. szeroka wełna	mtr. zł.	3.00
Muślin	70 cm. szeroki czysta wełna	mtr. zł.	3.00
Kraty	70 cm. szerokie, wełna piękne desenie	mtr. zł.	2.90
Ramagé	modne kolory 80 cm. szerokie	mtr. zł.	3.75
Pasy	na suknie i bluzki 100 cm. szerokie	mtr. zł.	3.75
Kraty	wełniane, 140 cm. szerokie rozmaite desenie	mtr. zł.	6.50
Kraty	czysta wełna 140 cm. szerokie	mtr. zł.	9.00
Popelina	prima wełna 85 cm. szeroka, modne kolory	mtr. zł.	6.75
Gabardyna	czysta wełna 135 cm. szeroka	mtr. zł.	18.50
Rypsy	145 cm. szer., gładkie i deseniowe najprzedniejsze	mtr. zł.	30.00
Sukno	135 cm. szerokie, wszystkie kolory czysta wełna	mtr. zł.	10.00
Sukno	140 cm. szerokie, na płaszcze ciężki towar	mtr. zł.	18.00
Kostjumowe	150 cm. szerokie czysta wełna	mtr. zł.	15.00
Pasy	czysta wełna, 140 cm. szerokie na spódniczki	mtr. zł.	10.00
Ryps	jedwabny, 90 cm. szeroki na płaszcze	mtr. zł.	12.00
Popelina	czysta wełna 100 cm. szeroka, deseniowa	mtr. zł.	6.00

Ubraniowe	135 cm. szer. wełniane, różne kolory	mtr. zł.	5.50
Ubraniowe	135 cm. szer. wełniane, kraty i pasy	mtr. zł.	6.50
Ubraniowe	140 cm. szer. czysta wełna	mtr. zł.	8.00
Marengo	140 cm. szer. wełna	mtr. zł.	8.50
Marengo	140 cm. szer. czysta wełna	mtr. zł.	10.50
Marengo	140 cm szer. czysta wełna, towar bielski	mtr. zł.	15.00
Spodniowe	145 cm. szer. bielskie	mtr. zł.	22.00
Spodniowe	140 cm. szer. modne paski	mtr. zł.	28.00
Spodniowe	150 cm. szer. najprzedniejsze	mtr. zł.	36.00
Ubraniowe	140 cm. szer. czysta wełna	mtr. zł.	13.50
Ubraniowe	145 cm. szer. bielskie desenie	mtr. zł.	18.00
Ubraniowe	140 cm. szer. czysta wełna desen.	mtr. zł.	22.00
Płaszczowe	140 cm szer. ciężki towar wełniany, bielski	mtr. zł.	18.00
Ulster	140 cm szer. dwustronny, czysta wełna	mtr. zł.	20.00
Raglan	140 cm. szer. prima bielski	mtr. zł.	25.00
Czesanka	150 cm. szer. (kamgarn) bielski	mtr. zł.	28.00
Czesanka	150 cm. szer. (kamgarn) granat	mtr. zł.	30.00
Czesanka	150 cm. szer. najprzedniejszy	mtr. zł.	36.00

Bez konkurencji!

! Proszę zważać na okna wystawowe !

Wielka partja resztek
za każdą możliwą cenę!

Ceny frapujące!

Przyjazd zamiejscowych opłaca się bezwzględnie!

15149

FR. SIKORSKI
hurtownia towarów włókn. Bydgoszcz, Dworcowa nr. 31.

Wielce
Szan. Publiczności polecam restaurację (dawniej. Milchkuranstaldt) jako miejsce wycieczkowe Bielawki. Z poważaniem Senatorska 30. L. Stern. Niedziela i soboty artyst. koncert. Umiarkowane ceny. (15223

Rakiety
tenisowe przyjmuje do naprawy. Zgł. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147. (14707

Na raty
kanapy, leżanki, garnitury klubowe, materace sprężynowe i poduszkowe sprzedaje tanio Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (15185

Obrazy
różnego rodzaju, w wielkim wyborze, także na raty poleca fa. Wawel, Plac Piastowski nr. 7. (F-2574

SPRZEDAŻE

Kamienica
2-piętrowa, nowa, okazyjnie sprzedam za 5.500 zł. Spieszne zgłoszenia do biura Pogoń, Dworcowa nr. 80. Tel. 18-15. (F-2568

Dom
II-piętrowy ze składem cały wolny, bez długu zaraz na sprzedaż. Wiadomośc na miejscu, ul. Długa 62. (15184

Rezydancja.
360 mórg, pałac o 15 pokojach, duży park, ogród za 60.000 zł na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska 34. (F-2567

Dobra lokata
kapitału! 8—12 tys. zł na zabezp. hipot. jak i zastaw złota i wartość dolar. poszukiwane. Of. Grundtke, Bydgoszcz. Pomorska 43. (F-2560

Dom-wila
trzy mieszkania po 9 pokoi, komfort, ogród, centr. Bydgoszczy 60.000 wpłaty 45.000, wile, mieszkania, składy, fabryki, majątki ziemskie gospodarstwa poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90 F-2571

Kopalnia złota.
Majątek 800 morgowy wtem 600 mórg jeziora rybnego przy dużym mieście na majątku znajduję się letnisko z pełnym wyszynkiem i pensjonatem, w którym można pomieścić około 200 osób, z powodu choroby właściciela na korzystnych warunkach na sprzedaż, lub zamienię na majątek 600-800 morgowy. Polonia, Bydgoszcz, ul. Parkowa 3 Tel. nr. 698. (F-2566

Szafa do lodu
175 wysoka, 150 szeroka w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. pod „Szafa 1677" do Dz. Bydg. (15150

Przedsiębiorstwo
kuźnia 30 lat zaprowadzona w wielkiej wsi kościelnej z wszelkiemi narzędziami kowalskiemi i młockarnią motorową do tego 10 mórg ziemi z zabudowaniami masywnemi, z żywym i martwym inwentarzem w bardzo dobrym stanie i położeniu z powodu starości i niezdolności do pracy zaraz na sprzedaż. Zgł. H. Schulz, Kaszczor, pow. Wolsztyn stacja Nowawieś Mochy.

Meble
na raty, jadalnie, sypialnie, kuchnie, szafy, stoły, krzesła, leżanki, materace po zniżonych cenach. Nowodworska 7. (15176

Wózek
sportowy korzystnie na sprzedaż, ul. Nowodworska 24 I ptr. (15163

Gołębie rasowe
wiedeńskie wysokolotne na sprzedaż. Król. Jadwigi 5. (15200

Rower
męski tanio na sprzedaż. Rożana 14. (15199

Synogarlicę
sprzedam. Błonia 22a II ptr. lewo. (15198

Kanarki
dobrze śpiewające na sprzeeaż. Tobolewski, ul. Łokietka 21. [15177

Okazja
dla panów piekarzy bardzo dobra piekarnia wraz z budynkami na sprzedaż, na bardzo dogodnych warunkach. Zgł. Sw. Trójcy 22 b, II ptr. lewo. (15136

Motocykl
mało używany 5 P. S. sprzedam bardzo korzystnie. Paweł Sikorski, Bydgoszcz-Okole, Grunwaldzka nr. 87. (F-2572

Biurka
stoły rozciągane, krzesełka łóżka dęb. i olszowe sprzedaje na raty Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (15182

KUPNA

Poszukuję
kupna domu z ogrodem lub interesem, wpłacę 8—10 tys. zł. Of. pod „M. M. 100" do Dzien. Bydg. (15189

Leżankę
do ogrodu, dobrze utrzymaną, kupi Apteka, Okole, ul. Grunwaldzka nr. 106. Tel. 191. (15191

Kupię
dom do 4000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „4005". (15181

Domek
z ogrodem kupię natychmiast. Oferty z podaniem ceny do Dz. Bydg pod „M. O. 1926". (F-2562

LEKCJE

Lekcje
języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego i polskiego udziela na czas wakacji nauczycielka gimnazjalna, na przystępnych warunkach. Zgł. kierować do administracji Dz. Bydg. pod „Kursa wakacyjne". (15133

Rozpoczynam
naukę ręcznie robionych pięknych kołnierzy, mankietów, etoli, pelerynów, żakietów i dywawanów smyrneńskich bez warsztatu. Roboty wykończone oglądać można w firmie Chudziński i Maciejewski. (15159

Udzielam
lekcji gry solowej na gitarze i lutni, również gry na mandolinie, ul. Szczecińska 11 parter. (15202

Przyjmuję
dzieci do kompletu freblowskiego od lat 3—7. Udzielam lekcyj języka polskiego. Cena przystępna. Hetmańska 7 parter lewo. (F-2513

Nowy
kurs modniarski rozpoczyna się Sniadeckich nr. 2. (F-2570

POSADY

Trio
koncertowe potrzebne natychmiast. Zgł. telefonicznie 370. (15158

Zastępców
poszukujemy w każdej miejscowości Pomorza. Wynagrodzenie około 250 zł. miesięcznie. Pisemne of. do „Par" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 pod „Zastępca". (15125

Ajentów
dzielnych przyjmie Towarzystwo Ubezpieczeń w kazdej siedzibie na Pomorzu. Wynagrodzenie: pensja i wysoka prowizja. Oferty nadsyłać do biura „Kurjer", Bydgoszcz, Parkowa pod „Ajent 460". Portorja załączyć. (15173

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje A. Kamieński, Sw. Trójcy 14. (15204

Kucharka
potrzebna do samotnego pana od 15 lipca, która obeznana jest z wszelką pracą. Zgł. 20—40 lat z fotografją i świadectwami pod „Kucharka 20" do Dz. Bydg (15100

Uczeń
syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić do składu kol. delikatesów, Wełniany Rynek nr. 2. (15138

Ekspedjentka
z dłuższą praktyką w cukierni — kawiarni, biegła w polskim i niemieckim języku, mogąca również zastąpić przy kasie z dobremi świadectwami, z fotografją, może złoż. of. pod „Ekspedjentka" do Filji Dz. Bydg. ul. Dworcowa 2. (F-2558

Poszukuje
się przedstawicielek na prowincji, właścicielek salonów mód do pokrewnej w ich fachu wytwórczości. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „P. S. W." (F-2565

Odpowiednich
sprzedawaczy lodów poszukuje Zrzeszenie Cukierników. Zduny nr. 11. (F 2571

Służąca
do wszystkiego umiejąca gotować, potrzebna. Bergmannowa, Nakielska 14. (15187

Biuralistka
umiejąca dobrze pisać na maszynie i z dobrym charakterem pisma jest zaraz potrzebna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Przemysł" (15157

Polecam
moją dobrą i uczciwą służącą bez gotowania od 15. 7. lub 1. 8. Of. pod „Dobra" do Dzien. Bydg. (15227

Panna
która prowadzi samodzielnie gospodarstwo przyjmę od 15. 7. lub 1. 8. posadę. Of. pod „Prowadzę" do Dz. Bydg. (15228

Za kaucją
1000 zł poszukuje samotny pan zaraz posady jako inkasent lub też jako dozorca, tylko w pierwszorzędnej firmie. Zgł. pod „Zaraz" do Dz. Bydg. (15166

Dzielna
książkowa, pisząca biegle na maszynie, przyjmie zaraz posadę za małem wynagrodzeniem Zgłosz. pod „Dzielna 20" do Dzien. Bydg. (15164

Maszynistka
biegła w polskiem i niemieckiem może się zgłosić. „Kurjer", Parkowa. (15171

Krawcowa
która ma 3-letnią naukę i praktykę szyje suknie od 6—10 zł, kostjumy od 16—20 zł, płaszcze od 15-18 zł. Sienkiewicza 32 II p. (15222

MIESZKANIA

Poszukuję
najmu 2 lub 3 pokoi z kuchnią, domku z ogrodem lub kupna domku z ogrodem. Zgłosz. pod „2000" do „Kurjer", Swiętojańska. (15175

Mieszkania
3 do 5 pokoj. z kuchnią w pobliżu Placu Kochanowskiego lub ul. Gdańskiej poszukuję. Dzierżawę płacę za rok z góry. Łask. oferty pod „M B." do Dz. Bydg. (15153

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią odstąpię temu, kto kupi rzeczy. Wiadomość w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-2569

POKOJE

2 pokoje
ładnie umebl. z osobnem wejściem i używaniem pianina zaraz do wynajęcia. Wiadomość Łokietka 8a I ptr. lewo. (15193

Pokój
zaraz do wynajęcia, ul. Kaszubska 55 III ptr. (15195

Poszukuje
się próżnego pokoju w centrum. Of. pod „Centrum 199" do Dz. Bydg. (15178

ROZMAITOŚCI

Wdowa
lat średnich, przystojna, sympatyczna, gospodarna, z większem mieszkaniem szuka znajomości przystojnego pana. Cel matrymonjalny. Zgłosz. przyjmuje Dzien. Bydg. pod „Przystojna". (15186

Panna
kilkoletnia zarządzająca znanej firmy, fachowa siła (zdolna kupcowa) pragnie poznać pana inteligentnego, poważnego, zamożnego (średniego kupca) lub na dobrej posadzie. Oferty tylko poważne do Dz. Byd. pod „Los". (15161

Osoba
w średnim wieku, sympatyczna, inteligentna, zamożna, niezależna, z braku znajomości pragnie poznać pana dobrze wychowanego inteligentnego, bogatego Cel na razie miłe spędzenie czasu. Poważne oferty do Dz. Bydg. pod „Złote Runo". (15162

Student med.
pragnie spędzić wakacje na wsi w zamian udzielania lekcji. Łask. zgł. pod „Student" do Filji Dz Bydg. Dworcowa 2, (F-2559

Filję
tow. spoż. dobrze zaprowadzoną przy głównej ulicy w Bydgoszczy oddam na własny rachunek inteligentnej, energicznej osobie za złożeniem odpowiedniej kaucji Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Emes". (15119

Zgubiono
w drodze z Brzozy do Bydgoszczy lub w mieście oponę z obręczą do samochodu. Znalazcę prosi się o oddanie takowej za wynagrodzeniem. A. Gadziński, ul. Slusarska nr. 11, tel. 984. (15156

Zgubiono
złoty medalion z fotografją. Jest on drogą pamiątką. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wysokiem wynagrodzeniem. (15168

Długa 44 w składzie.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Przyjechała

z Warszawy dyplomowana m strzyni modniarstwa b. właścicielka f. „Elite" Wiktorja Wilżyna Przyjmuje sz klijentki od godz. 1 do $3^1/_2$ i od 7 do $8^1/_2$, ul. Chocimska nr. 1 a, II ptr. (15174

Plisowanie

i karbowanie wykonuje szybko i po cenach bezkonkurencyjnych Plisownia sukien damskich, ul. Gdańska 58, ul. Św. Trójcy 27, ul. Garbary nr. 18 (15135

Panie

dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator. jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do z Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590

Kapelusze

słomkowe, posezonowa wyprzedaż 40% taniej. Kapelusze filcowe w wielkim wyborze na składzie, również przyjmuje się kapelusze wszelkiego rodzaju do przefasowania. Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz Długa 65. (13663

Skoraczewski

Dworcowa 80. Najtańsze źródło zakupu zegarów, biżuterji, obrączek ślubnych, podarków ślubnych, chrzestnych i t. d. Pracownia reparacyjna (14128

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Matki

chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Senatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i ospi do Sanator, Bydgoszcz 11. (13598

Powozy

wolanty, samopojazdy, polowczyki, bryczki znanej dobroci, nowe i używane poleca na dogodnych warunkach. Sperling Następca, Nakło, przy dworcu (13339

Homeopatyczne

i biochemiczne leczenie chorób wewnętrznych (specjalność leczenie żołądka). Teofil Kasprzewski, Bydgoszcz Dworcowa 31b tel. 775. 13362

Szory

wyjazdowe i robocze w wielkim wyborze, mam zawsze na składzie bardzo tanio. Przyjmuję wszelkie reperacje siodlarskie i tapicerskie M. Zybertowicz, mistrz siodlarski Bydgoszcz, Kujawska nr. 29 (F-2554

Warszawska

pralnia chemiczna i farbiarnia czyści i farbuje w czasie jednego tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka, ul. Długa nr. 62. (15183

Maszyny

do szycia reperujemy po najniższych cenach pod gwarancją fachowo Singer, Stary Rynek 15. (14322

Wielka

wyprzedaż mebli, garderoby i różnych rzeczy przenoszonych w dobrym stanie po niskich cenach, można się ubrać i umeblować. Pomorska nr. 6, Dom Komisowy. (13835

Rowery

i wszelkie części kupuje się po zniżonej cenie najtaniej w firmie A. Wasielewski. Dworcowa 18 róg Marcinkowskiego. (F-2484

Salon Mód

Jagiellońska 7 II piętro przyjmuje materjały do plisowania. Ceny konkurencyjne. 15155

Najtaniej

zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery, maszyny do szycia, oraz części do tychże, ramy rowerowe dla mechaników. Wózki dziecięce i sportowe. Wielkopolski Dom Handl. W. Krauze Długa 50. Tel. 94 (99000

Malowania

z natury (krajobrazy itp.) jakoteż ornamentacji uczy malarz-artysta Zgłoszenia od 4—5 Unji Lubelskiej nr 14 a, parter prawo. Specjalne kursy dla uczącej się młodzieży. (F-2555

Szycie

przyjmuję po niskich cenach. Śniadeckich 26 II piętro. (15152

Nerwowi

schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energji, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą sie czuli jak odrodzeni. Nie otrzym w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588

SPRZEDAŻE

Majątki

domy, interesy handlowe przyjmuje i poleca na sprzedaż, Taszycki, Dworcowa 13, tel. 780. (F-2242

Folwark

prywatny, 350 mórg dobrej ziemi wtem 50 mrg. łąki, dom o 6 pokojach i kuchni, zabudowania masywne, 10 koni, 2 źrebaki, 24 szt. bydła, świnie i drób, inwentarz martwy nadkompletny dobra komunikacja, w Poznańskiem, za 10 000 dolarów w przeliczeniu i wiele innych poleca biuro „Pogoń", Dworcowa 80, tel. 18—15.

Okazja

80 mórg ziemi pszenno-buraczanej, 10 mórg łąki, budynki I kl Inwentarze żywe i martwe kompletne od stacji 1 kl. kompletnie obsiane w Poznańskiem. Cena 14.000 zł. i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń". Dworcowa 80, tel. 18 15.

Gospodarstwo

115 mórg pszennej ziemi 18 tys., 68 mórg pszennej 19 tys. Kolosalny wybór gospodarstw od 20 do 1500 mórg jak również domów, wil, interesów handlowych, młynów poleca i przyjmuje Biuro Osada, Królowej Jadwigi nr. 13. (F-2547

112 mórg

ziemi pszenno-buraczanej wtem 18 mórg trzykośnej łąki. Dom pański 10 pokoi i kuchnia, zabudowania gospodarcz. murow., duży śpichrz do zboża z pełnym żywym i martwym inwentarzem na sprzedaz. Cena 35 tys. zł. Taksamo wybór większych i mniejszych majątków korzystnie na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 699. (14813

Z powodu

wyjazdu sprzedam wilę w śródmieściu z całym komfortem, wolne czteropokojowe mieszkanie Wiadomość u p Wojciechowskiej, ul. Długa nr. 63 w sklepie. (F-2538

Sprzedaż

domów, wil, sklepów pod korzystnemi warunkami poleca Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 699. (14812

Dom

z interesem kolonjaln. z 2 mieszkaniami, meblami lub bez i morgą roli korzystnie na sprzedaż. Strzelecka nr. 83. (15124

Sprzedam

dom dochodowy z wolnem mieszkaniem, 3 interesami. Zgł. pod „Wyjazd" do Dzien. Bydg. (15091

Dom

z wolnem składem na sprzedaż. Kujawska 63. F-2534

Dom

o 8 pokojach korzystnie na sprzedaż. Wiadom. Lubelska 14 b. (15190

Dom

dwupiętrowy, 15 lokatorów 8000 zł wpłaty, sprzedam. Szuchiewicz, Bernardyńska 10. (15030

Domek

bez lokatorów, ogród owocowy i 6 mórg ziemi na sprzedaż. Wiadom. Gajowa 33. (15102

Dom

w mieście, 3 pokoje z kuchnią zaraz wolne, 2 morgi ziemi z ogrodem, 4500 zł. Kujawska nr. 60. (F-2553

Na sprzedaż

młyn nowy na Kujawach przemiału 150 ctr., do tego dom mieszkalny 10 pokoi i 25 mórg kujawskiej ziemi. Cena 65 tys. zł. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 699. (14811

Meble

w wielkim wyborze jak: sypialki, kuchnie, kanapy pluszowe, biurka, fuzja 16 mm, rower, centryfugi, gramofony, portjery, ubrania i różne inne rzeczy na sprzedaż Skład komisowy, Chrobrego 12 Przyjmuję także wszelkie rzeczy w komis. (F-2500

Meble.

Jadalnie, sypialnie dębowe solidne i różne meble tanio, dogodne warunki, sprzedaje Zieliński, Śniadeckich 43. (14867

Nowe

jadalki i sypialki tanio na sprzedaż. Lipowa nr. 2. (14915

Salonik

damski, biały, pluszem wyścielany, bardzo tanio na sprzedaż. Lubelska 8 II ptr. lewo. (15118

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Używane

meble, sprzęty domowe oraz kopyta szewckie na sprzedaż. Parpart, ul. Długa 62. (15094

Pianino

tanio na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydg. (15087

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki; sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i rozmaite inne od najwykwintniejszych do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, St. Dobrzyński. (15088

Kiosk

i waga decymalna tanio na sprzedaż. „Kurjer" Parkowa. (15170

Wyjeżdżając

sprzedam fortepian krótki krzyżowy, meble buduarowe, lampy elektryczne, stołowe, wyjątkowo ładne. Petersona 12a, III. piętro prawo, Gomolińska. (F-2557

Pianina

używane prawie jak nowe sprzedaje korzystnie **B. Sommerfeld,** fabryka fortepjanów, tylko **ul. Śniadeckich 56 Tel. 883** (14898

Sypialki

dębowe i olszowe tanio na sprzedaż. Stolarnia Nowaka, Ułańska 12. (14129

4 opony

i kiszki do samochodu 710×90 w dobrym stanie tanio sprzedam. E. Lewandowski, Drzycim Pom. (F-2478

Słomę

żytnią kupuje Wielkopolska Papiernia, telefon 1151. (15103

LEKCJE

Lekcyj

muzyki (fortepian) początków udziela tanio. Fortepian wolny do ćwiczeń Of. pod „Młoda panienka" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-2532

Lekcje

języka francuskiego metodą nową, szybką — teorja, konwersacja. Dyplom kursów wyższych warszawskich. Początki muzyki — cena umiarkowana. Gdańska 44, II piętro. (17147

POSADY

Darmo

prawie wyucza stenografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie (13774

NAJLEPSZE CZEKOLADY

T.A. Goplana

POZNAŃ

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Młode psy

wilki sprzeda tanio. Chudy, Dworcowa 86. (15145

Rower

męski używany na sprzedaż. Racławicka 14. (15096

Wózek

ręczny o czterech kołach na sprzedaż. Stara Szkolna 1a I piętro. (15131

Tanio

na sprzedaż okrągły stół dębowy. Poznańska nr 35 w podw. (15142

Sprzedam

dobrze utrzymaną maszynę do wpuszczania buksów, prawie jak nowa. Zgł. R Miklasz, Promenada 19. (F-2543

Powózka

półkryta, w dobrym stanie i siodło tanio na sprzedaż. Przybylski, Gdańska 137. (15151

KUPNA

Złoto

i srebro kupują Br. Kochański & Künzl, ulica Gdańska 139. (F-176

Kupię

za gotówkę pianino. Czajkowska, Grodztwo 9 II ptr. prawo, (F-2529

Poszukuję

kupna dobrego gospodarstwa od 80—150 mrg. dobrej ziemi, z dobremi budynkami, w dobrej okolicy, z dobrą komunikacją, przy wpłacie 25—28 tys. zł. Of. z dokładnym opisem przyjm A. Kruczkowski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 94. Agenci wykluczeni. (15016

Urządzenie

salonowe, wartościowej budowy, z ręki prywatnej kupię. Oferty pod „C. 69" do Dzien. Bydg. (15069

Skład

z mieszkaniem wydzierżawię lub kupię od 1/9. ewtl. później. Of. pod „555" do Dzien. Bydg (15143

Skład

kolonjalny kupię lub wydzierżawię. Of. z podaniem ceny upraszam pod „345" do Dz. Bydg. (15109

Podróżującego

angażuję. Znaczek dołączyć. Zgł. pod „A. B." do filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-2542

Książkowa

samodzielna, umiejąca pisać na maszynie, potrzebna zaraz lub później na stałą posadę Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw oraz podaniem żądanej pensji do: Bracia Kopczyńscy, Dom Roln. Handlowy Żnin. (F-2467

Poszukuję

czeladników szewckich pierwszorzędnych na szpilkową i szytą pracę, pierwszej klasy płaca, zaraz. Gorczyca, Nakło. (15092

Gospodynią

umiejącą gotować i znająca wszelką pracę domową poszukuje samotny mężczyzna Kto, wskaże Dzien. Bydg. (15139

Kucharka

samodzielna potrzebna. Wymaga się dobre świadectwa. Zgłosz. osobiste w niedzielę 4 lipca, Zbożowy Rynek 3 II p. (15089

W naukę

kroju i szycia przyjmie uczennice Salon Mód. Jagiellońska 7, II. (15154

2 pomocników

malarskich poszukuje R. Wiśniewski, mistrz malarski. Pelplin. (15011

Dzielna

ekspedjentka z branży rzeźnickiej może się zaraz zgłosić. Bracia Schulz, Plac Piastowski nr. 28, tel. 1446. (15055

Służąca

uczciwa, umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami potrzebna od 15. 7. lub 1. 8. 26. Ulica Petersona 13. II. piętro. (F-2552

Kucharz

lub kucharka potrzebna zaraz. Wiad. Śniadeckich 29. (F2576

Służąca

umiejąca dobrze gotować do wszelkich prac domowych i dzieci potrzebna. Gdańska 139 III ptr. (F-2549

Dzielny monter

potrzebny zaraz. Grudziądz, Trynkowa 13. R. Fabisz. (15103

Poszukuję

się na majątek, na letnisko podczas wakacji, nauczycielkę języka francuskiego i łacinę ostatnie niekoniecznie. Zgłoszenia Wybrański, Podgórz, poczt Dębionek pow. Wyrzyski. (F-2442

Nauczycielka

niewykwalifikowana, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady jako nauczycielka domowa lub freblanka. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Freblanka". (15093

Absolwentka

Liceum Handl. (szkoła średnia) udziela języka polskiego, literatury polskiej, ewtl. wyjechałaby na wieś. Zgłosz. pod „Literatura" do Dz. Byd. (15023

Ślusarz.

200 zł nagrody dam za uzyskanie stałej posady. Zgł. przyjm. W. Ruciński, Osowa Góra nr. 90, pow. Bydgoszcz. (15121

Gospodyni

(kucharka) dzielna w swym zawodzie, z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje stosownego zajęcia. Adres wskaże Dziennik Bydg. (15031

Oszczędna

inteligentna pani, umiejąca smacznie gotować i szyć, poszukuje posady gospodyni-kucharki w zamożnym domu na letnisku lub w miejscu. Zgł. pod „Praca nie poniża" do Dzien. Bydg. (15083

Portjerstwa

poszukuje ślusarz żonaty, zajmie się reperacją wodociągów, kanalizacji i centralnego ogrzewania zaraz lub później. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Portjerstwo". (F-2536

Fotografistka

poszukuje posady z negatywnym i pozytywnym retuszowaniem, może objąć kierownictwo zakładu. A. Dittmannówna, Grudziądz, Rynek 4 u p. Poznańskiego. (F-2539

Administrację

domu, zastępcy właściciela, kierownika handlowego posadę — mogę objąć. Zupełna gwarancja, referencje. Wiadomość Stary Rynek 14, Tani Bazar. (F-2545

Posady

poszukuję jako kierowniczka lub pierwsza eksp. w branży księg. albo podobnej, z trzyletnią praktyką, samodz., intelig., panienka z lepsz. domu, władająca polskim i niem. językiem, z dobrem świadectwem. Zgłosz. proszę pod „Nr. 2046 kierowniczka" do Dz. Byd. (15081

Sierota

uczciwy chłopak, lat 15, chciałby się wyuczyć rymarstwa. Biskupski, Stara Szkolna 3 (15134

1000 złotych

kaucji dam za uzyskanie posady jako magazynier, placowy, inkasent, ewtl. do prac biurowych. Łask. of. pod „127" do Dzien. Bydg. (15108

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy niedużego wodnego lub motorowego młyna, albo też oberży w dużej wsi kościelnej, blisko kolei. Wpłacę do 6.000 zł. Of. A. Orłowski, Pruszcz Pom., Pow. Swiecie. (F-2468

Skład

z mieszkaniem ewt. bez mieszkania poszukuję w ruchliwej ulicy. Of. do Dzien. Bydg. pod „Ruchliwy". (15126

Młyn

wodny lub 100—200 mórg dzierżawy poszukuję. Of. do „Par", Toruń, Szeroka 46 pod „10359". (15105

Interes

zaraz do wynajęcia nadający się do każdego przedsiębiorstwa. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (15115

MIESZKANIA

Zamienię

3 pokoje z kuchnią, ogrodem, rolą, wszelkiemi wygodami na mniejsze ze stajnią. Gołębia nr. 39 przy Lotnisku. (15098

Zamienię

nowocz., pierwszorzędne 4 pok. mieszkanie w bardzo dobrym położeniu, na odpow. 5—6 pokojowe. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Zamienię". (14982

Zamienię

3 pokoje na I ptr. na parterze. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „20". (15095

Zamienię

3 pokoje z kuchnią na takie same w pobliżu Starego Rynku. Oferty pod „J. T. 24" do Dzien. Bydg. (15110

Zamienię

4 pokojowe mieszkanie w centrum na 2 pokojowe. Zgł. pod „Zamiana 4" do filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-2551

Mieszkanie

7 pokojowe, centrum miasta ul. Gdańska, komfort, z telefonem, za porozumieniem z gospodarzem i zwrotem kosztów remontu natychmiast do oddania. Zgł. do filji Dz Byd. Dworcowa 2 pod „1327". (F-2540

Mieszkania

5—6 pokojowego z wygodami, chętnie z ogrodem poszukuję. Na żądanie czynsz za rok z góry. Zgł. z podaniem warunków pod „W. K." do Dz. Bydg. (15117

Z powodu

wyjazdu odstąpię natychmiast duży słoneczny pokój, kuchnię i przedpokój zaraz z meblami bardzo eleganckiej rodzinie. Antkowiak Wincentego Pola nr. 6. Wilczak. (15311

Duży lokal

z mieszkaniem i wszelkiemi ubikacjami dla rzeźnika (dobrego fachowca) do oddania. Ul. Gdańska 38. (F-2544

POKOJE

Pokój

w śródmieściu, dobrze umeblowany, dla 1 lub 2 panów zaraz do wynajęcia. Gama 8, parter lewo. (14594

Pokój

ładnie umebl. z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska 139 III ptr. (F-2550

Pokój

słoneczny do wynajęcia. Ogrodowa 13 II ptr. prawo. (15132

Pokój

umebl. frontowy z balkonem ewent. dla małżeństwa do wynajęcia. Sw. Jańska 18 II ptr. lewo. (F-2533

Pokój

ładnie umebl. z balkonem zaraz do wynajęcia. Maiwald, Gdańska nr. 137. (15041

W Nakle

poszukuję próżny pokój z kuchnią lub umeblow. z używaniem kuchni. Of. do Dz. Bydg. pod „K. M." (F-2535

Pokój

umebl. dla lepszego pana do wynajęcia. Dworcowa 18b I ptr. prawo, tylne schody. (F-2520

Pokój

umebl. do wynajęcia. Hetmańska 12 I ptr. lewo. (F-2573

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II ptr.

załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadz- ciche akordy. (10167

Pokój

do wynajęcia, ul. Gdańska 117 I ptr. prawo. (15172

Pokój

umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Podgórze 10. (15180

Pokój

dobrze umebl. do wynajęcia. Petersona 11 I ptr. (F-2561

Wydzierżawię

inteligentowi pokój umeblowany od 1 sierpnia; elektryka, 2 okna frontowe. Grodztwo 27a, II p. lewo. (F-2546

Pokój

umebl. z elektr. światłem dla 2 osób do wynajęcia. Grodztwo 9 ptr. prawo. (F-2563

ROZMAITOŚCI

Wdowiec

lat 32, solidny fachowiec posiada dobrze prosperujący interes szuka wspólniczki do 5 tys. majątku lub przystąpię do jakiego bądź interesu w celu matrymonjalnym. Zgł. możliwie z fotografją do Dz. Bydg. pod „Ścisła dyskrecja". (F-2475

Panna

lat 26, posiadająca gospodarstwo 60 morg., poszukuje męża z cośkolwiek majątkiem, najchętniej z gospodarstwa. Łask. zgłosz. upr. się pod „Nr. 15123" do Dz. Bydg. Dyskrecja zapewniona. (15123

Kawaler

lat 28, przystojny, posiadający 180 mórg, poszukuje panny lub młodej wdówki, gospodarnej i miłego usposobienia, w celu matrymonjalnym. Łask. zgłosz. z fotografją i wyszczególnieniem bliższych stosunków upr. „Nr. 15122" do Dzien. Bydg. Scisła dyskrecja. (15122

Modelki

poszukuje mal. art. Of. pod „Figura" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-2556

Wypożyczę

2500 zł. pod zastaw. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. K. 25". (15144

Kawaler

wypożyczy 2—3000 zł lub wstąpi jako wspólnik. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „2—3000". (F-2548

Okazja!

Poszukujemy spólnika z kapitałem 10.000 zł do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „Pewny zysk". (15032

10 000 zł.

poszukuję na I hipotekę na 3 ptr. nowoczesny dom. Łask. of. upraszam pod „R. 40" do Dz. Bydg. (15127

Zaginął

koń, klacz gniada, łysa. Proszę zawiadomić Brzozowa 8 w Bydgoszczy. (14956

Skradziono

mi wczoraj na poczcie portmonetkę z przeszło 30 zł. Pan, który je wziął, jest poznany. Uprasza się o zwrot pieniędzy do admin. Dzien. Bydg. (15099

Zgubioną

książeczkę wojskową unieważniam. Feliks Kaube. (15096

W dniu 1 lipca br. zmarł nasz nieodżałowany przyjaciel śp.

Otton Herrguth

starszy mistrz rybacki

W zmarłym tracimy dobrego kolegę i szczerego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci.

Bydgoszcz, 3 lipca 1926.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 lipca br. o godz. 3,45 popoł. z Kostnicy starego ewang. cmentarza przy ul. Jagiellońskiej. (15205

W dniu 2. lipca zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. w 82 roku życia nasza najdroższa matka, babka, prababka i siostra ś. p. 15130

BENIGNA TYLEWSKA

W smutku pogrążona **Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 2. lipca 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popoł. z kaplicy starego cmentarza.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu mego najukochańszego męża śp. 15146

WŁADYSŁAWA PACIORKIEWICZA

odprawi się w dniu 6. lipca o godz. ½9 rano w kościele św. Trójcy

Msza św.

na którą wszystkich mu życzliwych zaprasza strapiona **żona.**

Bydgoszcz, dnia 2. lipca 1926 r.

Otrzymałem telefon nr. 988.

P. Makowiecki, dentysta

15040 **ulica Dworcowa nr. 18 b.**

13-ta Państwowa Loterja Klasowa.

IV. klasa. 15148

Ostatni termin odnowienia losów 9. lipca br.

Kolektura Loterji Państwowej

M. Rejewska, Bydgoszcz, Dworcowa 17

Licytacja przymusowa.

Dnia 6 lipca 1926 r. o godzinie 5-tej po południu **w Pęperzynie** we wsi sprzedawać będę w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę

1 werfiko.

Więcbork, dnia 26-go czerwca 1926 r.

Kłosowski, w z. komornika sądowego.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek dnia 6-go bm. o godzinie 10-tej przed poł. w podworzu firmy Rawa, ul. Sniadeckich sprzedam w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę

10 beczek żelaznych.

15063) **Kozłowski,** Kom. sądowy w Bydgoszczy.

Publiczna licytacja.

Dnia 6 lipca br. o godz. 10 przed poł. przy ul. Jagiellońskiej 35 c sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu jedną kompl.

lokomobilę

tartakową o sile 35 koni. 15226

Romanowski, kom. sąd. z polecenia.

Angielsko Polski Przemysł Gumowy

„Gentleman" Jedyna w Polsce Fabryka Płaszczy Gumowych

Biuro i skład: Łódź, ul. Wschodnia 76 Tel. 42-33

Fabryka: Szosa Konstantynowska 90, telefon 45-90

Filja w WARSZAWIE, Nalewki 31, tel. 411-88

Poleca wyrabiane we własnych fabrykach z najlepszych materjałów

Płaszcze gumowe

oraz **towary gumowane;** pojedyncze i podwójne.

Ceny konkurencyjne! — Gatunki najdoskonalsze, przewyższające zagraniczne! Prosimy się przekonać! 15137



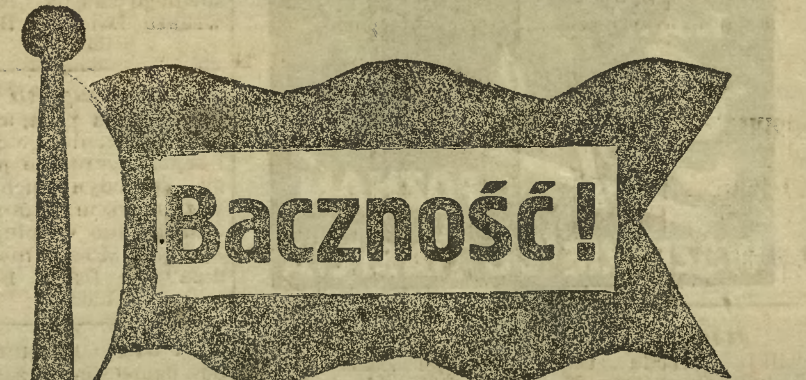
Gotuj na zapas!

w **oryginalnych** świeżo utrzymujących naczyniach

Weck'a

Wszystkie części zapasowe na składzie. (14827

A. Hensel, Dworcowa 97. Telefon 193 i 408.



Niebywała okazja nabycia darmo eleganckiego pokoju stołowego, sypialnego

i ewtl. kuchni i innych drogocennych rzeczy, wystawionych w byłym magazynie Saskim przy ulicy Mostowej bo przy zakupie za każde 50 zł. dajemy jeden los loterji fantowej na rzecz budowy kościoła na Szwederowie **darmo.**

Ceny na ten cel znacznie zniżone.

Ed. Schoen i Ska Bydgoszcz Stary Rynek 7

znany magazyn bławatów, konfekcji męskiej i damskiej gotowej i na miarę.

Składów

poszukuję w dzierżawę. Oferty przyjmuje (14911 **Szwajcarski dwór** Sp. z. o. o. Mleczarnia i piekarnia hurtownia.

Samochód 15008

marki Benz 14/30 KM rozrusznik i światłoelektryczne Bosch, 2 zapasowe opony, w bardzo dobrym stanie, jest na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „T. P. L".

Baczność rzeźnicy!

Sprzedam tanio **motorowy wilk (Wolff)** prawie nowy oraz kilka centnarów wyborowej **salami i serwolatki**

Fr. Nadgrabski, Chełmża ul. Toruńska 10. (15107



Zdrowe dzieci, szczęśliwe matki

zapewnia odżywianie

mączką odżywczą Logi

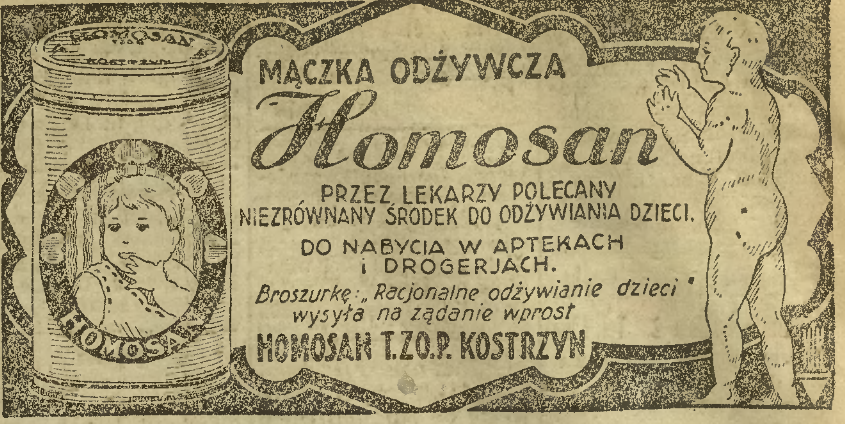
ułatwia ząbkowanie, powoduje normalny rozwój i przyrost wagi Do nabycia w aptekach i drogerj.

Wytw. Aptekarz R. LOGA, Śrem Wielkopolska.

Broszurki i próbki bezpłatnie. 8964

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO w Warszawie, Leszno nr. 41** 8697



Wróciłem

Dr. Kawczyński,

lekarz specjalista chorób nerw.

ul. Sniadeckich 56. 15116

Adam Mikołajski

wykonuje (9512

pierwszorzędną garderobę damską i męską

podług miary i najnowszych żurnali.

Obfity wybór materjałów na składzie.

BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Sniadeckich)

Tel. 393.

Naukę

księgowości, stenografji, pisania na maszynie udziela (15169

G. Vorreau,

rewizor ksiąg,

ul Jagiellońska nr. 14.

Na dalszą sprzedaż

polecam

po cenach bezkonkurencyjnych

cytryny „Verdelli" primissima, **pomarańcza** owoc z gór — pod gwarancją całkowicie zdrowy towar. 15128

ser szwajcarski, ser ementalski bez skórki, ser tylżycki pełnotłusty I a., sardynki, extrakt purée-pomidorowy.

Ziółkowski,

import owoców południ.

ul. Kościelna 11. Telefon 1095.

Pieg

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją **aptekarza J. Gadebuscha**

Axela krem od piegów

1/1 sł. zł **4.50,** 1/2 sł. zł **2.50.**

Axela mydło

1 kaw. zł **1,25,** 3 kaw. zł **3,50.**

w Bydgoszczy do nabycia w następuj. drogerjach: St. Borzeński, Gdańska 23 M. Buzalski, Okole Drog. Kotlenga, ul. Dworcowa H. Gundlach, Poznańska 4 Fr. Bogacz, Dworcowa 94 A B. Lewandowski, Długa nr. 41, B. Kiedrowski, Długa 64 Drogerja „Kosmos", Dworcowa, Nowicki, drogerja, Zbożowy Rynek, Drogerja Teatralna, Jagiellońska, oraz w Osiu (Pomorze) u A. Kłonieckiego. (8249

Łóżka żelazne

łóżka dziecięce, materace sprężynowe i nakładki po cenach fabrycznych i najdogodniejsze warunki spłaty poleca

Fabryka łóżek żelaznych i materacy J. Kawczyński

Dworcowa 90 tel. 1761. (15206

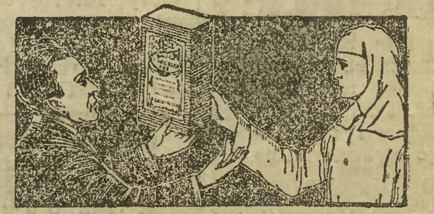
Koks

Pa. węgiel górnośląski

Drzewo

dostarczają w każdej ilości po wyjątkowo korzystnych cenach (15114

Bracia Schlieper, ulica Gdańska nr. 99. Tel. 306. Tel. 361.



Choroby płuc!

Stosowany przez p.p. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki. Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki 8698)

A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41.

FORDY

z karoserjami otwartemi w kompl. wyposażeniu oraz karty rejestracyjnej, poleca jako mało używane w cenie od $ 275.— (14090

„BRZESKIAUTO"

Tow. Akc.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29.

Potrzebny

samodzielny korespondent (ka) z gruntowną znajomością języków polskiego i niemieckiego obznajmiony z branżą żelaza. Zgłoszenia uprasza się składać pod „Cersliw" do Dziennika Bydgoskiego. (15179

Kucyk

nadzwyczaj spokojny, przez 6-letniego chłopca ujeżdżany pod wierzch i powózką tanio na sprzedaż lub zamienią na konia roboczego (15113

Bracia Schlieper, ulica Gdańska nr. 99. Tel. 361. Tel. 306

Dziennie Dziennie

Koncert artystyczny

połączony z dancingiem.

Ciepła Kuchnia do 3-ej rana.

Mile zaprasza 14575

Wincenty Kajewski

Fordońska 1. Telefon 1658.

Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych Tow. Akc. **Św. Ducha nr. 27 Telefon nr. 111**

pośredniczy — bezinteresownie w transakcjach zamiennych na używane maszyny rolnicze szczególnie **młocarniane garnitury parowe.**

Adr. telegr. „Inofama" 13586 Ekspertyzy — porady techniczne wszelkiego rodzaju bezpłatnie. **Adr. telegr. „Inofama"**